

Subscribed

1887. A. 115.

Print

From 352

1887

1887

Biblioteka Jagiellońska



stdr0021684



587545

| Mag. St. Dr.

Prawo 352

Rydwolki Franc. 1743

KWESTYE

POLITYCZNE, OBOJETNE
Statum: Rzeczypospolitey Polskiej, pre-
rogatywy Urzędow w nięy, zwyczaję
Elekcyi KROLOW, Seymow, Seymi-
kow, y inne rzeczy potrzebne do
porządku oney,

EXAMINVIACE

w których,

Rezolwują się Propozycye racyami, *pro*,
et contra; bez żadney ná iedną stro-
nę Decyzyi,

z Racyi téy: żeby czytający *sine offensa*
stánu, y zdania swego, obrał sobie *ad*
placitum co mu się podoba.

Przez

FRANCISZKA POKLATECKIEGO,
Equestria Ordinis Polaka,

ELVCYDOWANE

Jásnie Wielmożnemu Jegomości Panu

AUGVSTYNOWI

Na Działyniu y Kościelcu

DZIAŁYNSKIEMV,

Fodkomorzemu Wschowskiemu,

INSYNOVOWANE:

y do Druku podane. Roku Pańsk: 1743.

Donec 1791 4

587545

I

Bibl. Jey

St. de. 1977 St. 2. 866/479

Jásnie Wielmożny Mści Pánie
PODKOMORZY
WSCHOWSKI.
Moy Wielce Mości Pánie.

Prawdę w Problematach; Polity-
cznym ninieyszym wiekom pisać;
żeby mi bezpiecznie było; uzbroilem Cy-
wilny styl moy *Herbowna Pogończyka* Twe-
go *Strzato Pogończyk* albowiem *Emerita*
super Orbe Domus Jásnie Wielmożnych
DZIAŁYNSKICH, (ktorego *Pupilla* &
Cor Jesteś) iako sam prawdę w ręcz piśze;
y mowi bez prywaty; tak też y moy Ora-
toryzm *Pbaretra tutabit Amoris*. W Poli-
tyczney tych Kwestyi moich ohoiętności
istotná jest prawda Polsko-Szlácheckiey, y
Szláchecko-Polskiey Werydyki; bo: *in a-*
transq; partem sufficientes (ut opinor, & ma-
gno J. W. W. M. Páná *submitto Judicio*) sub-
systencyi swoiey má rácyę. Jeżeli iednak
w czym *deficit*, ile *vergentis jam ad senium*
(gdyż jam *majorem partem melioris consum-*
psimus avi) wieku mego práca? nie mogę
plenius, & efficacius adimplere ea. quae desunt
iako estymacya y Powága *Principis Nobis*
A2 *litatis*

litatis, to jest Prześwietnym samegoż J. W.
W. M. Pána Imieniem; ktore podłość sty-
lu y kontekstu mego, podpisał iac *Penna ex*
Avita Pbiaretra, y pieczętuiać Herbownym
POGOŃCZYKA swego PIERSĆCIEŃM, uczyni
Indubitabile Privilegium Scotistico Sarmati-
ca, & Sarmatico-Statistica veritatis, solvetq;
dubium Politycznych Kwestyi, każdemu
legenti, lub auscultanti & conciliabis powa-
ga swoia: ktobykolwiek *adversa* niby
menti, animo, beneplacito, lub zdaniu swe-
mu, *parte Problematis, offenderetur*. Żaden
bowiem o prawdzie w tych Decyzjach
wątpić niebędzie, ktore *in Lucem publicam*
pod Doktorskim Imieniem AUGUSTYNA
DZIAŁYŃSKIEGO, Podkomorzego Wschow-
wskiego wychodzą, y Pryncypalnego.

Inter Sarmaticas Gentes, Patre/q; viro/q;
Statysty, insinuantur pectori. Sub emerito
bowiem Tuo J. W. W. M. Panie Podkomo-
rzych Wschowski *Nomine* iak podsiedmion-
na Tarcza Ałxa; *quidquid latet, tutum est.*
Jakoż w prawdzie y iá sam zwyczajem
maiowey kukulki nieodważyłbym się *par-*
tum ingenij mei fovere in Nido Magna Do-
minis *Nominis & Respectu* J. W. W. M. M.
Pána gaybym wiedział, że *ex hoc partu la-*
boris mei będą *genimina* *usperarum*, Bono
publico

*publico nociturarum, vel nocentium; gdyż nie-
chciałbym tak Powągi Principis Nobilium
Podkomorzego, na pretekst, y pokrywkę
przywary moiej uti & tanquam scriptoris,
zażywać; iako też tym samym błócić zia-
łkołką Paciem Domūs candoris J. W. M. W. M.
Pana, sub praeexalta trabe Jego, luteum fi-
gendo opus meum, si luteum esset, bonum scie-
licet commune, vel candorem integritatis pu-
blica maculans, od czego znatury & ex a-
more Fama proximi, zawsze daleki jestem
y być pragnę. Zaczynam: Wielki całej Sar-
macyi, bo wielkimi w Lecheyckiej Oy-
czyźnie, y Rzeczypospolity cnotami y
zasługami, ad nostra Civium solatia. & ad
invidiam livoris Exterorum, praeulgens PA-
TRYCYSZU. Accipe civili dextra, gremioq;
Libellum; Quem dat purus Amor, non spes
cupidissima lucri.*

Zeby każdy pod Imieniem J. W. M. W.
Pana czytając Reflexye Sarmackiego Sta-
nu, glorificet Patrem Veritatis, qui in Calis
est. & Paternos, simulq; Divinos Ejus Favo-
res ad Vota & Desideria. J. W. M. W. M.
Pana, tudzież Jaśnie Wielmożnych Ichmo-
ściow Panow: CHORAZEGO KALI-
SKIEGO Stryja, y STAROSTY NA-
KIELSKIEGO Brata Jego, oraz całego
Jaśnie

Jasnie Wielmoznego DZIAŁYNSKICH
DOMU, *intimis suspiriis provocet efficaciter*
czego y iá verâ amiciciâ, *astimatione, cor-*
de, & cooptatione intensissime apprecando
zostaie:

Jasnie Wielmoznego
W. M. W. M. Páná,
Zyczliwym Brátem
Y
uniżonym slugą

Franciſek Poklatecki
author Operis

PRZEMOWA

Pierząc na zwyczaje. y obyczaje Nas Brać Polakow, y Examinując one penitus, a raczej z Cudzoziemskiemu całej Europy konfrontując zwyczajami, przysła mi reflexya że Polska nasza, aureo ille saeculo podobna, kioremu to na początku świata, nie tylko w fruktach ziemi, Tellus inarata ferebat; ale jadney w naukach ludzkiej nie czyniac kultury, przecie jeszcze niewie żył. Tak spoyzrasz po cudzych krajach, że wprzód przyide do partykularnych obrzaakow, y obyczajow Narodow, iaka to oni praca qua assiduitate we wszystkich sztukach Kawalerskich sie ćwicza; mało mając na Łacińskich szkołach, ida ad Juris Prudentiam, do Matematyk, Geografow, Arytmetykow, Tanecmistrzow, Feczumistrzow na koniu lezdcow, Magistrow masą. Z iakim kosztem, y aplikacya wszystkich sie ucza, a rzadko który w tym perfekci. U nas zaś Polakow, przebiegłszy do Retoryki szkoły, rzadko kto do Filozofii nayrzy ani bić sie, ani na koniach jeździć ex professo nie ucza sie, tylko iedną naturalną ciętą dyspozycyą za szkoły mają, a experyencye za mistrzynią, & solum usum Magistrum, y to tak obiter, tak perfunctorie, że to tylko albo z uciechy, albo z potrzeby czynią; a przecie dobrze, y według zwyczajow naszych, doskonale y bić sie, y na koniach jeździć umieć. Podźmij a privatis usibus ad publicos, y tu więcej naturze, niż nauce powinniśmy, w cudzych krajach, czy to do prawa, czy do polityki, y zrozumienia statum, se ex professo

fello szkoły, w nich nie dość, że tamtych Krainow In-
cola, będzie wręczony speculativè, ale gdy się uda
do Publicki, albo Trybunału, albo do usługi Pana in
Consilium, wszystko per gradus idzie, doczeka się i
sinego włosu, niż ad perfectionem przysiądzie, lubo
codzień zasiadać, iakoby w szkole brał lekcye, na-
biera experyencyi, i perfekcyonuje się. U nas zaś
tak się dzieje mayprzod i że (wymawy Akademickie
szkoły, to jest Akademia Krakowska, Zamoyska, i
Poznańska, w których ex Professo Jus Regni, Ca-
nonicum, & Civile, ucza; ale w nich nie wszystkie
Synom Koronnym dla odległości miejsca, a często-
kroć propter defectum nakładów; studia, imkio-
wać, datur facilitas.) żadnych szkół innych w całej
Polszcze, Juris prudencyi nieznaydzie. Oddadza do
Kancellaryi Sztacheckiego Syna, tego wszystkie szkoły
pisać, i przepisywać sexterny, i byle zrozumiał ter-
miny prawne, miał dobra pamięć, wymowę, głos
dobry, i użęci głowny Jurysta! Ad statum podjmy-
byle umiał Sztachćcie Oracya dobrze ponieść, był
luazki Rarenietat, co wszystko naturæ non artis op-
pus. To on y osiem będzie, y Komisarzem, y De-
putatem, y czym będzie chciał; ani się pyta czy
młody? czy bywał na funkcyi? czy zna statum?
odpowiedza na pierwsze: nie wszystko też to starym
trzeba iednym bywać na funkcyach, na drugie, y
na trzecie rzeka, nauczysz się; y nierozróżsaia co ma-
wi, tylko że cum emphasi! y z łacińa dobrze mówi,
akklamua, y applaudua. Niebże każdy umyzy z
ieżeliż niestusna ta reflexja; że Polska nasza jest
primæ sæculi reprezentujący obniz, gdzie natura
ralnie

muti cuncta fluunt. Ale Bracie kochany Szlachci-
cu Polski, verte folium, videbis contrariū. Szcze-
śliwa prawda ta moza, która naybliżay nature ście-
ga. y im obyczaje są podobniejszy do natury, tym są
lepsze; bo Deus & natura, nihil faciunt frustra;
ale to było in statu Innocentiae, kiedy staroświecka
prosta, y ruditas wukow, miała ieane cnota za
prawo. Teraz zaś gay z naukami przysły nam y wy-
polerowane nieczory, śalcierstwa, wykresy, doncio-
pny, & mille genera na uszkodzenie bliźniego sub-
ielnych konceptow, trzeba ie koniecznie exercitiū
prać o nauk, sztuk, y experyencyi, a statū, y od lu-
dzi arcere. Tak naprzyktaa, niechodząc do pocza-
tku świata, tylko do niedawnych w polskie wieki.
VERBUM SZLACHCIC, iakiey to wagi było!
Zaaden zapis ierajniejszy tak nie jest wazny, kiedy
korupcyja sędzięgo respectus personarum, y szad-
kow, nieznanome monstrum było; to szkoły Juris pru-
dencyi niepotrzebne były. Jedno to słowo, tak, nie-
tak; Dekreta pisano, kiedy idąc ad statum podci-
mość, edufq; excreverat, że Władysława Łokietka,
Rana wojennego, mądrego, dobrego, y kiere mu nie-
zapamięć in statu Polacy niemieli, a przecia dla-
teanych zalgion, które wyrzadzali, y stracił zonom.
Polskim, wygnali go z Tronu po dwa razy. To po-
zwalam, że sie na ow czas nie w nauki, tylko wie-
dne cnote fundować było potrzeba, kiedy wysytkie-
ziady, Seymiki. Seym, ieana miłość ku Bogu, ku
pospolitey, y powszechney konserwacyi rządżita, kie-
dy cuazoziemskie interessa nieporobiły fakcyi, y
nieprzerabiały wście Polakow na Francuzow, Niem-

cow, Hiszpanow, Włochow &c. Kiedy Dworskie są-
mory nieprzeprowadziły tak teraz, do stumaczenia praw
do zkażenia y zeprowadzenia wolności. To pozwa-
lamy że choć kto niebył in statu dobrze nymieczony,
mógł zasiadać na rade zdrużeniemi, bo ta rada rza-
dzić in sa necessitas, albo potrzebność. Ale kiedy to
nie dość pod ten czas tak wielkiego zelansa, teory-
by interessem swoim nie miał się uwićć, kiedy nie-
miał tak oczywistego prawa, którego by nie mógł poćmagnąć
na swoje kóło, kiedy tak była narodziła się frantow (kio-
rych to decora ingenia, albo mądra Szlachta zowią) Kie-
dy urzędy buław, Pieczęci, Skarbow, Łasek, Senatorskie
gośności, y inne nieporównane decora, przez obrot dobrych
głów, do potencji tak wielkiej przysły, że to tylko w sło-
wach aequalitas, y w Tytule: Panie Bracie, a w samey
rzeczy te trze non ad dominium, od tych vocamur Mini-
strow, kiedy na koniec niewyliczone sakcye, & novi casus
novas formant leges, y co raz to się psuemy znowych e-
mergentibus przypadków. Tedy Bratu Szlachcicowi Pol-
skiemu, his praemis. koniecznie potrzeba perfectissimé
uczyć się statum Rzeczypospolitey. Tego się zaś nigdy te-
raz nie nauczy, iako przedtym z samych dyskursow przy
słotach Pańskich, przy których albo o wojnie, albo de statu
mawiano. Teraz po Francuzku, po Niemiecku, albo sekre-
tne sębry w dyskursach. Wicé koniecznie potrzeba samym
przez się Braci Szlachcie ćwiczyć się in statu, czytać prze-
kłady Konstytucyi, roztrząsać coby lepiej: czy tak, sak się
teraz na przykład dzieje? czy tak, gdyby in contrarium
obrocić. Przeto te Kwestye polityczne, statum Rzeczypo-
spolitey Polskiej, prerogatywy Wrządow, wniesy, zwyczaje
Elekcji, Krolow, Seymow, Seymikow, y inne rzeczy potrze-
bne do porządku oney examinujące, w których rezolwują
się Propozycye racyami pro & contra, bez żadney na ie-
dnę stronę decyzji, żeby czytający obrał sobie ad placitum
quomodo się podoba ex puro corde, & simplicitate cordis mei,
non ex instantia, każdemu insinuje, Author Operis.



KWESTYA I.

Czy lepiej POLAKOM obróć za KRO-
LA Extragenę, to jest Cudzoziemcá;
czy PIASTA, to jest POLAKA?

Resolvitur imo.

Ze lepiej Cudzoziemcá.

1. **C**udzoziemiec niemoże być prosty
Szlachciec na Tron POLSKI obrany,
tylko albo Krol, albo Domu Krolewskie-
go, albo Xiążę, y Pán wielkiego, y udzieli-
nego w Europie Domu, y kolligacyi li-
czney. Przeto wielką zacność na Na-
rod POLSKI, y *ornamentum* Koronie naszej
transfundet co *Reverentiam* u Narodow
Sąsiedzkich nam ziednać może, zwłá-
szczá: kiedy te czasy minely, ktorych
Pástuchow bráno na Tron Krolewski, iá-
ko to DAWIDA od radła do berła, iako
u Rzymian: *Quincius ab antro Dictatorem*
albo od Stelmachowickiego wársztatu *ad*
Dominationis usum, iako PIASTA naszego.

2. **K**olligácye swoje. Pokrewieństwo
z Pánami, y Pánstw samych inte-
ressa z naszymi poláczy, y ziednoczy, tak,
ze się

PIERWSZA,

II

że się Monarchowie różni, iego osoby, y interesselow Przyiáciele, y o nasze dbać będą; y ták się stało, álbo raczey stać miało za Henryká Trzeciiego, Francuzkiego, y Polskiego Krolá, ktory że był brátem Károlá Dziewiatiego Krola Francuzkiego, przyprowadził Bratá, że się *in Pactis Conventis* zapisał; nietylko sześć tysięcy Gáskonow na usługę Rzeczpospolity, swoim kosztem trzymać, y tę armátnym woyskiem opátrzoną ná iey usługę, ále obligował się po wśzyśkich Cudzoziemskich Dworách, przez Ministrów swoich, interesselom naszym *invigilare*; y przestregać stány nasze, cokolwiekby przeciwno nam u iákiego potężnego Páná knowano przeciwnego.

3. **Z**E Cudzoziemiec Pánem bywszy potężnym, y woysko swoje mającym, może zawsze Rzeczpospolitą *copiis auxiliaribus* podeprzeć, zwłaszcza *in casibus de novo emergentibus*, y w woynach niespodzianic zaczętych, kiedy *Invasor* iáki w Páństwo nasze wtargnie y nienágotowanych trafi, nim się woyská nasze zaciągają, y zbiorą ná odpor.

4. ZE

4. **Z**E do poratowania Rzeczy pospolitey, moze latwie y kiewnych swoich a Panow potężnych, do posilku zaciagnac, iako to Krol Kazimierz Cezarza Ferdynanda Trzeciego przywiol, ze nam posilki przeciwko Szwedom dal, a iemu w Państwach swoich reiteratę pozwolil, & *refugium* w Śląsku.

5. **Z**E Panem bywšy dostatnim, niebędzie się ubiegał o pieniadze za wakanse, y inne *commoda* prywatne, mając z swego *magnificē* czym żyć, y nie łakomiąc się na nasze nie dostatki.

6. **Z**E tak Panom Polskim, iako y Narodom rewerencya y respekt ziedna, ze o fakcyi niebęda myśleć, ani o zamieszaniu Rzeczypospolity, do czego ich częścicy zazdrość do panowania wrowności, niż inne przywodzą racyc, która zazdrość paść nie moze na tego, który im rowny nigdy nie był, ale zawsze *supra aequalitatem* ich.

7. **Z**E ludźmi z kráiu swego moze czy to *commercium*, czy inne pospolite to w rzemieślnikach, to w inwencyach *commoda* rozkrzewić, przez co bogaca się Pań.

Państwá, polderuia pospolstwa, y wygodá
wizelka *beantur* wíszytkie *communitates*.

8. **Z**E mając czym co porząd, musi być
magnificus, nietylko w stroiách,
Dworách, y gwardyách, ále też y w bu-
dynkach, iáko to Zamkách, Fortecách, Pá-
łacach, co nietylko ozdobę Krolestwu, ále
y pożytek przynosi. *Econtra* zaś, niezdo-
będzie się Krol z Szlącicá obrany ná to;
czego mu niepozwała *res angusta Domi*.

9. **Z**E pięknie, y pożytecznie, y potę-
żnie Polakom być musi, z urodzo-
nym ná Państwach, z Dziadow, y Pra-
dziadow swoich, Krolew, niżeli z takim;
ktory *fortunam vix agnovit*, zaráz *et tenuit*
pod czas Elekcyi.

10. **Z**E ámbicya Panow Polskich do kon-
kurrencyi *excludetur*, dla ktorey czę-
sto Państwá giną; kiedy każdy ná swe ko-
ła wodę ciągnie.

Resolvitur 2 do e contra:

Ze lepiey **PIASTA** mieć **POLAKOM**
KROLA.

I. **P**rawda, że piękna mieć y widzieć
ná Tronie *ex Augusta Genesi* uro-
dzonego

dzonęgo Monarchę, ale też szperna POLAKOM, tak wielki po świecie rozgłosić o Narodzie swoim defekt, że *parem* rządów y Korony swojej, znaleźć niemoga Człowieka u siebie. Y te w ludziach wielkich ubóstwo, wzbudza u postronnych Narodów, lekce nas wzięnie, Ze po Krola *transmare currunt*, czego żaden w Europie Narod nieczyni. Nawet Rzeczpospolite, które sobie Panów obierają, nigdy granicy nieprzechodzą, ale Indygena swojego biorą; z kąd jest, y Boska przestroga: *Ne sit tibi Rex alienus*.

2. **P**Rawdą y to, że Krol Cudzoziemiec, kolligacye swoje y pokrewieństwa, na nas pociągnąć może, ale też *viciissim*, też kolligacye nam mogą być na zgubę, y strać naszą prętszą, kiedy ich do Ambicyi swojej pociągnąć zechce. y może; czego Piast y Szlachęć POLSKI nie tak łatwo dokaże, niemając z potężnemi Monarchami, ani Pokrewieństwa, ani interessow znáimych.

3. **P**Rawdą y to, że y z swoich woysk, y z cudzych kolligacyi, *externus* KROL, może Rzeczpospolitą podeprzeć, ale dwie rzeczy *supponuntur* do tego; iej
dną,

doza, żeby był tak dobrym y skromnym Polkiem, żeby nigdy niepomyślił targnać się na wolność Polską; drugą, żeby poradził temu, aby te *auxiliares*, czy iego, czy kolligatow woyska, były tak skromnemi, iako nigdy niebyły. *Exemplo* za Krola Kazimierza, bårdziej się na Cesarzkich obrońców skarżyli Polacy, niż na samych nieprzyjaciół Szwedow, y teraz niedawney rewolucyi doznaliśmy, że Tatarowie tak wielkiedy nieuczynili dezolacyi, iako woyska Cudzoziemskie: *quod non fecere Barbari fecere Barbarini*. Już tedy przykłady nas nauczyły, że wolemy przez się samych być słabszymi. A zátym lepszy PIAST, chociaż nieobroni, a niedrze, y nieboży Polski, y niestraszy wolności gęstemi muszkietami; niż Pán Cudzoziemski, który *sub malleo* Polska trzyma wolność.

4. **I** w tym w przód suppozycyi potrzeba, że Pán z siebie dostatek niebędzie dostatkow naszych chęciwy, bo *exempla docent*, iż przeszli Krolowie Cudzoziemscy mający swoje Pánstwa, bráli za wakanse, a choć Krol niewieżmie, narażi Narodu swego takiego, ktoremu wakans zapłacić trzeba, y rozumiem, że w ostatku

lepiej kilka tysięcy za wałans dać, niż razem całą substancją *in praedam*, albo wojsku tego, albo Kolligatom jego puścić.

5. | Ako jest piękna, że się Kolligaci Krole-

wszy za nas uymuią, tak też niebezpieczną, aby ich interesa niepowadziły, czego się w Piastach bać nie trzeba. Tak za Krola Kazimierza wojna Szwedzka, która Rzeczpospolitą o włos pod Tyrąńskie Krola Gustawa panowanie nie podbiła, z tą tylko urosła, że Krol Karol Szwedzki chciał aby Kazimierz tytuł, Kroleśwa Szwedzkiego porzucił. Czego że nie chciał Kazimierz uczynić, wojna urosła, do czego wcale Rzeczpospolity nie niebyło, a przecię mało nie zginęła, dla interesów Rzeczypospolity zaczęta, przywiodła do wielkiej ruiny, y niepraktykowanego zamieszania Polskę & *colluuiem* Narodu do niej wprowadziła.

6. **Z**E Polacy *in continua apprehensione*, potężnego Piana zostawać muszą, kiedy i postronnego, i udzielnego mają, żeby ich nieprzyśledzał, i przez to rosną dyffidencye, które nietak zazdrość, iako Leiaźń rodzą. Czego za Piaśta być niemożę, bo *temuitas* sił jego & *Amor*, ile rodowite-

go Patrycyusza, żadney niewzbudza bojaźni, a zazdrość też prętko się uspokoi, kiedy po obranym Krolu trudno go zrzucić.

7. **Z**E to niepodotna, aby Pan Cudzoziemiec miał bardziey Polakow kochać niż swoy Náród, przez co także *ex-crescunt* emulacye, a z nich nieomylnie odia, iako pod Stefanem Batorym Mieleński Hetman, dla tego samego położył buławę, że Krol w Moskwie wojniący, wszystko Węgrom *attribuebat*, cokolwiek mężnego tam sprawili Polacy, y to w mowie swoiey, gdy za Buławę dziękował, wyraził.

8. **P**An *in absoluto* urodzony i wychowany *Dominio*, wysławszy z mlekiem *kommende*, kiedy go i dziecięciem prawie słuchano, i szanowano, niemoże wolnego Narodu zniesć, praw jego kochać i obserwować, przeto skrupulizować w złamaniu ich niebędzie, który z przyrodzenia prawa żadnego, chyba Boskie nad sobą miał, i tak o jednym Krolu Polskim Cudzoziemcu powiadają, kiedy go pytano, czemu się frasuje? odpowiedział: że rok temu, iakom wszystkim rozkazywał, a był każdy kontent, teraz każdy mi rozkazuje, a nikt nie jest kontent. Polak zaś w prawach urodzony,

ny, z mlekiem także wysłał rewerencyą ich, i przykre mu być niemoga. Jáko mówi; kto się w młynie urodził, temu szum wody niewadzi.

9 **Z**E Jan Cudzoziemiec wiek w przod straci, niż pozna familie, Domy, i powinnowaństwa między Szlachtą Polską, co jest nayspierwsza upani iących maxyma, znać kto z kim trzyma, y dla czego, nuż dopiero do rekompensy zasług w Polakach, nietylko ich samych; ále y Oycow, y Pokrewnych trzeba mu mieć *notitiam*, Cudzoziemcowi zaś nieznaiomemu *perinde est* te álbo drugie familii Imię, co Polakowi Krowi ná oczy *evenit*, który wie, co, i czego kto godzien, i co kto, i dla czego zamyśla. Albo też tylko tych Domow Imiona znać będzie, których się po Gazetach nauczył Drukowanych, á drudzy zdać mu się będą *inanes*, lubo wszyscy w Polsce równi.

10. **Z**E obyczaje Polskie od Cudzoziemskich będąc cale różne, antypatyą między Narodami *infallibiliter* rodzą, iako to Francuzow *naturale gentis genus*, być wescłym, to u nas *pro levitate censetur*, co u Niemcow za politykę mają, to u nas grubiaństwem zowią, co u Włochow dowci-

gna jest irwencya, to u nas frantestwem. *Et sic è contra*, nawet i to od samych strólow *deridatur*, tyll'o tobie Kurcyultra przy poranieć, który *induxit* Cichow na Alexandra w elkiego młuczących, że w he. skicy sukni rad chodził: *Persarum Te vestis, & disciplina deleciat, Patrios mores exesus es!*. Z tą idzie i do prywatnych ludzi, pomieniona antypatya, że z Lworskimi Cudzoziemcami nasi wadzą się, biłą, szydzą z siebie, *ab utrinque*, i tak Krola samego *in partium studia* pociągają. *Satius* tedy i sławy tej pozbycie, aby mieć za Krola; *magna de stirpe Neronem*; i Cudzoziemskich z nim uchronić się po siłkow potencji, i w rzemieślnikach, i galanteryach obeysć się wyśmienitości, a niż żyć w ustawicznym wolności strachu, z Narodami wemulacyi w alkomodowaniu się Cudzoziemskim obyczajom, i lepiej po prostu swojej roboty żyć sposobem pod Piastem, niż przerabiać się na obcę zwyczaję i geniusze; a nakoniec: lepiej mieć mniej sławy, a więcej polois; niż więcej kłopotu, dla niepewnego splendoru. Zapomniałem i to dołożyć, że sukcesorowie Krola Polskiego Cudzoziemca, są niebezpieczney si na Elekcyi po śmierci Oyc

cą swego, niż Piasta Potomkowie: bo ci ty-
ko z łeńcy taki Rzeczypolpity wygła-
dać mogą Korony; nie natęcili innych, a-
ni dostatkow; tańci zas i złote a, i żelazne
domagać się mogą Cienicy, ogłając *aliunde* z
Państw swoich opatrzeni, możni, i dostatni;
nawet *in casu scissionis* obrać Krola Cu-
dzoziemca niebezpieczniysze, niż Piasta,
bo choć by się *cum exclusione* jego zgodzili
strony, i odstąpiły go, to nie Krol Cudzo-
ziemiec tam nieodstąpi, iako dwarazy *practica-
tum*. A gdy by na Piastie stanęła ciężyła, mu-
siałyby deczyli Rzeczypolpity, i zgody u
wizech stanów czekać, nie natęciliż zka-
dina utrzymywanie siebie. Tak Krol JAN
III. uczynił, kiedy Panowie Pacowie kon-
tradymowali mu w Sobotę, czekał aż do Po-
niedziałku powizechney zgody, i przy-
wrocenia kontradykcyi tyczące Panow, Pa-
cow, i dopiero *Rex omnium ore dictus &
auguratus*.

Nakoniec u każdego mądrego to musi być
niepodobna; aby Krol Cudzoziemiec mię-
dzy dwiema Narodami Polskim i swoim,
miał ten Narod bardziey kochać, który mu
żałney intraty niedaie, żadnego postuszeń-
stwa nieczyni, który kiedy mu się podobą,
stusznie

stuszenie i niestuszenie przy nawia, i napomina, iako Polacy czynią; niż tego, który mu kontrybucyą według woli iego składa, i posłusznym jest, i w ogień za rozkazem iego skoczyć gotow, iako iego dziedziczny poddany, *absoluto Dominio* podległy. A kiedy Polacy widzą, że ich bardziey Król Cudzoziemiec żadną miarą niemoże kochać, iakoż go i Národ dziedzicznie Pánu swemu poddany kochać ma? á zaty my Król nieuważny, który się u wolnego Narodu Państwa dobrze opisanego dobiła, mając swoje niczym nieograniczone *Dominium*, i Polacy w tej mierze mniey rozładni, kiedy nieznaió nego, w humorze, passjach, i obyczajach niewiadomego, obieraią Krolem Cudzoziemcá.

KWESTYA II.

Jak lepiey obrać KROLA, czy przez Posłów? czy przez *Pospolite-Ruszenie*.

Solvitur imo.

Ze lepiey przez Posłów.

I. **P**osłowie są to wybor wszystkiey Szlachty, *ex millibus electi*, w każdym Woiewództwie, i na każdym Seymiku; á będąc ludzie wyborni, i wybrani, muszą się znać

ná intereffach tak Państw postronnych, iako i Polskich Oyczystych; przeto sprawiedliwie i *discernerter* mogą, zrozumiałwzy wszystkie rożnych Kandydatow przymioty, i który naybardziej wszystkich godnością swoją przenosi, tego wybrać i obrać Krolem.

2. **T**ych Posłow nieieſt tak wielka moc, iako poſpolitego ruſzenia, i mniej ich będąc, mogą uważniey Rzeczypoſpolitey intereſſa roſtrząſnąć, niż gdy *in confuſo* zeydzie ſię i mądrych i proſtakow, i modeſtow, i paſogłowcow *multitudo*, ktorzy ſię ani rozumieią, ani wiedzą ná co ich ten, álbo ow prowadzi; álbo zwodzi: i dla tego naylepfze táń *confilia*, gdzie Rządcow mało, á gdzie *omnes curant, nemo curare videtur*.

3. **Z**eto bez fatygi całej Szlachectiey *communitatis* bywa przez Poſlow obranie, i niewidzę: ná co wſzyſcy na Koń wſiadaią wolności bronić, kiedy ni kt ná nie nienaftepuie, i nawet ſię niegotwie *violenter libera Electioni* przeciwić, á tak Familie ſię ruynują w expenſach, i Szlachta, goniąc ſię w ſtroie, Konie, broń, &c. czego wſzyſtkiego niepowinnoby być dla inſzego końca, tylko *in extremo libertatis periculo* ktorego niemafz.

4. **P**rzez Połpolite ruszenie ruynuje się Kray, przez marż po całej Polszcze przez obozowania dezolują się Wioski, rodzą się rabunki, niażdy czaty, pożywienia, & *mille criminum genera*.

5. **P**rzez Połpolite ruszenie ná Elekcyi i *st impracticabile liberum veto*, albo owa tak rzadka, i iedyna Narodu nászego Prerogátywa obierać Krola *nemine contradicente*, bo gdy sto ty siecy na koniach Szlachty Krola obierze, nádbym widział, żeby ieden Szlachcic choć má *Jus vetandi* kontradykował obranemu, chy baby chciał Koronę iego, *Martyrj laureá coronare*, i zâpronić nowego Krola ná izzukę mięta swego. A ná Elekcyi przez Posłow, gdzie ludzie uważni bez tu nultu słuchaia się, y drugich, bezpiecznieysza takowego Szlachcica kontradykcyą, Tak się tráfiło ná Elekcyi, Krola JANA KAZIMIERZA, ktora się przez Posłow odprawowała. Podkomorzy Ráwski, ktorego Imię mi nieprzypadá (gdy się koło zgodziło ná Krolá KAZIMIERZA) on zátamował, niepozwalaiąc żadną miarą. Gdy zaś wšyscy zátamowali się, iako byli uważni *cultores liberi veto*, pytáno go, co má zá racyą sprzeciwić się powszechney zgodzie

dzie, odpowiedział, że nie niemam przeci-
wko Elektowi, i przeciwko Rzeczypospoli-
ty zdaniu, tylko zechcę spróbować, jeżeli
jest tak *Religiosa* w stanach, Szlachcica ob-
serwancya, żeby jednego wszyscy słuchali
czegożem teraz doznał, i ja idę *in sensum*
ich. Toby pewnie nie ušlo w te czasy, w
które i kilka tysięcy kontradykcy Szlachty,
za nie była miana.

6. **C**O jest *summa* Pospolitego ruszenia,
ratio, gdyby fakcyi nieczyniono, i
to niepewna, bo to *certum qđ exemplo*, że
żaden Krol bez fakcyi nie stanął, i że się tak
Szlachta da *in universo* wodzić za nos, iako
in particulari każdy; a przecię prędzey doy-
dą sądu, i pokoiu przez Posły, niż przez po-
spolite ruszenie, które *Ń perit Ń furit*,
części i głaśnie złych niż dobrych, i biele
niewinnych niż winnych. Tak się trafiło
podczas pospolitego ruszenia Gołębskiego,
za Krola MICHAŁA, którego partyzanci
srodze zawzięci będąc, na SOBIESKIEGO
na ow czas Hetmana, potem Krola JANÁ
III. i wszystkich Przyjaciół jego w kole o-
becnych; wzbudzili Szlachcica Bronie-
wskiego, z Woiewodztwa Ruskiego, który
dla serca napiwszy się nad miarę, począł
wołać

wołać w kole, proszę o głos: i pápier iákiś produkował, dokłádając; owo sam regestr zdráycow Rzeczypospolitey, co Kámieniec Turkom przedali, ná którym *à capite* Hermán, i inni wielcy ludzie *calumniosè* popisani byli. Więć zátym krzykiem háłas robił, i godnemu, oraz mądrymu Szlachcicowi głos mającemu przerywał; ow mowiący Szlachcic zá siebie go postawił, co mu i drugi także uczynił. Broniewiki zawołał *protestor*: zá ktore słowo krzykniono biy, biy, czego on nieczekając wnogi, kto miał Konia zá nim; poty go goniono, aż zábito, i obdártego przyniešiono do koła, i rzuciwszy trupem iáko relikwiámi wolności, záwołáno: Ták będzie zdráycom takim, co Kámieniec przedali, i ták ten zaprzędány Kámieniec dáł piíáne garło, ktory gárlá dobywał ná tych, ktorych niewinność zá zdráycow chciał Rzeczypospolity pokazać.

7. **W** pospolitym ruszeniu bárdzo prętko i łatwo, náywiększą robi i w korzeni niecnotliwy człowiek kalumnią, czego nieták łatwo dokáže w Izbie Poselskiey, bo naprzykład iáko to praktykowáno z Dómem Króla JANA: o związek, náprzód skrypt, po skrypcie • tym písano,

Ten Skrypt po Woiewodztwách, po ich Obozách rozrzucono, potym w samey Szopie, álbo raczey w okopach z energią mowiono, i pokázano podniesione papiery, wołaiąc: owo dowody ná Dom Krolewski, że związek trzymał, áz takie *fremitus* zuwierzenia tego faktu stały się, że rzadko kto bronić odważył się, tylko do szabel, tylko hałas, á gdyby to było między Połtami, toby zaraz i náywiększego Pána podchwycono, stoy tak á dowódź, i piy to piwo, coś go sam nówárzył. Ale to szczęście wielki Regalistow sprawił kreślyt, że ich *tumultuarissime* niepozabijáno. Był tego ná teyże Kroła Jegomości AUGUSTA II. Elekcyi dowód, i przykład. Ná Seßyą bowiem przyiecháli, i weszli do koła dwoch, (których niemiánuię) Woytkowych, którzy do Mágistratu związkowego Sámbořskiego náleżeli byli, ieden Szlachcic ze swey woli, (iáko owo do Piotrá mowiono: *Et hic cum JESU Nazareno erat*) á i tenci (rzecze głosem) był Konfyliárzem związku, á drugi w teź tropy zawała, owo iest Autor związku, owi Woytkowi niespodzianie wikroź przerázeni stráchem, porwą się wnogi, Konj dopádłszy skoczyli do Wárszawy.

izawy. A tu niepytając się czy áutor? czy kopiałta? czy związku? czy rozwiązku? po nich kilkalet konnych z gołemi szablami łkoczyło, sekretu w wnątrznosciach ich cncąc łzukać, tak gonił, i tak bić chcieli, że tylko jednym konio n iwoim ci woytkowi powinni, że ich wyniony: *ex sacra inquisitione* polpoliego ruszenia. Cóż to tedy jest za *jacrarium libertatis*? gdzie sekcomyslny może *optimè merito civi impune*, zadać największą zdradę, i niecnotę. Jako to uczyniono wielkiemu człowiekowi Rafałowi Leszczyńskiemu, Generałowi wielkopolskiemu, i tak łada tumult piałnych, łabo złosliwych może náyenotliwizych łudzi infamią okryć, o śmierć przyprowadzić, iáto się stało Lipkiemu, w polpolitym ruszeniu Woiewodztwa Sandomierkiego, *nulla ratione habita*, załug, i niewinności. Pytam się, co to za *muestas consiliorum*, kiedy od prochu się niewidzą? co za *efficacia*, kiedy jeden drugiego niełsyfzy? co za *communicatio*, kiedy Woiewodztwa od siebie milami oddalone, á jedno bez drugiego *concludere* niemoże? Co za *libertas*, kiedy náyłepsze, i náyłpodziwizze zdanie moje nieśmiem odkryć *in contrarium tumultuantium*

żeby

żeby po prostu Szlachta Szlachcicą, zą Szlachęcką wolność niepobili, albo zabili.

RESOLVITVR zdò.

Ze lepiey przez Possolite ruszenie.

Niż się ta kwestya rezolvować będzie, i racya *in contrarium*, trzeba o imieniu zwyczajach, i postanowieniach polpolitego ruzenia *ab antiquo* trochę pomówić. nasz Náród podobny jest Nilowi Rzecz, o ktorey powiadają: że zrzódło z kąd wychodzi, jest nieznałome; iako owo Lukan napisał:

*Et gens si qua jacet nascenti conscia Nilò,
Non contigit ulli*

*Hoc vidisse caput, fertur sine ictu creatus
Flumina profundaens alieni conscia calz.*

Lubo mówię i Narodu naszego niedeterminowany dotąd początek, z iakiego właśnie kraju, LECH Oyciec nasz wyprowadził się: to jednak nader pewna, że Náród nasz był zawsze bitny i konny, a przeto stán Szlachecki *Equestrem Ordinem* nązwáno, iakoby ten tylko godzien był Szlachestwa, który naywybornieyszy Jezdziec, i naybitnieyszy był Rycerz. To jest pewna żeśmy nieraz *statum* odmieniali, iako to mając *Mona-*
chi-

chicum, mająci w Wándzie *famineum*, mając w dwunástu podwa rázy Woiewodach *Aristocraticum*. nigdy iednak bez woyny nie obeszło się, *continuissime* Polácy się bili, czy to *cum omni genere* Sáfadcw, czy to za Dunay nad Rhen, *vidtrices aquilas* roznojąc, w czym náygłębszey Azyi, z Támerlanem owego wieku i árábskim Alexandrem, fortunie sił, i męstwá swego próbując. Te zaś zawsze i wszystkie woyska, które Ruś, Litwę, Niemcy, Tatary, mężnie woiowały, nigdy niebyły zaciągnione, tylko polpółtym ruszeniem. Polácy wychodzili w pole, ále z całej Polski *viritim*, álbo tylko z niektórych Woiewodztw, nieprzyjacielowi ná ow czas sąsiedzkich i przyległych. Więc, że wychodząc Polacy z ciemnic, i wiary pogańskiej, i grubiańskich obyczajów, nieznaíome w nich Szlachećtwá Imię, wielką znalazło estymę, która godność, że tylko męstwem y odwagą kupowana była, prętko Szlachty się namnożyło, bo każdy wiedział do Szlachećtwá drogę, przez odwági, i stawy skrzydła. Jak ono mówią: *Nobilitas sola est atq; unica virtus*, i tak woyska innego nie było, tylko Szlachta; ani Seymikow, tylko Koła Rycerskie, więc że

Kro.

Królowie z niemi bywali na wszystkich weynach, a iestacze *absoluti*, i dziedzicami się pisali, (iako to widzimy aż do Zygmunta Augusta, który ostatni przestał się pisać Panem Lziedzicznym naszym) to Polacy w szyku przed nieprzyjacielem stanawszy, kiedy chcieli u Króla co wytargować, iakie prawo, albo swobodę, to posłali z tą propozycją: że się bić niebędziemy, jeżeli król na to niezezwoi, i takim sposobem siła praw pootrzymowali sobie, kiedy to zaś im zaśmąkowało, *armatis precibus*, wymuszając prawa poczęli, prosić o Seymy, których gdy im pozwolono, przyszli na niepospolitym ruszeniem, i tak długo Królów prawami opisywali, że im wszystkę moc Królewską wzięli, tylko sukcesyą do Korony zostala, y sądy przy Królu. Pierwsza zaś sukcesyja ustala w o'obie Zygmunta, który Syna niemiał, y nayıpierwsza Elekcyja Henryka Francuza byla, a sądy do Trybunału ze Dworu przeniesione, pod STEFANEM BATTORYM, przez Jána Zámoyfskiego Kánclerza, i tak Pospolite ruszenia wszelką Polakom sprowadziły wolność, pospolite ruszenia za morze rozszerzyły gránice, pospolite ruszenia po wszystkich Národach.

Ha-

ławne, i pamiętne są, ale dałby Pán BOG: żeby takie były, iako w starych Polakach, którzy tak od gówy do nog uzbroweni byli, że ucieczki nieznali, którzy *tantum acies bene ordinata* rządzili, nietak iak teraz nasi, w których *nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat*.

1. **W**szystkich politykow jest maxyma, że *quibus initiis crevit Respublica, idem conservari debet*, ponieważ tedy Rzeczpospolita Polska, do tak wielkiej wolności i Prerogatywy swojej przysłała przez pospolite ruszenia; temiż wolność obierania Królów *manutenere* powinna, i cokolwiek złego w Polsce się dzieje, to tylko znów wprowadzonych praw, i zwyczajów, a gdybyśmy *instituta Majorum sacrosanctè* zachowywali, moglibyśmy się szczyć iako owi Rzymianie. *Utiq; antiquis stat Respublica Romana, virisque*, i tym się jednym choć małe Wieleka konserwuje Rzeczpospolita, że ni stroju, ni zwyczaju, náy-mniejszego Przekroczeń swoich nieodmieniają.

2. **P**rawdziwe są obie racye przeszłej położone rewolucyi, że Polowie są i wybor wszystkiej Szlachty po Woiewodztwach,

zwách, i że spokojnie mogą roztrząsać *rationes statús*, i Polaków, i Cudzoziemców w obieraniu Krolow; ale też i to pewna, że łatwiey przekupić, i przefakcyować Posłów, niż nieprzeliczone Pospolitego ruszenia zgromadzenie. Między Posłami bowiem są iedni, którzy są Panom krewni, a drudzy ich sąsiedzi, trzeci zaślawnicy, i Arendarze, czwarcy chudzipacholcy, a przeto *venales animæ*, rzadko kto *sui juris*, inni pokrewieństwá, i żadną nieobowiązani potrzebą, a zátym łatwo tych wszystkich na swoją stronę Pánowie pociągnąć mogą, którzy gdy się zgodzą, iáko wielkie wichry wszystko po powietrzu ruszają, i zápruszają nayszczelwшему oczy, że: *oculos habent, & non vident*

3: **M** Nieysza szkoda z fatygi Szlachty na Pospolite ruszenie, i nie iest tak wielkie zruynowanie Fámilii, że który sobie konia, porządek, i rynsztunek sporządzi, iáko iest Rzeczypospolitey sława i potrzeba, áby Szlachta przypomniała sobie męstwo, i woynę, a coż bowiem może być wojennemu Národowi bárdziej niebezpieczno i szpetno, iáko tá *ignavia*, że długim pokojem zapomni drugi, ieżeli mu szabli z pochwę nieukradziono, urosnie mu brzuch,

że niewidzi czy Koń iego pije. Dla tego przodkowie nasi po wszystkich postanowili Woiewodztwach, i Powiatách popisy, i okazki corocznie, żeby Szlachta zawsze gotowa była w rynsztunek, i konie, żeby na wybor one miała, żeby emulacya sławy u nich rosta żeby się każdy z nich na lepsze przeladzał orężem, i wstydał się źle na koniu siedzieć, gdy w oczách iego drugi będzie go dobrze zażywał, choćby tedy dla iednego przypomnienia wojny, obozowania, i ármowania się były polspolite ruszenia to ie na Elekcyą prowadzić należy.

4. **N**iedoląc natym, że na opressyą wolney Elekcyi, nikt się nieodzywa, i niegotuje, należy porządnym ludziom zawsze gotowość pokazać, zwłaszcza kiedy *in ipso campo electorali*, może się taki urodzić á raczey znaleźć, który się na wolność targnąć może, á zatym o naydelikatniejszy punkt praw i wolności naszych, które jest obieranie Krolow, potrzeba delikatnie chodzić, stawać, i być zawsze gotow na wszystko.

5. **P**olspolite ruszenie wielki postrách po całej Europie czyni, i wszyscy Cudzoziemcy, ktorzy albo swoiemi, albo *per emissarios suos* cudzemi patrzą na tę oca-

mi, muszą sobie myśleć, że darmo się porwać na taką Elekcyą, za którą tak śląty się-cy Elektorow w broni obstawia, i przy niey umierać gotuje się; a zátym *ad imprimendum respectum* tak poważnego áktu, dobrze Polakom wszystkim ássystować. Dobra to náwet i do fakcyi, że Pánowie Cudzoziemscy, pieniędzmi dokázać swego zdespernia, ktorychby nigdy niestało, gdyby ie po Póspolitym ruszeniu roznosić poczęto, i ktoreby iáko w morzu zginęły, bez szlaku kto wziął, czy za to co uczynił *in commodum* dającego, czyli nie.

6. **P**rawdá i to, że *in his popularibus conventibus*, rzadko rácyá co umie, i wy-perswadowanie; tylko ráczey *fatum* iákie, á po Chrześciańsku mowiąc: *turbo sensus*, zwyczajnym háślem trzymam z Jegomością, ále to też pewna, że tam iest widóczná Prowidencya Boska, i oczywista wola Jego, kiedy bez fakcyi, bez práktyk ludzkiego dowcipu, sztuk i wymysłów wszyscy, á tak wielu ná iednego się zgodzą często, nieznaiomego, przez sławę, i przez záślugi ku Pólszcze, i nieznaiomość osoby. Jáko to Krolá Jegomości AUGUSTA Wtorego obrano, ktorego i nazwać nieumieli dru-

dzy, ktorzy zá niego zaráz ginąć, i bić się z Kontyſtami chcieli, lubo tedy i ná niego praktykowana Szlachta, tak iednak prętko wziął ich do niego ten *Entuzyasmus*, że nie Pánowie, ále sama Szlachta obróła, á nie wiedząc kogo? i záco? á ná dowod tego, że sam Pan BÓG tylko niemi kieruje. Lás Szlachty Mazowieckiey proſtota *ſufficit* ktorzy wołali: iuż pozwalamy i ná Kontego by był Sásem, á nie Fráncuzem. *Sati-ús* tedy wolności náſzey, áby z rąk Polickich Król uroſł nieſpodziewany, niz przez ręce fakcyántow, ktorzy do ſwego końca prowadząc, i kalumnje ná drugich wymyſla-ia, i million zrad, ſzálbierſtw, na zgubę ſwoię praktykuia, ktore potym ná całą Rzeczpoſpolitą, záłoſnie i ſzkodliwie *derivántur*. i ſpływaią.

7 | To ieſt prawdziwa: że częſte tumulty rodzą ſię w poſpo'itych ruſzeniách, i niewinni częſto giną ná życiu, i hono-rze. Ale iſko Chryſtus powiedział *oportet fieri ſcandala*: tak też i te, lubo złe, i nieſprawiedliwe nierządy, ſłużą iednak ná poſtrách, i ná pochamowanie złym Miniſtrom, i fakcyantom, że lubo uſaią ſwoim wykrętom, i taią ſwoje ſranciſtwa, może
ie;

jednak *casus*, iaki odkryć ich *hypocrises*, á zaraz gotowa zdráycow Exekucya, gdzie każdy Szlachcic *titul* obrony wolności. Będzie miał *pro decore* być Brata swego zabójcą.

Ale to wszystko do Pospolitégo ruszenia *supponitur*, zá którym do tych czas rácy *militant*, żeby porządnieysze były, żeby się ná zdráycách znano, żeby przeciwko tym którzy pieniądze roznoszą, zaráz á zaraz powstawała Szlachta, kto interesa cudze i nie Polskie trzyma, zaraz go od rad swoich ekskludować, żeby postaropolsku, Cudzoziemskich Posłow, blisko Wárlzawy nietrzymać, żeby się uwodzić nie dawać, *nec Gallorū spolijs, nec Caesaris auro*. Czego wszystkiego jeżeli Rzeczpospolita *non exequetur*, i nie postrzeże się w przeszłych zdradach, jednakowo ją Fráncya szuka, choć y w Pospolitym ruszeniu zgromadzoną, lubo radzącą, i obierającą przez Posłw. Kończę ten traktat o Elekcyach nástych, dwoma annotacyami, Włocha jednego: który ná Elekcyą *in Annó 1697.* był od Páná jednego postronnego Ablegatem. Jedną s użyć Polakom może ná popráwę, druga ná konsolacyą. Mówił onże: Polakom naymniey trze-

b. wierzyć wtedy, kiedy się po gardłach
 palcem rzną, mówiąc: do gárdła nieodstąpię
 A to co on mówił, rozumieć się ma, że nie-
 odstąpią do gardła, poki w nic nie należą; to
 jest: poki się nie upią; i w tym szydzi z
 Polaków, że za tym trzymają, który im wie-
 ną da naywięcey. Druga zaś mówił: że kie-
 dy będzie który z Przyjaciół jego, ná podob-
 ny akt wyprawiał się, konkurując z Pánem
 swoim o Koronę Polską, będzie radził: aby
 nic więcey nieczynił przez całą Elekcya,
 tylko żeby się wśzytkim naywiększym, y
 naymnieyszym nisko klániał, ieżeli może z
 niemi, pił, pieniędzy nic niedawał, tylko
 po trzydzieści Mszy ná każdy dzień odpra-
 wować kázal, ná intencyą Fryncypalá swe-
 go; konkludując, że czego te Msze u Pána
 Bogá niespráwią, żadna ná świecie práktyka
 i fakcya niesprawi, *alias* często i pieniądze
 przepadły, i fakcye nic niezrobiły. Tylko
immediata wola Boska, która się manifestu-
 ie z tym zawsze, że: *Rex Poloniae non datur*
à DEO, tantum indigitatur.

KWESTYA III.

Jeżeli lepiey Polakom obierać za KROLA
 pozostałego z Synow, lubo z Domu przestęgo
 Kro-

Krola? albo też minąwszy Dom Krolewski, innego obcego.

Resolvitur Imo.

*Ze lepiey minąć Dom Krolewski, etiam supposito, że godzien Korony, tylko dla tego: że iest z Domu Krolewskiego. Choćby się i Krol do-
brze zasłużył Rzeczypospolitey.*

1. **Z**E iest naydelikatniejszy za wolności naszej *pupilla*, wolna Krolow Elekcya, w ktorey tak powinni, wszelkich przestrzegać okoliczności, żeby żadne podobieństwo sukcesyi, ani cieniem do Tronu Polskiego nieprzybliżało się, i dla tego powinni Polacy zawsze Dom Krolewski minąć; żeby iati *pretext successionis*, na Krolestwo przeszłego Krola Sukcesorowie sobie nieformowali, ktory i z tego samego by urosł, że *sero ē successu temporum*, w zapomnienie wolna poszłaby Elekcya, Syn po Oycu na ten Tron wstępując, *per Fasces numerantur avi*, a obcego kogo w oczach Domu Krolcwskiego obranie za Krola, musi Dom ten *admonere*, że nie sukcesyą, ale wolną Elekeyą, obierany Krol Polski zostaje.

2. **Z**E Ociec Krolując lat kilkanaście, albo kilkadziesiąt, niepodobna, aby
nie-

niemiał różne, i wielkie familie sobie wybrać, i naypotężniejszych *Sagô & Togà* ludzi w nich, przyiaźnią swoją *honorare*, i łaskami obszernemi *devinctos* zostawić, którzy obránemu Sukcessorowi iego, dobrodzieystwá Oycowskie odwdzięczając, i odstępniąc, uczyniliby go tak potężnym, że *validis* ich podparty *auxiliis*, łatwo by mógł i *moderate ambitioni suæ*, ná szkodę swobod, i Práv Polskich tobie posłużyć, przyczyniając zwłaszcza do faworow Oycowskich i swoje, nowemi by ich trzymał przy sobie obowiązka; które w Polsce *necessitudines* nietylko w Domach Krolewskich, ale i partykulárnych Panow familiach, po Seymikách, i Seymach, Wielmożnemi ludzi czynią, mówiąc *passim*: Oyciec moy twemu Oycu służył, á ja tobie.

3. **Z** Tąd także idzie, że *vicissim*; iáko bez Przyjaciół Krol być niemoże, tak też bez nieprzyjaciół żyć trudno; ile Krolowi Polskiemu, który choćby i Rzeczypospolitej żadną nie obraził wiolencją, tym samym ná nienawiść sobie zarobi, kiedy dzieścić konkuruie o iedną łaskę, á on iednemu tylko dać musi, á owi dziewięć *in furorem aguntur*. Sukcessor tedy Krolewski, wiedzízy, ná Tron Krolewski nietylko

ko w iego Purpurę oblec się musi, ále i w in-
 teressa Oycowikie, i *periculum* iest: áby się
 niemścił, nietyl'co ná tych, ktorzy mu nie
 złego nie zrobili, ále że Oycu iego złości
 wyrządzali; i tak powiadaia, że Krol Kazi-
 mierz Koniecpolskiemu, Woiewodzie Sán-
 domierskiemu, zá to iedynie Buławy polney
 nadał, że Oyciec iego Hetman wielki, był
nimium gravis, Bratu iego Władysławowi
 Krolowi, że goż ow dobry Pán Władysław
 zwał swoim tyranem. Boiażń tedy pomsty
 tej, siła może w Feltsze złego robić, bo
 choćby ten *de Domo Regia* Krol obrany, i
 niemyślił się mścić ná tych, co Oycu iego
 zaskorzyli, to oni Oycu i Domowi iego zá-
 winieni, knować przeciw niemu będą fa-
 kcy; álbodlá owey zwyczajney maxymy,
edisse quem laferis, álbo zakładaiąc się, i
 gotuiąc się ná persekucyą, od Krolá win-
 trygi wchodzą i fakcy, i tego był neda-
 wny przykład, kiedy ná Dom Krolewski
 Sobiewskich, niektóre pozwolić niechciały
 familie, alleguiąc: że nażbyteśmy dokuczali
 i urazili Dom ten, áby nam tylko odpuszczo-
 no. Tá polityczna desperacya, iest tak wiel-
 kim ludziom przyzwoita, że nigdy ufać
 niechcą, kogo ráz zdradzą.

4. **Z**E Sukceſſor Krola zmarłego, nietylko affekta Oycowſkie do różnych Pánow, i mienawiſć dziedziczyć może; ále i inſtrukcyą Oycowſką *quibús mediús*, może różnym ſzkodzić, i caley Rzeczypoſpolitey, te bowiem *arcana*, ktore ſą nam zakryte, muſzą *revelari* dziećiom: zwłazcza przy nadziei, że ná Tronie oſiedzi ſię; mając tedy i drogę w przykłądach Oycowſkich, i informacyą, może ſiła *hac cognitione*, w Polſzcze Krol táki zrobić.

RESOLVITVR 2do.

Ze lepiey obrać Krolom pozoſtałego Syna Krolewſkiego, álbo de Dámo tego. *Suppoſitó*, kiedy nietylko z ſiebie god:ien Korony, i Oyciec tego zaſtąpił ſię Polſzcze.

1. **Z** Prawa Bożego, ieſt to nieſprawiedliwość od Boga pomſty wołać, oſądzić od Korony człowieka (*ſuppoſitó* árcy godnego) tylko dla tego, że ieſt Synem, álbo Kolligatém Krolewſkim, iákoby to i w politycznych ákcyach ſzło, i ważne było *pecatum originale*; i toby Pánu Bogu *exprobrare* zdało ſię, że choć go Pán Bog ſtworzył godnym Kroleſtwá, my go w tym ſądzimy; że mu Bog dał urodzić ſię ze krwi Krolewſkiey

wskicy, przecięż nie ná Tron. Dopierożły y słuźnie ná nas Chrześcijaństwo wołało: *Pecconi novum testamentum fabricant*, kiedy Bog każe: *dentem pro dente*, głowę dać zá głowę, á my zá chłopką głowę grzywny, zá Szlachecką, wieżá naznaczamy: kiedy Bog *regalem* ná Tronie stworzył Krolewicá, á my w urodzeniu grzech, *innatalibus culpam* znajdujemy, i mogłby z Akteonem mówić: *Fortune crimen in illo, non scelus inveniens*.

2. **Z** Przykładów tych *in arenum* tej dysputy z innych Páństw, Kraiów, i Národów niezaciagam, bo iáko násza Elekcya, *similem* sobie nieznayduie w żádnym kácié świata, i prawdziwie iest *libertatis Phœnix*; iák teź przykłady sukcesyi, po wśzystich Kroleśtwach Europy praktykowane do Polski nie nieważą, z Polski tedy dla Polski zlieráią się przykłady, naprzód: przypominam PIASTA, ktorego pamięć do tego czasu w sercách naszych kwitnie, i ktorego *posteritas* długo panowała, ále tylko przydźmy do KAZIMIERZA onego, ktorego pamięć ná czuprynách naszych została. Ten Mnichem nieiako został był w Kluniaku we Francyi, Polacy zaś tak kochali Dom Krolewski, że wysłali Posłów, którzy go pe cá-
lecy

iej Europie dwie lecie iezdząc szukali, i aż
 przez instancyą, i pozwolenie Papieża *Benedykta IX.* otrzymali, że wyszedł gwał-
 tem z Kluniackiego Klasztoru, i Mnicho-
 stwa swego wszystkim Polakom za Relikwie
 zostawił, ogolone, i ustrzyżone czupryny.
 Podźmy do JAGIELLONA, który lubotak
 wielkie, i bogate Xięstwo Litewskie, ofiaro-
 wał złączyć z Koroną Polską, i do Wiary
 Chrześcijańskiej poddanych swoich przy-
 prowadzić, iednak poty go Krolem nieobra-
 li Polacy, aż Jadwigę Corkę Krola IUDWI-
 KA Polskiego i Węgierskiego wziął za żonę.
 Podźmy *ad recentiora*: ZYGMUNT August
 zostawił dwie Siostry rodzone, iedną Annę
 którą Polacy chcieli z Henrykiem potym
 Krolem Francuzkim ożenić, a pod tą kondy-
 cyą obrali go Krolem, i posiadają, że d'a-
 niey uciekł z Polski, niż dla inney racyi, bo
 była stará, w ktorey kondycyi tak byli Pola-
 cy stateczni, że pod tąż kondycyą i STEFA-
 NA Batorego Krolem obrali, on zaś niebył
 tak delikatnym iako Francuz, pojął ją. Dru-
 gą zaś Siostrę Katarzynę tym chcieli *peren-
 nare* w Polsce, że iej Syná Zygmunta trze-
 ciego Szwedzkiego Krolewicá obrali, i te-
 go Zygmunta dwóch Synów *constitutivie* niea-
 bali

báli się Krolami obierać. Náostatek i MICHAŁ Krol do niespodzianey Elekcyi, najpierwsze *momentum* ná Krolestwo otrzymał że był idący *de stirpe Jagiellonica* od Korybuta, i przeto był w Polttrze kochany, że Szlachciec Polski, ze krwi Krolewskiej dobrze Polakom zaśluzony, został się, i tak Polacy niebali się nigdy wolney Elekcyi kleynotu przez to stracić, chociaż Kandydatow z Domow Krolewskich zaciągali.

3. **T**Eráz podz ny do rácyi politycznych. Nietrzebá się obáwiać *jus successione*, poki Krol utwierdzony ná Tronie, práwa o wolney Elekcyi, álbo silámi i woyná nie złamie. Osiodławszy Polskę przez wiktorýe, i osadzenie fortéc. álbo iá figlami ułowi, że mu dadzą dyploma, że po śmierci iesgo, nieobierać Krola, tylko Syna álbo Krownego po Rzymku, *adoptatum dicere Regem*, bo poki tego niebędzie, iákiemiż silámi, álbo spósobem má się Krolewicz uczynić Krolem, w oczách zebraney, iuz broionej Rzeczypospolitey, á choćby chciał *temerarie* targnąć się ná *acefalum corpus* Rzeczypospolitey. tákáz wíolencyą i oppressyą może iey zadać káždy, byle potężny Kándydat, i tyleż będzie miał ná tę tyrannią i odwagę
swoie

swoie prawa ow obcy Kándydát, co i Krolewicz, poki niebędzie złamane wolney Elekeyi prawo, ktore krwią całej Polski mazać potrzebá, iuż tedy tá racya przez siły upadá i rozumiem, że Krolewicz ma tylko *jus successionis*, bárdziej do pretenzyi Korony, niż do pánowania samego, to iest, bliższy iest prosić, i starać się o Koronę, *in fundamento* záslug Oycá swego, ieżeli zaś iest taki, ktory tylko *futura* z godności swojej obiecuie, á *præterita* ná zalecenie swoje *merita* wystawić niemoże. Jákoż i Posłowie Krolá Władysława ná Elekeyi iego *palam* w mowie swojej w kole generálnym mowili. Ze Krolewicz Polski Władysław zapomina záslug swoich ku tym cnym Polskim Národom, i Moskiewskiego zawoiowania, i Chocimskie tryumfy, w ktorych *personaliter* Rzeczypospolitey záslużył się, tylko ná Fundámcencie sławney pámieci Oycá swego Zygmunta spodziewa się, u stánow Rzeczypospolitey, *meritorum* iego otrzymać *Coronam*.

4. **A** Ni się tego obawiać má Polska, że Krol zostawi obowiązane láskami familie ludzi wielkich, ktorych sobie utwierdziwszy Sukcessor iego ná Tronie, może być Rzeczypospolitey ich pomocom
cię-

ciężkim, bo najprzed *supponitur*, co być może, i niemoże, że będzie myślił o praw Rzeczypospolitey złomaniu, a potym zwyczajna ta jest u Monarchow maxima, swoich *a parte* czynić sobie faworytow, nawet obserwowano, że rzadko tym pomogło *ad augmentum* faworow, którzy albo Krolowi staremu *munierant*, albo nowemu do pomogli do Korony, bo albo się wstydzi Pán być poddanym obligowanym, albo pretenzyi tych, co mu pomogli *in immensum*, w szczytnaiących znieść niemoże; potym inklinacye w ludziach są różne, co Zygmunt kochał flegmatyków, to Władysław kompanistów i wesółych, i rzadko się nawet *in absolutis* trafi, aby Oycowscy Ministry z Synowską zgodzili się inklinacyą, są na to przykłady tyściami, *interim* jeden *sufficiat* Jerzego Ossolińskiego. Ten wielki Kanclerz, nie tylko Polski, ale i Europy cały *oraculum*, u Władysława IV. *primæ admissiois* będąc, *magnè momento* Kázimierzowi Krolowi do Elekcyi na Tron Polski pomógł, obleżonemu pod Zbarażem, od Hana Methmet Giercia, i Chmielnickiego, Kozackimi woyskami, i Ordami ściśnionego ratował; przez traktat, i wielkiey polityki argumenta salwował, w

krotce

krotce potym prosił Krola o Starostwo Trębowolskie, na Zięcia swego Kalinowskiego, Oboźnego Koronnego, nie dał mu Krol, i tak *pertinaciter* odmówił, że lubo leżał u nog mu tak wielki człowiek, w oczach iego oddał Makowieckiemu Pokoiowemu swemu, aż ten Minister niemogąc kontemptu owego znieść, *succubuit*; z żalu i desperacyi nagle w kilka godzin umarł, przez to znać, że mu ani Oycowskie, ani Braterskie, ani iego *personalia merita* niepomogły u nowego Krola który często passyą młodości, albo niezrozumianą Boską rządzi się dyspozycyą, aby się pokazało: że nie za naszych starów, kluczem serce Krolewskie chodzi, ale *in manu Dei cor Regis est*. Zeby zaś ieszcze lepiej ta *elucidetur thesis*, przypominam Elekcyą *in Anno* 1697. Krol świętey pamięci JAN Trzeci, nietylko przyjaciel, ale *obligatissimos*, i samychże krewnych bliskich *summâs honoribus auctis* zostawił, mniemając, że Synom iego choć nie z miłości, choć nie z dobrodzieystwâ wdzięczności, ale dla samego pożytku i honoru kolligacyi, staną przy Synach iego pomocą, aż ci, ktorzy náywięcey persekucyi od Dworu miewali, náyżwawiey, i poki mogli Dom Krolewski trzymali,

li, *amici* zaś *& proximi de longe steterunt*, nawet i na gardła temi urzędami nastąpili, które z rąk Krola Jáná mieli. Przez co *patet* że obligácyce Oycow, przyiaźni, álbo umiéráią z niemi, álbo przynajmniey nieżyią dla Synow. Przeto obáwiać się nietrzebá, áby Oycowscy przyiáciele, byli w Polšczce dla *lyná graves*.

5. **T**A rácyá, którą wyžey námieniłem, powinna *satisfacere* i tey, że iáko záciiagnieni w przeszłym Pánowaniu przyiáciele, mogą Krolowi *ex Domo succedenti* być pomocni, á zátym Polšczce potężni, tak *odia* od Krola przeszłego zádáne trwáć mogą: y od Sukcesorow, nie iest Polska tákiey Konstytucyi, iáko owe Národy, które testamentami zostájącey *posteritati* nienáwišci, do familii przeciwnych zápisują, zwyczajna maxima, że *obsequiò, fide, conciliatur amor*. Choć Oycu záškorzył dom iaki, by chciał to áffektem swoim następującemu *reparare* Monarsze, pewnie go *devincet*. A zátym mała to w Polšczce rácyá na ekskludowanie Domu Krolewskiego, gdzie pod czas biwszy się ráno, na obiedzie piá, á dopiero u Monarchow i Politykow, gdzie wszyskie miłóšci i nienáwišci passye, *per status*

rationum chodzą, i często choć się o co *aliunde* jest gniewać, *præsens officium*, albo *necessitas priora damna resarcit*. Ták owo powiadaia: że w iedney kompanii, dał ieden drugiemu w gębę, ten uderzony gdy się do támtego porywa, owen wnogi, gdy go *læsus* goni, zástępuje mu drugi z gofą szablą. Aż ow woła, Pánie Bracie dáles mi w gębę, ále to nic, tylko mnie ty od tey szábli obroń, iákoby rzekł co się stáło, to się w drugim interessie zapomina, gorsza szábla niż policzek godzić się z sobą każe. Nic ná świecie nie iest ták *stabile*, dopieroż w passyach ludzkich ále naybardziey przy Dworách, gdzie gniew i áffekt chodzi iáko mu każą, nie iáko potrzebá.

6. *E contra*, siła Rzeczypospolity caley pomogły, nietylko samemu Krolowi, Oy-
cá Krolá zástugi. Niemoże być tego iá-
wnieyszy dowod, iáko ná Krolu Kázimie-
rzu, owen Polski Kátyliná Chmielnicki,
zbuntowáwszy przeciw Pánom, chłopow;
niezliczonych Kozakow woyska wypro-
wadził w Polskę, chciał mu Krol Ján Kázi-
mierz z woyskiem *occurrere*, ále on złączy-
wszy się z Hánem Machmet Gereiem z wiel-
kiemi Ordámi, obległ pod Zborowem Kro-
lá,

ła, który nierówny swym woyskiem *numero*, *numero* nieprzyjaciół i konnych, i ognistych; okopał się, i bronił, *tandem* gdy temu *sufficere* niemógł, już się gotował uciekać, a rączey całą Polskę, i woysko Pogóńskim Narodom *in prædam* puścić, poiechął przecię ostatniey fortuny *tentare* w traktatach, Káncierz Ossoliński, który przypomniałszy Hánowi, że w niewoli z Sołtánem bywszy, siedział w Ráwie u Zygmunta III. Oycá Krolewskiego, że wszelkich wygod i dobrodoznał, tak twarde owo serce do wdzięczności skruszył i przywiódł, że prędko z nim ztraktował; nawet gdy Chmielnicki renitencyą pokazał iść za wolą Haná, porwał się ná niego do szabli, i chciał, áby Krola ná kolanach przeproszał, tym i Rzeczpospolita salwowana, i Krol, záczywszy pokázuie się *manifestè*, że szczęśliwy: kto może wielkiego Oycá zástugami *clarefcere*.

7. *Suppositò*, że Krol Ociec był godny, podciwy, woienny, szczęśliwy, Polakom zástużony, i że *capacè* Syná do Korony zostáwił, *quæ pietas quæ gratitudo*, takiego minać? przecież ósnowa wszystkich politycznych uczynkow iest wdzięczność, i w iákąkolwiek intrygę zayrzemy, to inszego

D2 mię-

między ludźmi nie ma sz fundamentu; tylko ty dla mnie to uczyn, a ja dla ciebie to: procz wstydu że u podciwych nie gorszego nad niewdzięczniká, y że u pártýkularnych ludzi, náwet i w naturze samey, jest takowych ákcyi honor. Dopieroż stány Páństw i Monárchii świata, powinniśmy się brzydzić niewdzięczności notą, ktoraby *infalibilter* paść musiała ná Rzeczpospolitą Polską; kiedyby dobrego, kochającego Národ Polski, i zasłużonego Rzeczypospolitey Kro lá synow, á do tego *capaces* i godnych Korony, odsądzić od niey bez żadney inney rácyi, tylko że są Dziećmi Krolewskiem i mieli Polácy.

8. **A** Ktożby z Krolow Polskich chciał wiernie i dobrze tey Oyczyźnie służyć, ktoby kosztá łożyć ná ozdobę, i ná usługę ie y odważył się? ktoby krew swoię na wojnách lać, życie, i zdrowie swoie ná sam o niebezpieczeństwo *exponere* chciał; gdyby niemiał nádzieie, że po śmierci swoiey w dzieciach swoich Krole m znowu ożyie; bo lubo *ipsa sibi virtus merces est & præmium*, naywięcey iedná i w wszystko dla dzieci pracujemy, w tym naywiększą trudow nászych zakładamy pociechę, żeby potow nászych
zni-

żniwa nie kto inny zbierał, tylko *os de offici-
bus nostris, & caro de carne nostra*. Niemasz
tak mizernego, i podłego w Oycu serca, kto-
reby jakimkolwiek sposobem dzieciom swo-
im nieżyczyciło promocyi. A nuż Monarcha!
choćby dla sławy i reputacyi, i dla samey
cnoty, chciał Krol *per ardua* Polskę wsta-
wić, niemoże tak *potenti conatu* pracować,
i trudzić się, *facti si præmia desint*. I tak: gdy
Krola odbieży nadzieia, że syn iego Krole-
stwá się niedosłuży w łasce tych cných Ná-
rodow, będzie panował niedbale, opuści się
iako ow zły Arendarz, ktoremu *expiruit*
prędko máiętności *tenuta*, i pewien, że iey
trzymać niebędzie, pewnie o repáracyi, ál-
bo konserwacyi poddanych niepomysli, tyl-
ko żeby swoje wybrał, á czásow swoich do-
trzymał. Stráci zaś Krol pewnie nadzieię,
kiedy z przeszłych *admonebitur* przykładow
że Krolewskich synow, chociaż godnych
minęła Koroná. Tá propozycya obiaśnia się
Krolá Władysława Czwartego przykładem
miał ten Krol z Cecylii Renaty Austryacki
syná Zygmunta, który że nád latá pokazo-
wał rozum, i dowcip cudowny, Krol wi-
dząc że go po Oycu nieminie Korona, ro-
zumiął że tąż drogą, tegoż syná doprowadzi
do

do Tronu, to jest zasługami swoimi. Przeto wziął przed się wałną wojnę Turecką wprowadzić, i cokolwiek miał skárbow, i dostátkow,łożył; ná sześćdziesiąt tysięcy woyská cudzoziemskiego zaciągnął, wizerkich Chrześcian pod Tyránią Turecką ięczących zpráktykował, i już zbuntowanych miał, zgoła, co ieno wymyślić się może aplikacyi, przyłożył na wywyższenie Polskiey Monarchini. Aż w tenże sam czas ow syndziwieć lát májący umiera, Krol żalem ópanowany rzekł, o chłopcze chłopcze, coś mi to uczynił? álboś umrzeć nie miał álbo rokiem przedtym umrzećś był powinien. Te słowá Władysławá wydały serce, że gdyby był nadziei swoje w tym synu nie zakładał, niepodiałby się był tak wielkimi kosztami swemi i trudem zasługować ná niego Rzeczypospolitey. Jákby wám Polácy dawał lekcyą, chcecie áby wám Ociec dobrze pánował, i szczerze służył, i kochał wás, nieodsfadzaycież synow iego od Tronu. Jákoż to samą rzeczą pokazał Władysław Krol, ponieważ po śmierci tegoż syna tak wielkie złożył z mysli imprezy.

9. **L** Ubo rzadko kiedy, á prawie nigdy Rzeczpospolita Polska w kolligacye,
inte-

interessa, woyny, i inne polityczne sprawy, niewchodzi z Cudzoziemskimi potencjami, iednak Cudzoziemcy, zawiŹe się do PolŹkiej Elekcyi, i pánowania rządow miałza, ią, i intryguią. I to iest tak pewna, że żadney Elekcyi u nas niemasz, że by i Fráncya kogo niepromowowała, i Dom Austriacki z drugiey strony, ktorego domu fakcyi bać się, i wystrzegać się, (*referente Andrea Załuski, Principe Episcopo Varmienski,*) dawnó przestzegął Jan ZamoyŹski Kanclerz Koronny mowiąc: *Tria cavenda sunt Poloniae: Potentia Turcica, bellum Civile, & Austriacae factio.* Co tak iest *evidens* że *res oculis subjecta fidelibus*, dalszey probacyi niepotrzebuie odemnie. I to, náŹe Elekcye, zwyczajné mięsza, kiedy temi interesami uwiedzieni Pánowie, zgodzić się niemogą. Ten mowiąc i brząkając *Gallorū spolijs*, á ow *Cesaris auró*, ále naygorŹza to, że gdy iedna partya drugą przełámie, to iest, gdy Francuzkie *subjectū* otrzyma fortunę Korony, to zaráz CesarŹska potencya stralzy, i ŹuŹnie iey lękać się musimy, kiedy iey *amulum* obraliŹmy. Niemogą zás się lepiej te tak przeciwné pogodzić interessa, iáko kiedy się obierze kto z Domu KrolewŹskiego, bo nayprzód: któŹ

mu zazdrościć może, że się zaśluzoną przez Oycá Koroną cieszyć będzie? potym obudwoch stron mogą *eludi* pretenſye. Ták on Francuzowi ſprzyiającym ſię obiecywać może, iáko i Cefarzowi; i ták ieden iak drugi po nim ſobie áffekt, i inklinacyą *pollicetur*, bo nikomu nieobligowany, ile nikomu nieoddány, *ſuppoſitô etiam*, że nie żonaty, *omnibus omnia* być z ſiebie *auguratur*. Jaká zaś to Rzeczypoſpolitey ſzczęśliwość, wychowania ſwego, Polſkiemi obyczajami wykarmionego, iákoby Rzeczypoſpolitey dziecię, á przecię Cycowſką Koroną znacznego i zacnego Pánem widzieć, i ſzanować! niech káždy oſądzi: obrać. Páná bez ſtráchu, który naygorſze pociąga nieſzczęśliwości, á za to, że go obrano mieć Krolá, o którym nikt z Cudzoziemcow mowić nie może, że go ma w ręku, Nákoniec z domu z ról ſwoich, nie złotem kupionego, nie żelazem wyſtralzonego *poſſidere* Monarchę.

NA oſáték: to ieſt pewna, że od tego czasu iáko náſtály w Polſzcze Elekcye, ták zaraz náſtąpiła kweſtya, á za nią *partium* walne *ſtudia*, i potężne. Kto ſię lepiey zda ná Tron Polſki, czy ſwoy to ieſt *nativus*, co go Piáſtem zowią? czyli też Cudzo-

dzoziemiec? i te áffekta Polákow chodzą i
 odmieniały się, *cum revolutione temporum*, i
 tak krwi Jágielonińkiey dom z tzedł w Zy-
 gmuncie Auguście, zaráz się rzucili do Cu-
 dzoziemców, i *consecutive* pięciu Krolow
 jednego po drugim obrali. Henryká Fráncu-
 za, Stefana Węgrzyná, Zygmuntá, Władysła-
 wá, Kázimierzá z Szwedow, zprzykrzyli
 się im Cudzoziemcy, zawołáli ná Piástá, i
 obrali dwoch, Xiążęcia Michała Wiśznio-
 wieckiego, i Jáná Sobieskiego, nieśmiertel-
 ney sławy i pámieci, po ktorego śmierci
 wyprzysięgli się Piástá, i tak cieszymy się te-
 raz Nayiasnieyszemí Elektorami Saxoń-
 skiemi. Ná tę my Polácy patrząc odmianę,
 i áffektow różnicę, sustynuemy, że w ká-
 żdym Krolewicu, i ci co Piástá życzą, i ci
 co Piástowi zprzeciwiaią się, mają złącze-
 nie i ziednanie *votorum suorum*. Ponieważ
 Krolewic jest Piastem, bo choćby Ociec iego
 był Cudzoziemcem, iednák urodzenie w
 Polsce, i ná Tronie Polskim Piastem go
 znaczy, to jest, indygeną, *natalis Solii Patri-
 orumq; morum*. I znowu nie jest Piastem, bę-
 dąc *extra æqualitatem* Piástow, wyższym
 nád Panow Polskich, i koroną Oycá swoje-
 go zacnieyszym, i ci tedy, ktorzy życzą so-
 bie

bie Piaśta, co iest *recomendabile* w Piaście, znaydą w nim *sua solacia* i ci, ktorzy nieży-
czą Piaśta *sua vota complebunt*. Co zaś iest i
w Piaście *optabile*, i co w nim *respiciendum*,
wypisało się w przelazley Kwestyi, do kto-
rey odlyłam, z tamtego dyskursu każdy to-
bie wybierze, i konkludować może. Ze ie-
den Krolewicz *decorem* Oycyznie, Koro-
nie Oycá swego; przez uskromienie Pánów,
przez Cudzoziemskich intercessow powagę,
przez zniesioną emulacyą Pánów Polskich,
miłość, zgodę, przez obyczaiow konserwá-
cyą, przez rewerencyą Praw i swobod Rze-
czypospolitey, wszelką szczęśliwość káźde-
mu partykularnemu, przez znáíomosć osob,
kolligácyi, i zasług káźdego, wniść ná Tron
Polski, sam ná niego wstępując, *comparare*
może. A zátym bezpiecznie konkludować
możemy, że się niegodzi Krolewicá godnego
zástużonego z siebie, i z Oycá! exkludować
od Korony Polákom, kiedy go *vitia naturæ*
& *acquisite virtutes*, od niey nie exkluduią.
Pro Conclusionem tego dyskursu, należy gorą-
co Paná Bogá prosić, áby defekta w Elektro-
rách Polskich, względem Elekcyi prze-
szlych, Pan Bog łaską Krolá Jegomości, i
miłością Národow nászych, *compensare* rá-
czył.

KWE-

K W E S T Y A IV.

Czy lepiey áby Krol Polski będąc obrany Młodzia-
nem, to iest nieożenionym, wziął Zonę z Cudzych
Kraiow? czyli Polkę? i czyli iest słusne prawo:
áby się radził Stanow Rzeczypospolitey, iaką Zo-
nę ma wziąć? czy nie?

Resolvitur imò.

Ze lepiey: áby wziął Cudzoziemkę, i słuszne
prawo: áby cum consensu ordinum się żenił.

1. **J**Eżeli iest Krol Cudzoziemiec, *satiùs* i
humorowi iego, i wszystkiey spoto-
bności, áby Cudzoziemkę wziął, boby mu
trudno do obyczaiow Polskich, i *genio gen-
tis* Zony swoiey ákkomodować się, i nie-
mogłby ją kochać, á przeto i Zonę, i siebie
uczyniłby nieszczęśliwemi; icżeli będzie
Polák, to *in ornamentum* korony, *satiùs* że-
by Zonę Cudzoziemkę, z zacnych Pánow
zplodzoną; wziął *in sociam vitæ*.

2. **Z**E Cudzoziemka niemoże być bez po-
sagu, bo będąc z wielkiego, i *plerumq;*
Krolewskiego Domu, nietylko Krolá, ále i
całą Rzeczpospolitą wesprzeć może posa-
giem *in casu emergenti*. Ták Krolowa Lu-
dowika przyniosłszy trzy milliony Fran-
kow, álbo dobrej monety, gotuiącemu się
Władysławowi Krolowi Mężowi swemu.

owę

owę wielką, i sławną wojnę Turecką wygodziła, i pożyczyła tych pieniędzy.

3. **Z** Cudzoziemki chociaż będzie Krolową, niemoże byc *periculum alienationis* Państwa, albo Prowincyi iakiey od Korony, bo *jus successionis* nie idzie, iako i w innych Państwach Białegłowy i w domy, te wktore przechodzą, zostaje iednak zawsze *decus* koligacyi przy Krolestwie, bez niebezpieczeństwa *avulsionis*, iako się wyżej namieniło.

4. **Z** E eminencyi między Damami Polskimi, i zazdrości niebędzie z Krolowy Cudzoziemki, iakaby była z Polki, iako to pokazało się pod Krolom Zygmuntom Augustem, ktory choć zácnego domu Barbarę Rádziwiłównę wziął iednak zazdrość między Pánami Polskimi, do domu Rádziwiłowskiego sprawiła, że Krolowi koniecznie wymoc chcieli *divortium*, i gdyby nie statek Krolewski odpor był dął ich uporowi, dokázaliby byli swego, nawet byli Biskupi, iako pisze Orzechowski, ktorzy rozgrzeszać Krola chcieli, i sami ná to następować wáżyli się Málzeństwo, ktore *solenni & legitimô Sacramentô* zapieczętowane było.

5. *Sequitur* iakby znizenie się Monarchii z poddaną swoją się żenić, i to iedney tylko Moskiewskiej przyzwoita Monarchii, ktorey *pro fundamento* prawa to zakładaia: żeby iako dzicy Mężowie, żadnego niecierpieli Cudzoziemcá, ani Paniey: przecz z swego kráiu.

RESOLVITVR zdó.

Należy zaś Krolowi Polskiemu dokładać się oto ożenienie stanów Rzeczypospolitey.

I. **K** Ażdy Krol będąc głową Pánstwa swojego, wszelkim postanowieniem swoim pociąga, albo fortunę, albo nieszczęście ná poddanych swoich, i dla tego Monarchowie, to iest absolutni i dziedziczni Páno: wie Pánstw swoich, są zawsze *victimæ* interflow Krolestwa, czy to wojnę długą z Narodem iakim skończyć, czy zacząć, żenić się z tą, albo ową Panną Muszą; niepytając się; czy piękna? czy szpetna tylko że *ratio status*, nietak miłości ludzkiej, iako *utilitatem Reipublicæ* upátrować káže. A że Krolowie Polscy żadney fortuny ná siebie, i ná Polakow zaciągać niepowinni, *sine participatione* rad, i stanów Rzeczypospolitey, zátym słuszna, áby się ich w ożeniach swoich dokładali. 2.

2. **K**rol ktoryby się odważył bez tey rady ożenić, nigdyby niemiał i on i Zoná iego pokoiu; choćby naylepsi byli, bo Polacy obrażeni w tym punkcie prawa swóiego, zawnieby Krolowi przymawiali że to *non sine mysterio*: że się Krol bez nas z tym albo z owym zkoligował Potentatem, że o ukruceniu wolności myśli, á tak choć naygorszą Zonę z ich rady weźmie, wołać ná to niemogą, co sami *publicè* poradzili. W Polszcze zaś naybardziej *Regem tutatur amor* poddanych iego; nieszczęśliwy Krol: do ktorego raz wezmą diffidencją, którą to wzięwszy, nawet kiedy kto w błocie ulgnie Krolá winować będzie, iáko się to ráz Szlachcicowi przytrafiło fantastykowi, za pánowania iednego, mniey szczęśliwego Krolá.

3. **P**olacy, gdy się im w tym prawie od Krola wygodzi, i prawo wypełni, dla tey Krolowy więcey uczynią, niż dla drugley; to iest w reformacyi Stárostw, i Krolewószczyzn, á nawet i w Potomkach Krolewóskich ná Tron, iákoby mówiąc, my Polacy Oycá ich żeniliśmy, my też powinni i dzieci iego *manutenere* ná Tronie.

4. **N**akoniec: iáko Polacy w tym ostróżni być powinni, pokazali Antecessoro-

forowie nasi, którzy tak odważnie Zygmuntowi Augustowi *restiterint*, że go *divortiare* chcieli z Barbarą Rádziwiłówną, pokazali i przeciwko Zygmuntowi III. kiedy Rokosz Zámoyłki, Káncierz i Hetman, przeciw niemu podnieść chciał, oto, że przeciwko woli zgromadzonych stanów, z drugą ożenił się Austryączką. Tak i Michał Krol *multa flagella sustinuit*, że się w tym niedołożył Rzeczypospolitey, choć tak siła Koron Cesarzkich wniosł z nią z koligacyi. O koligacyą z Cesarzem przez Eleonorę też *instituta majorum*, należy Polakom mocno obserwować, i domagać się, zwłaszcza, jeżeli na ten czas niebędą mieli robić co innego potrzebniejszego, iako to o Zony Krolow swoich kłócić się.

RESOLVITVR 3tiò.

Ze lepiey: áby Krol Polski wziął Polkę za Zonę, áże to mniej słuszne prawo. áby się Krol dokładał stanów Rzeczypospolitey, iaką Zonę ma wziąć.

1. **A** By Krolowie Polscy z poddanemi swoiemi Polkami żenili się, iest to w historyi naszey Polskiej rzadko, minąwszy dawnych bardzo, i niepolitycznych Krolow, nieczytamy, tylko o Jagiellonie Wła-

dyflawie pierwszym, który Litwy Unią sprawił, że się mowię owdowiawszy, ku Jadwidze Krolewnie Polskiej z Elżbietą Pilecką ożenił; á drugi Zygmunt, który Barbarę Rádziwiłównę poiął, wszystkie prawie inne, choć Ruskie, lubo Mazowieckie Indygentki były, iednak Pánów udzielnych nád temi krajami, Corki były, i cale niepoddane Krolom Málżonkom swoim, i lubo wiemy: że ta rzecz rzádka, i niebywała iest, á do tego, że każdy Krol Polski bárdziey będzie od Cudzoziemcá, álbo poságiem, albo *Regalibús titulís*, iuż okraszoną konkurować, ániżeli o Polkę małemi wípartą dostátkami, i Szlachecką okryśloną *æqualitate*. Jednak nie to, co *plerumq; fit*, i pewnie *fiet* piżę. Ale ieżliby też niepiękniey było Polakom z Polską Krolową, niż Cudzoziemką? ták dowodzę.

ZE: piękniey by było Polákóm, zwłaszcza kiedy będzie Cudzoziemiec Krol á to *in recompensam*, że kiedy Krola *de offibus nostris* niemamy, to przynaymniey Krolową. Potym, żeby u Dworu iákokolwiek manierzy Polskiej została *forma & vestigium*; która wísztyka w swych zwyczajach zginie; kiedy i Krol i Krolowa Cudzoziemka swoie *appretiant* obyczaje.

2. **Z**E: miło. i pożytecznie Polkę mieć Kro-
lową, miło, żeby każdy z nią gadał, że-
by Corki nasze w francymerze zostające z
Krolową, łaski i konfidencyi zabrały *preti-
um*, a nawet i pożyteczna, abyśmy *propitiū
Jovem* przez Junonę mieli. Zwyczajnie bo-
wiem te Panie umieją *hayfurowśze* prze-
mienić wyroki, i dla tego ich zowią Bogi-
nie, ten, który ich swym ukłanem minie,
Es e contra: Niezginie, kogo ona w swą łá-
skę uwinie.

3. **I** Rzeczypospolitey potrzebna, aby Pol-
ka była, bo naturalna kochać Náród
swoy, i gdy postrzeże w Krolu Mężu swo-
im, iáko to boku blizka, że co *in præjudicium*
wolności naszych myśli, prędzey się Polka
z Polkami wstawi, niż Cudzoziemka, wszak
owo i Ester u Aswerusa Krola. Náród swoy
odważnie, i dowcipnie z Amana zawzięto-
ści uwolniła, że sam *incidit in foveam, quam
primus fecerat ipse* Náródowi Estery.

4. **K** Ończę tym samym: co jest mieć Kro-
lową, albo Krola bez ięzyka Pol-
skiego. Zá Krola Michała zaciągniono kil-
ka tysięcy Kozaków, pod Hetmanem Hanen-
kiem, którym niedawano ani prowiantu, á-
ni ná strawę pieniędzy. Podawając oni sup-

E . . . plikę

plikę Eleonorze Krolowey, ulkarzając się na swą krzywdę, (ktora wzwyczaiona była wszystkim Polakom, oco tylko ją profili, odpowiadać, *multo bene, multo bene*, to jest, bardzo dobrze.) Przy owey supplice, poczęli Kozacy wołać: pozdychaioma z hołodu, a Krolowa do nich rzecze: *multo bene, multo bene*, nierozumiejąc czego chcą, pozwoliła im zdychać. Powiadaia i o drugim Krolu, ięzyka naszego nierozumiejącym, pewnie o Ludwiku Węgrzynie, ktoremu gdy się skarzył Szlachcie na ludzi iego, tłumacz *illusit* Krolowi, powiadaiać: że prosi o pocałowanie ręki. Na co Krol natychmiast, *magnifice assensit*, i za krzywdę iego, pozwolił mu *dextram tetigisse*.

K W E S T Y A V.

Jezeli lepiey: aby Biskupi w Senacie Polskim zasiadali cum ea activitate iaką maią? czyli nie?

Resolvitur Imò.

Ze lepiey aby zasiadali.

DO tych czas w przeszłych Kwestyach, i rezolucyach moich, traktowałem takie Rzeczypospolitey Polskiey zwyczaje, i prawa; ktore się i odmieniać mogą *secundum beneplacitum*; i potrzeby stanów, i ktore już
nie-

nieraz odmieniano, iako to: ktore lepsze do korony *subjectum*, czy Piaśt, czyli Cudzoziemiec? iaka lepsza w Elekcyi *methodus*, czyli przez Posłow? czy przez Polpolite ruszenie? czy lepsza za Krolową, Polką? czy Cudzoziemką, czy na koniec *excludenda Domus Regia*? I te wizytkie rzeczy bywały w Polsce tak i nietak odmieniały się, *pro vello statuum*. Teraz wchodzą takie materye *ad excutiendum*, ktore za prawem, iak za murem *securæ magnitudinis suæ* siedzą, i *probabiliter* ani przez skrypt *moy*, i racye *blahes*, ani *per activitatem*, by naywiększych ludzi niewzruszą się. Jednak: ponieważ to *intereffatis* niezaszkodzi, godzi się upatrywać, i wytykać polityczne defekta, iako w słońcu *maculas*, ktore lubo Astrologowie dowcipnym okiem znayduią, przecię ich niepoprawuią, ani znoszą, i słońce świeci i grzeje, chociaż światłu iego przymawiaią: *Planetarj Censores*. Tak i Ichmość Xięża Biskupi, ktorych *profundissime*, ile *sacras Personas veneror*, quæ Biskupow, za złe mieć mnie niebędą, że to *advertam*, *quod non avertam nec corrigam*, i że to namienię czego odmienię,

I. **L**ubo Náród nasz Polski między Euro-
 peyskimi Narodami, ledwo nie osta-
 ni do zgromadzenia Chrześciańskiego Ko-
 ścioła przystąpił, iednak nietylko Wiara
 Świętą serdecznym, i żwawym przyjął, i
 konserwował affektem, ale i wszystkie rze-
 czy, do Kościoła Bożego należące, (co my
universaliter Sacra, zowiemy) niewymo-
 wnym respektem i magnificencyą traktował
 są tego *vestigia* w bogatey Biskupow funda-
 cyi, w erekcyi Opaństw, Klasztorow, &c. są
 relikwie obserwacyi w postach tak twar-
 dych. w dobywaniu szabel przy Ewangelii
 w policzkowaniu się pod czas Elewacyi. A
 le náywiększy dowod miłości, rewerencyi,
 i ufności do Kościoła Bożego dał Náród nasz,
 kiedy *ad Sacrarium Libertatis* Polskich Bi-
 skupow do Senátu wprowadził, dawszy im
 też wszystkie powagę, co ią Senátorowie ma-
 ią: *vetandi, votandi, & approbandi*, co ich
 sumnienie, i wola dyktować będzie; a da-
 wszy im przed wszystkiemi Senátorami
 mieysce, i preeminencyi honor. Dobrze
 tedy że tam zasiadają, gdzie ich Przodkow
 nálnych *Pietas*, i święta osadziła Religia,
 ktorey gdybyśmy się zprzeciwili, my *Poste-
 ri*, náprzód zgrzeszylibyśmy przeciw poli-
 tyce,

tyce, odmieniając *instituta Majorū*, których iako *murū Abeneū* trzymać nam się potrzeba: bo niemasz w prawach naszych téraznieyszych nic, ani tak gruntownieyszego, ani lepszego, iák w lch było. Potym osądziłyby nás Národy: że Wiará Kátolicką, u nás ná wygnanie się gotuje, kicdy Pásterze i tey Wiary *arbitri*, z Senátu *exulare* poczęli, á zátym *pro honore gentis*, należy nám Biskupow konserwować w Senátorskiey prerogátywie, ieżeli Krolom Polskim nádány od Pápieżow *Regis orthodoxi* tytuł, konserwować chcemy, i myślemy.

2. **B**iskupi, są to *Atlantes*, & *antesignant Orthodoxæ Fidei*, & *Polonæ libertatis Nobilium*, gdyż oni *suo zeló* nietylko wnieśli do Polskiej Kátolicką Wiarę, w korzeniłi iá w sercá ludzkie, & *plantaverunt* w Polsce nászey *veniam Christi*, i byli *Primi Assertores recti sensús de Deo*, & *salute animarum*, ile ná to szczegulnie, *propriis Sanctæ Sedis Apostolicæ impensis*, zá pánowania Miecislawa I. i Dąbrowki. Xiążąt Polskich, pierwszych ná Tronie Polskim Chrześcian tak też byli *primi Assertores Polonæ libertatis*, & *Nobilitatis Equestris ordinis*. Gdyż iáko sami *susceptum Sacramentum Baptismi*,

Et ob Authoritatem Catholicae Fidei, byli *et ipsi liberi*: że Katolicy; tak też *sensim suaviter*, *et efficaciter* w mawiali, i w mowili to w Polskich Regnantow, żeby ciż Regnanci Oyczyzny naszej, dobrze obstawiających życiem, dzielnością, fortuną, i powagą, za całość Oyczyzny, Ludzi, Chrześcian; *dona- rent cingulô Nobilitatis*, wypuścili ich *ex rigore* absolutney władzy, i posłuszeństwa, tudzież *evehent ad capacitatē*, *et actualizatē* prerogatywy, *omniū Dignitatū et decorū*, w których do tych czas *refulget* Nasz Stan Szlachecki. Zaczym: odwdzięczając te *benemeritorū* ku sobie, i swobodom swoim, *actus* Nayaśnieysza Rzeczpospolitá Polska, Ichmościom Xięży Biskupom, wprowadziła ich do Senátu *primariô* ná to: że owa *pestiflens lues*, niecnotliwych w Wierze świętey Katolickiey Rzymśkiey, Nowatorow, i Herazyarchow, Lutra, Kálwina, Zwinglausza i innych, zarażiwłszy *nobiliorē* Chrześcianaństwá *partē*, tak się mocno była do Polski w krádać poczęła, że za Zygmunta Augusta, już cały procz Biskupow, Senát heretycki był. Aż za Zygmunta trzeciego, (iáko pisze X. Skárga) dwóch tylko Senátorow Kátolikow było. Zeby tedy ci, którzy od Bogá ná obro-
nę,

nę, i utrzymanie Wiary powołani są, broniłi tey Wiary, daná im Senatorská *vetandi potestas*, áby przynaymniey przez prawá kontradykowali temu powietrzu, kiedy w zakámiáłyeh, i przewrotnych ludziách odmienić ieý niemogli. Jákoż błogosiáwił Pán Bog, *his sacris conatibus*, bo nietylko z senatu wyrugowaná herezya, ále žádnego niedopuszczono prawá, ktoreby Herezyi zprzyiać mogło choć *per indirectū*. Aż świeżo zaś z ich kuźni *fulmē*, Konstytucyi seymu Brzeskiego Litewskiego, przeciwko bezbożnym wyszło Aryánom, iáko zaś stanom Rzeczypospolitey wolney, siła ná tym náleży do konserwacyi wolności, żeby herezyi gory i potencji niemieli, wymówić trudno, procz Boskiego błogosiáwieństwa. Záczyń: dla politycznych rácyi, *Et arcanis statūs, expedit*: aby iedna wiara była. Bo nayprzód: coż może prędzey nayspokoynieysze zgromadzenie rozláczyć, iáko herezya? co iest *Magistratibus*, i wszelkiey zwierzchności przeciwnieyszego iáko taká wiárá, ktorá námiéśnikom Chrýstusowym zwlády od Chrýstusa daney się wybiła? Co wszelkiemu porządkowi nieprzyiaźnieyszego, iáko tá Religia? ktorá *nullos ritus* zádne-

dnego obrządku, żadney cnoty nieuczy, ani chowá, ani chwali dobrego uczynku. Tác to polityka i Krolowi Fráncuzkiemu otworzyła oczy, że i prawami wydanemi, i proźbą, i groźbą, i orężem, i wszelkiemi nákoniec sposobami Hugonitow wygnał, álbo nawrocil, i od boiaźni ustawicznych rebellii, Páństwo swoje uspokoił, i oczyścił; wraz i Bogu *Sacrificiũ pietatis*, i sobie pewny pokoiu Oltárz wystawił, iuż tedy nie tylko dlá Páná Bogá *quod summũ*, ále i dla konserwacyi wolności, i Religia Kátolicka *manutenenda*, i Biskupi dlá niey *conservandi* w Senácie.

W Páństwie Rzym skim, *alias* teraz Rzeszy Niemieckiey, są ordynowani, álbo ráczey postanowieni Biskupi Elektorámi Xiążętámi udzielnemi, ktorzy *absolutó Dominió*, wielkie Páństwa i kráie rządzą. *Ius gladii*, *ius cudendæ monetæ* mają, i rozumiem, że naybardziej dlá tego to Rzym skie Páństwo, *Romanũ Sacrũ* zowie się *Imperiũ*! że tak *Sacra colit*. Kiedy tedy tá Instytucya, i Biskupow udzielnosc, nic tam *scandali*, *et statibus præjudicij* nieczyni, i owšzem honor, i pożytek wielki przynosi. Czegoż się má i Polska báć, żeby w Senácie ciż zasiada-

li Biskupi? którzy pobożnością Wiarę Świętą, mądrością zaś rady wspierać, i utrzymywać mogą, zwłaszcza że *ex professo* instytucyi swoiey powinni być i świętymi, i uczonemi, a nie *de una Missa* Káplánami.

3 **P** Rerogatywa Biskupia będąc wysoka, żadnemu świeckiemu niepodlegá Magistrátowi, ani inney, procz Rzymskiej Pápieckiey iurydykcyi. Dáie im większą wolność w Senacie, złym postępkom Krolewskim opierać się, niż świeckim Senatorom, którym respekta ich ołob, dzieci, krewnych &c. często zamykają gębę; a bardziej jeszcze pomśzczenia się Krolewskiego boiaźń milczeń świeckim każe. Bo ná przykład, gdy Senator Duchowny przymowi słuźnie Krolowi, i z Jánem Świętym rzecze głośno. *Non licet tibi Rex*, to go Krol skarać czym inszym niemoże, tylko że mu lepszego Biskupstwa nieda, albo że promocyi iego w krewnym którym nieprzyimie. A Senatorá świeckiego zaráz i postami sobie przychylnemi, poszczwac może, i *de famoso libello* obrociwszy *liberū sensum* w paszkwil, (iako to iuż nieraz czyniono) pozwy mu każe dáć, i w Trybunale *acriter*, i potężnie zmyć; nákoniec różnem sposobem.

społobami ruynować nieprzeftanie. Od czego wſzytkiego charakter Biſkupa, iako pomazańcá Bożego, i od ſurowego zaftania Krola. A nuż dopiero: kiedy Biſkup wolniejszy niż ſwiecki, może Krolowi *refiſtere* dáleko bárdziej, *Et laſionā práwa, Et boni Communis arcere á Republica; conſequenter* i innym Senatorom i Poſlom może admonicyą dąć, przeciwno powinności urzędow ſwoich poſtępującym, *minor* od Paná *potentia*.

4. **N**le tylko *vitiis reſiſtere* Biſkup odważną pobożnością może nápominaiąc iako Páſterz; przeſtrzegając iako Senator, ſtając w oſtátku iako Xiądz; ále też ma, i powinien mieć łaskawą pobożność, iako też *Authoritatem*, i do pogodzenia zaiątrzonych ſerc ochotę. Náprzykład: záwezmą ſię domy, zwadzą ſię wielcy ludzie, zaczępią ſię rąk ná honorách Dignitarze, że ná ich zwadzie zatámuią ſię obrady Rzeczypoſpolitey. *Imminet ſame Seymu zerwanie*, ná d i ktorą rane Oyczyzná náſza nie ciężſzego, i gorſzego otrzymać niemoże *in Corpore politico*. A któż do pojednania rozroznionych ánimuszow ſpołobnięyszy być może, i powinien, iako iedni Biſkupi? oni náprzód *partialitates* brąć niepowinni nieprzyiaźnych mię.

między sobą Domow, bo są *Patres communes* nas wszystkich, zostawioną professyą z Ewangelii, aby do świeckich ustawicznie mowili: *Filioli, diligite vos ad invicem*. Ich charakter koło zgody, i miłości chrześcijańskiej pracować musi, aby w stanach, i ludziach, którzy Rzeczpospolitą *componunt*, *Pax regnet & amor*.

5. **N**iechodząc w głębokie Polaków *annales*, niewzbudzając Świętego Woyciecha, i Stanisława, *ex sacris cineribus*, nie przypominając Oleśnickich, Mácieiowskich, Hozyuszow, *quos ardens purpura texit*, i ich ku Oyczyźnie miłość, i Kościołowi Bożemu żarliwość, & *in pacificanda Reipublica sacros mirorq; conatus*. Kończę ostatniemi trzech Biskudow Polskich przykładami, pierwszy jest Opaleńskiego, Biskupa Chełmińskiego, który w Toruniu, Dycezyi swojej wygadzaiąc, i wspaniałości naturalney, którą mu wielkiego *natalia* dawały Domu, & *ardor* żarliwości ku Wierze świętey Kátolickiey, miał processyą publiczną po Mieście, na którą wściekli heretycy uderzyć niemogliwszy, gdy Biskup już obiaduje z Práłatami, oblegli go w kámenicy jego, i szturmować poczęli, a w tym wcho-

dzi.

dzi od Mágistrátu Deputát, mówiąc: że za-
 fuie Mágistrat tumultu tego, ale ze to sprá-
 wifa tá Processya publiczna *in furenti popu-
 lo*, ktorego *frenare* Mágistrat niemoze, i że
 innego niemasz *remediũ*, tylko żeky. JMC.
 Xiądz Biskup te punktá podpisał, ktoremi u-
 koic się pospoliſtwo swáwolne moze. A w
 tych punktach wielká cyrkumſkrypcya Bi-
 skupiey wlády, i ſwiętey wiary była. Te-
 dy ow Biskup iákoby z Piotrem ſwiętym
 mowił: *Etiamſi mori oportuerit, non te ne-
 gabo*: Polſką *generoſitate* powiedział: *Zginę
 tu wprzod, niż od was ia prawa, i Religia mo-
 ia brać będzie*. W tym ieſzcze bárdziej do-
 bywać się poczęto; aſyſtencye iego za Miá-
 ſtem, i teby mało ſukkurſu przynioſły. Zno-
 wu i drugi ráz, i trzeci ráz Mágistrat poſy-
 ła, i co ráz to odwáźniejszy reſponſ odnoſi-
 li. Nákoniec, gdy wſzyſcy Xięża ze ſtrachu
 potruchleli, otworzył zatarasowane drzwi
 kázal, i obrociwſzy się do ſwoich zázwał:
Quicunq; Domini eſt, jungatur mihi. Jeden
 Krzyż w ręce wziáwſzy, wyſzedł odwá-
 żnie, ná co zdumieni Lutrowie, ręce opuſci-
 li, i po między orężem ná ſiebie nágotowá-
 nym, przez rozſtępujących się przeſzedł
 Nieprzyacioł, przez ktorych przeciſnąć się
 kto

kto inny niemógł. I tak z Krzyżem, iakoby z wojskiem iakim, pod tarczą Prowidencyi i Protekcyi Boskiej, poszedł prosto do Kościoła, gdzie podłszy krzyżem, na Ołtarzu wielkim, przeciwko wiolency i tak oczywistej napisał protestacyą.

Drugi Przykład Molestyi Biskupiey, w Biskupie Poznańskim Witwickim.

Przeciwno ktoremu gdy publice w Senacie jeden Poseł z Prowincyi W. X. Litewskiego, natarczywie, & *licentiosè* przemówił; *infremuit* Izba Senatorska na to, i gdy owego Posła sądzic chciała, wielce się za Biskupem uymuiąc. A oto ow Biskup obchodził *pacienter* wszystkich Senatorow, i Posłow, oraz całuiąc Krzyżyk mówił: Ten mi gębę zamykają. Proszę W. M. W. Pánów, abyście mi naśladować Chrystusa pozwolili, a memu adwersarzowi dali pokoy.

Trzeci Przykład, świeżey ieszcze pamięci,

W Brzostowskim Wileńskim Biskupie, który po swoich wielkich lezyach z Wolewodą Wileńskim, Hetmánem wielkim zakończonych, gdy zaiątrzoną przeciwko wojsku Litewskiemu Szlachtą; pospolitym ruszeniem stanęła, i pod Grodnem Wojskami Jego Krolewskiej Mości zmocniona Salskie-

Saskiem, uszykowala się do potrzeby, i inż prawie poczęła się była z Tatarskimi Chorągwiami utarczka; tenże Biskup Wileński Brzoostowski takdlugo pomiędzy szyskami chodził, aż ich zgodził; i lubo do nieukontentowania Hetmańskiego się to stało, bo woysko zwiniono Szlacheckie, zostawwszy chłopskie, iednak siła dobrego ten Biskup (prawił: że krwi rozlania niedopuscił, na ktore się zaniośło. Pierwszy tedy Przykład w Biskupie Chelmińskim pokazuje, że dla konserwacyi Wiary potrzebni są Biskupi. Drugi w Biskupie Poznańskim, że modę swoją, może pociągnąć Biskup Ludzi świeckich do wytrzymania podczas prętszych, i gorętszych impetow. Trzeci w Biskupie Wileńskim, że do pogodzenia wielkiej zamieszaniny, potrzebni są w senacie Polskim Biskupi.

RESOLVITVR zdó.

Ze lepiej: aby Biskupi w Senacie nie zasiadali.
P*Ræmitto hic, że etiã in hac resolutione secunda, niemyślę racyami excludere Xiążęcia Prymasa Korony Polskiej, gdyż ten ile Vice Rex, Primusq; Senatorũ Princeps, ex natura legis, koniecznie powinien być w*

Se-

Senácie, ile Kátolickiey Rzeczypospolitey, tak dla zaszczytu Narodu Polskiego, iáko też *propter authoritatē, & necessitatē boni ordinis & regiminis, in casu interregni. Hoc prae-* studitō: powtárzam to, com przed tą kwestyą napisał: że *non studio nocendi* prawom Biskupim, które wiem, że nietylko ja, ále cálá Rzeczpospolita niewzruszy, ále tylko dla poostrzenia rozumu na obie strony rácyami przeciwnemi certuię dodając to w terażnieyszey rezolucyi, że nic niemowię przeciwko dobrym Biskupom, i świątobliwym, ná iákich teraz pátrzę, ále ná owych, którzy się tráfiają; którzy godności i prerogátywy Biskupiey, i Senátorskiey preeminencyi, záżyć mogą ná złe náttze, i tвое. Tę przestrogę uczyniwszy, do samey rzeczy idę, że lepiej, áby niezafiadali; z tych rácyi.

1. **B**iskupi, powinni iść drogą Chrystusową, który powiedział: *nemo duobus Dominis potest servire*, nie moralizuię ná tym, bom nie Káznodzieiá, że Chrystus Pán, i Kościół, ábo Dyecezyą, iest ieden Pán, á świát drugi Pán, i żeby temu Pánu Xięzá Biskupi nie służyli, według tego Ewángeliźnego przykázania; nie mowię: bo *pię credo*, że tak się z światem sprawuią, iáko *primiti*.

mitivæ Ecclesiæ Episcopi, ále iá tę sentencyą, á ráczey przykazanie przytoczám do tych Pánów. Jeden iest Chrystus, i Kościół, ktożemu Biskup *ex professo* służyć powinien, á drugi Pán iest u Biskupow Polskich Rzeczpospolitá, Seym, Seymiki, Rezydencya u dworu, *Et id genus*. To iá sustynuię, że tym dwóm Pánom, którym *ex professo* Biskupi Polscy służyć muszą, służyćoby niepowinni, bo *nemo duobus Dominis potest servire*, á przynáymniey choć *in vincibili impedimento*, to z trudnością obiemá będzie mógł wygodzić. Náprzykład tu wizytować Dyecezyą co Rok náleży, niepuszczając się ná *Vicarias Officyałow*, i Archidyákonow *potestates*, á tu ná Seym, álbo ná Seymik zieżdzać trzebá, á tu *Senatus consiliū amovet*. Tu ná świętá wielkie *pro consolatione Fidelium*, ná Sákramentow administrácyę, ná poświęcenie Káplánow, ná przykład wiernych Chrześcián, ktorzy ná Biskupá, iáko ná Páná Bogá oczyobracáią, zieżdzać do Kátedry swoiey potrzeba; á tu *cura* Rzeczypospolitey w Wárszawie, lubo gdzieindziey ná więzi trzymá, tu świętobliwy Biskup ná Kázanie gotować się chce, á tu Páńskie wizyty, Polskich i Cudzoziemskich intryg komunikácyę, á

tu gotowanie się do Senátu ná *votum*, święte rozproszy zamyśly, *Et cogitationes quae à Deo sunt*, gdzieindziey zabiera. Nakoniec pobożny Biskup czytając Kánony Kościoła Bożego, wyczytá, że intrata Biskupia na trzy części iść powinna, pierwsza ná reparacyą Kościoła, i potrzeby Kátedry iego, drugá ná iálmużny, ná instytucyą młodzi Szlachekiey, ná wyposażenie Pánienek ubogich pocziwych; trzecia część ná iego samego prowizyą. Czytájąc to (mowię) że idzie zá wolą Kościoła Bożego, i zaraz do exekucyi się bierze, rozdziela te pieniądze ná troje, i tylko co ie ma rozdać, áz tu *deliberatoria motiva* wychodzą, że *neccessario* ná Seym iechać trzebá, ná inszy rok musi się odłożyć iálmużna, *Et necessitates subveniendi kátedrze* á tu ná wyprawę Seymową, intratę całą obrocić musi choć naydoskonalszy Biskup, przeciwko woli, i intencyi swoiey dobrej. Bo iákoż dlá samych Cudzoziemcow, bywłszy Polskim Senátorem má się pokázac: ma piechotą iść do Senátu? *contra decentiã*, *Et auctoritatẽ*, niebędzie koło niego w káre-
tách, koniách, Pálácách mágnificencyi, będą ná niego złe pászkwilować ięzyki, sknyrowaty &c. Czego uchodząc: musi i pięknie

ieździć i pięknie ieść, nie iák Biskup, ále iák Senátor Polski. I dla tegoć to widzimy, że tak máło po Kościołách porządku, wiele ubogich w gnoiách leżących, i nierządnych domow, bo Biskupow Warszawá, Dwor, i iego interessa trzymáią, chybá ná czas krotki pozwoili mu zayrzec do Dyecezyi swojej, i dla tego ná ubóstwo, po Kościołách same náwet obaliny żłośnie poglądáją. A temu Biskupi cále niewinni, bo te pieniądze, ktoreby pewnie ná chwałę Bożą łożyli, *neccessario* łożyć muszą ná publiki, gdzie ieden Mieściac kosztuie więcej, niż w Domu Rok. Samá tedy experyencya uczy, że álbo Pásterska powinność, przez Senátorską umnieyszy się; álbo Senátorskiey przez Biskupią *derogabitur*, i prąwdzi się: co wyżej namieniłem Ewángieliczny mándát: *Nemo duobus Dominis potest servire.*

2. **W**Szystkie te, ktore przeszley rézolucyi namieniłem rácy, służą tylko dobrym Biskupom, i Instytucyi swojej *zelantibus*, i gdybym wiedział że to iest *ex natura* przywiązano do Biskupstwa być tak Świętym, iákó być powinien Biskup, áni-
bym tey kwestyi *zákładał*, tylkobym *affirmative* przyznał, że nietylko Senátorską, á-

le i wyższą moc dąćby im potrzebą, boby
 iey ná złe niezáżyli, ále że więcey ludzi
 złych, niż dobrych, *humanitatis nostræ vi-*
tió, i że *unctio domini* w nás nieznosi *femité*
peccati, przykładem tego wielki Apostoł S.
 Paweł, który się skárży: *Datus est mihi An-*
gelus Sathanae, qui me colaphisset, video aliam
legē in membris meis, repugnantē legi mentis
meæ. Záczyń co zá dobremi Biskupámi *mi-*
litat, to przeciwko nieuwáżnym *pugnat*. Já-
 ko to náprzykład: dobry Biskup i Senátor,
 widzi fakcye szkodliwe Wierze świętey Ká-
 tolickiey, prawom, i swobodom nászym;
 nápominá *Primores*, i do kogo co bácia, S.
 Stánisławu usty strofuie, to drugi będzie Bo-
 leśławem śmiałym, sprzeciwi się dobremu,
 przywiąże się do fakcyi, álbo iá sam zrobi,
 wywroci wśzystkó *in contrariū* dobrá Po-
 spolitego, kraszác *Zelo Episcopali & sacræ*
przypisuiąc libertati. Tákże i to: że powin-
 ność Biskupow, rozroźnione ánimuszé go-
 dzić, pokoy między stánámi záchowác, zá-
 dnych sami ná się nie biorąc *partialitates*.
 A czyniąż to? otym *nec nominetur* w nie-
 ktorych. A oto w oplakanych *in Anno 1697.*
& 1733. rewolucyách, któryż z lch-Mo-
 ściow Biskupow, ták *serio* prowadził stro-

ny rozroznione do iedności? który tak *diligenter* biegał, *ut averteret scandalū*, rączy więcej Politykow, którzy *induebant studia partiū*. Żaden neutralistą niebył, żaden obudwu, błędom nieopponował się, *nocivū videns non avertit*, a do tych nieszczęśliwości nigdyby nieprzyšlo, gdyby Senát Duchowny, to jest Ich Mość Biskupi z Prymąsem zgádzali się, który lubo jest w liczbie mniejszy, ale mocniejszy, i zapewne świecki senát na swoię stronę przeciągneliby, i pogodzili.

3. **Z**E to Senátorstwo w Biskupách (*suppono* zawsze *ē* *protestor*, że tylko o takich mówię, którzy nie są *à corde* Rzeczypospolitey) *impunitatē* grzechow czyni: bo Biskup każdy *ex ratione spiritualis statūs*, żadney mocy i zwierzchności Rzeczypospolitey *rigorosē* niepodlega, ale tylko *summæ Sedis Apostolicæ subest*. Arcybiskup zaś *Metropolitanus* i Nuncyusz, są to tylko *oculi summi Pontificis*, *nō Virgæ* ná; i Biskupow tylko *iurisdictionē devolutivā* nad niemi mają, zaczął gdy Biskup Polski *excedit metā statūs sui*, *ē culpabilis* będzie, pytam się, jeżeli *reprehensionē* od Arcybiskupa *sustinebit*? iako żywo, gdyż mu iako w Duchowieństwie *strictē* *ē* *rigorosē*

rosó niepodlega, ták w Senacie iest rowny
quo ad activitatē vocis, consequenter: czyby
się Arcybiskup odważył napomnieć, albo ká-
rać tego, który mu to ná seymie, seymikách,
i quovis seculari subsellio, z wielką pomstą
suęs modis oddać może, kiedy się odważy, i
usadzi. Dopieroż Nuncyusz, który nietyl-
ko Duchowne Sw. Stolicy w Polsce tra-
ktuje *negotia*, ále i polityczne świeckie ok-
kurencyje i interesa, w które Rzym wcho-
dzi; nieodważyłby się Polskiego Biskupá, o-
raz i Senátorá karać, bo pewnie w pier-
szej podaney okázyi, w ktoreyby postrzegł
że kżym pretenduje, zemściłby się krzywdy
swoiey zá pewne, támując iáko Senátor, i
sam, i przez innych, czego by się Rzym ná-
pierał. Olszewski dobrego ánimuszu i wspá-
niałości, Arcybiskupem Gnieźnińskim zo-
stáwízy, chciał koniecznie dokázać tego, á-
by Nuncyusza w Polsce niebyło. Preten-
dując on, ile *de lege* bywšzy *Legatus natus*,
żeby mógł sam funkcją Nuncyusza *admini-*
strare w Polsce, i że to z fundácii Arcyb-
iskupá Gnieźnieńskiego wyczytał, że wszy-
stkie te prerogatywy *sedi Gnesnensi* nádáwá
Papież, ktorá to *pretensya magno motu agi-*
tabatur. *Subjungo* jeden tylko przykład, że Bi-
skupa sam Pápież konfundował wten sposób.

BYł u Pápieżá URBANA VIII. Pośsem, od Władysława Krola, Biskup pewny Polski, (ktorego *nomine non utar, ponā pro nomine factū*) gorney fantazyi, i wspaniałości. Ten gdy się Pápieżowi tą wspaniałością, i wyniosłością swoją náprzykrzył, i niepodobał; szukał ná niego Pápież okazyi, áby go umártwił, dáł mu ią tenże Biskup prętko, aż mu rzekł Pápież, *tace*: on odpowiedział: *Non tacebo quia sum Senator Poloniae*. Dopiero Pápież *subjunxit*: *Mittā Episcopum in Triremes, Senatorem verò pacificè remittam in Poloniā*, po tych rosterkách, ow Pośeł poszedł do stancyi swojey, ná trzy stoły częstuiąc, i sam zasiadłszy, pić począł, hałas, muzyká, &c. á Pápież mniemaiąc że Polak dotych czas zá te słowá w aprehensyi umiérá, posłał ná szpiegi: rychłoli skona; aż mu powiadaia, że ten Polak piie stráśznym oby-
czáiem, nád czym się dziwił Pápież, i że groźb, i kary Rzymskiey, mniemy uważaią Polscy Biskupi, doświadczył. Lubo tedy Pápież odważył się tego Biskupa tak postráścić o co on niedbał, niewidziemy, áby Biskupá ktorego Nuncyusz iáki, dotknął słowem *correctionis*, i owśzem, kiedy się pewni ludzie náprzykrzáli Nuncyuszowi, áby pewnego

(kto-

(ktorego *causa honoris* niewspominám) *coerceret*; odpowiedział Nuncyusz: *Regnum meū non est de hoc mundo*, pokázuiąc, że w Polszcze mało się Nuncyusza boiá Biskupi.

G Odzi się wspomnieć i tę, którą z samego Rzymu przyszła historyą. Do Pápieża INNOCENTEGO XII. iednego Biskupá oskárżeno, który z Zákonniká *ad Episcopatū assumptus*, habitu swego Zákonnego nie nosił, (który sami Kárdynali z Zákonnikow kreowani ná sobie *deferunt*) Pápież tedy nápiisał do Biskupa *Breve*, áby od kolorow *absineat*, i tylko Zákonu swego nosił habit, ow Biskup, że był dziwnie názbýt rezolut, odpisał: że Senátorstwo Polskie, z tego uwálniam nie práwá, i inne rzeczy *addendo* konkludował, że niepowinien, i niebędzie inaczey chodził, tylko iák drudzy w Polszcze Biskupi, ná ten list *infremuit* Kárdynał ieden i gdy Pápieżá animuje, że ieden Biskup *rebellis*, godzien kary; Pápież mu rzekł: nie znász ty Polákow, dáy pokoy, iákby m ia mu znowu nápiisał, toby on w stroy Pápiefski się ubrał, á myby długo myśleć musieli, co z tym czynić. A pewnieby zaś wiedzieli, gdyby Biskupow Senátorámi niewidzieli.

KWE-

K W E S T Y A VI.

Jeżeli lepiej: aby Hetmani byli *temporales & mutabiles*, to jest docześni? czy do śmierci trwający?

Resolvitur in mō.

Ze lepiej, aby byli docześni.

1. **O**D przykładów wprzód Gadzoziem-
skich, *allegatur* Rzymskiej Rzeczy-
pospolitey statut, na owej kolumnie nad Rue-
bikonem zawieszoney, i wyrysowaney w
te słowa: *Hic miles arma deponito, Imperator*
Civē induito. Przez co widziano, że Hetma-
ni Rzymscy nietylko byli docześnemi, ale
urzędy swoje przed Rzymem składać byli
powinni, i iako nayprywatniey w tym Mie-
ście, żyć i obchodzić się z każdym zároveň
powinni byli. Dokładają tego ci, co to
twierdzą: że poty Rzeczpospolita, i wolność
iey trwałá, poki prawá tego Juliusz Cezarz
niezłamał, który umiawszy *in præsidiū* am-
bicyi twoiey woyská zwycięzkiego zacią-
gnąć áffektá, umiał ich i ná Rzeczpospolitą.
obrocic, ráczey przemienić nienáwiść wol-
ności. *Imbellē patiere togā Regnumq; Sena-*
tus, i gdy Hetmáńskiego urzędu tak długo
potestate exercuit, miał czas i sposobność
perpetuus Dictator, á bardziey *Imperator E-*

xer-

*xercituū, Woytkā i urzędu twego strąszną mocą się uczynić. Konkludują zatym ciż: żeby przykładem Rzymłkim, Polska kaiała się Rzeczpospolita, niedając mocnić się przez czas długi na urzędzie Wielmożnym Hetmanom, ale krótką ich potercyą swoją *perennare potestātē* żeby się owe Lucana niesprawdziło, do jednego Hetmana: *Te jam series ususq; laborum erigit.**

2. **O** D Rzymłkich przykładow, idę do wszystkich Narodow, iako to Francyi, Hiszpanii, Niemców, i wszystkich prawie Europy Monarchii; po których nigdy wiecznym niht nieurości Hetmánem, ale kreowanych jest i dzieścięć, i dwanaście, z których ná kompanią nadchodzącą, jednego Krol wybiera, i náznacza, po ktorey czy do brze, czy źle zakończoney, zaraz urząd składa Hetman, i lubo się nim zowie u dworu, i w Domu, i ná herbie do śmierci swojej, nosi urzędu *insignia*; nie jest iednák pewien ná drugi rok komendy, & *suae potestatis Exercitus*, poki go Krolewika łaska godnym iey znowu nieosądzi, i nie deklaruie. Wnoszą zatym: że ieżeli Krolowie *absoluti*, od których skinienia, i polspolstwo nieorężne, i zbroyny żołnierz zawisi, obawiają się:

się *hanc diuturnā* Hetmánow *potestatē*, składając ich ile rázy chcą. Dopieroż wolna Rzeczpospolitá tak delikátna, *in pupilla Libertatis* powinna być *scrupulosa*, aby nie dała czalu zmocnić się Hetmánowi woyskiem, kto ra jest *subjecta* fakcyom, tá którą *æqualitatē* tak kochać powinna, iáko iedno konserwacyi swóiey *auctoramentum*.

3. **O** D obcych do domowych poszedłszy przykładow, iáko do instruktárzá pewnego, álleguią ciż co wyżey, że i w Policzce *ab initio non fuit sic*. Iákoż to prąwdziwá: że ód początku Monárchii Polskiey, wiecznych niebyło Hetmánow; ile kiedy Hetmáni Senátorámi niebyli, i tak kogo Krol náznaczył ná rząd, i komendę woyská, powiadaia, że ten Hetmán się zwał i był, á po kámpanii składał ten urząd, i w ten sposób Miecznik ieden Krákowski, ktorego I mię mi *non occurrit*, był Wielkim Hetmanem, i rządził woyskámi, záczym *inferunt*: że iáko chwálebna, i bárdzo potrzebna nie oddalać się *ab institutis majorū*, tak ten przykład i do Hetmánńskich urzędow porządku pociągáia, zwyczajną máxymą: *Niedarmo to przodkowie nási obmyślili*, i tak náśladować ich káżą.

4. **W**Ywiodłszy Rzymskie stąre: terażnieysze cudzych Pánstw, i Polskie dąwne zwyczaje, i przykłady w tey mierze á coż tu przydać tylko boiázni *consequentis*, że gdy Hetman będzie wieczny, może go ambicya uwiesć do pánowania, i woyskiem złámania wolności. Będzie miał bowiem czas uymować woyskowych rożnemi sposobami: áby zá iego pretensyą, oręże ná Mátkę swoię Oyczyznę wynieśli, *e contra* zaś, niebędąc swego urzędu ná długi czas pewny, będzie musiał *et invitus* ambicyą swoię dufić: żeby potym złożywszy urzędu swego *poteſtatē*, i pod rząd, i pod káranie Rzeczypospolitey niepodszedł, *consequenter* i fluzyciey lepiey będzie, stáráiąc się: áby mu prolongowano. álbo wrocono *bene gestam Provinciā novi decoris avidus*, w czym zwyczajnie uſtáwa *ſecurus magnitudinis suae*.

RESOLVITVR zdó.

Ze lepiey: áby Hetmanina urzędach byli aż do śmierci.

1. **I**Mię Hetmán Polákom Niemcy dáli, to iest *Hauptman*, po Polsku Mąż głowa, to iest Mężow, a ráczey Rycerzow woyskowych głowá; Polácy temu imieniowi przydáli

dali prerogatywę, iakiey nie tylko w żadnym
 Narodzie, żadnemu nieprzydaia urzędowi,
 ale iakiey władzy samym nieprzyznali Mo-
 narchom. Bo procz innych, które niżej po-
 łożę, w tym pamiętnym słowie: *Neminē ca-
 ptivabimus; nisi jure victum;* na które Krol
 przysięga, tak w sądach Hetmańskich na-
 znayduie się to tak piękne prawo, które mu
 dała moc Rzeczpospolita, *summā processus
 potestātē* łapać, ładzić *sine ulla forma judicij,*
 i *exnunc* w samym polu *exekwować.* A na-
 coż tedy tak wielkie przywileie tey przy-
 dała Buławie, ieżeli się iej bać miała? na-
 coż ją samę Konstytucyami zmocniła, gdy-
 by náymniejszą swobodom swoim *formidi-
 nē,* i zámach upatrzeć mogła? ale podźmy
 do przykładow.

Pierwszy od Rzeczpospolitey Rzymskiej
 zaciągniony, tak się rezolwacie. Prawda: że
 wszyscy zgodnie Historycy przypisuią wol-
 ności spadek, i *mutationē statūs Romani* Ju-
 liuszowi Cesarzowi, i że ją dokonał woy-
 skiem, o którym mowił,

Decimō jam vincimus Annō,

ale i inlą tey rezolucyi lukán kładzie racya
Invida fatorum series, summisq; negatum,

Stare diu.

A po

A po Chrześcijańtku to tłumaczyć, każdą rzecz, a dopieroż *status popularis* musi mieć swoy koniec, ten i Rzymkiey przyszedł wolności. Drugą tenże Poeta daie przyczynę, nazywając *Nimioq; graves sub pondere lapsus, nec se Roma ferens*. Czy podobnaż było: aby Miałto iedno miało było porządnie; i długo panować światu? niemogło *capere vastitatē*, tak wielkich rządów, tak dalekich Prowincyi, i same służących Rzymowi, zbyteczne zaślugi zalszkodziły mu, bo gdy do proporcyi zaślug swoich, ciągnął każdy rekompensę swoię, od rownych sobie *conciuibus* zaśluzoną, tam sobie nądgradzając, pretendował i z uszczerbkiem wolności *dominationis ambitū*, co i z tego oczywiście pokazuje się wiersza: *Tu causa minorū facta tribus Dominis cōmunis Roma*. Nie- ieden tedy Juliusz złamał wolność, tylko że nād Krezusa szczęśliwšy, nād Pompeiusza obrotnieyszy, od Boga był nāznaczony: *Victrix causa Dñs placuit*. Ale choćby i on ieden tę potężną obalił wolność, tą kompāracya do Polskich nieidzie Hetmánów, z wielu racyi; nayprzod: Hetmán Rzymski, gdy był do iąkiey posłany Prowincyi, w Azyi, Afryce, Europie, był tak *absolutus Dominus*,

minus, ile gdy mu Pán Bog dał zwycięstwa, że żaden Monárcha bárdziej być nie może. Z Juliuszem Cesarzem miał Cicero znajomość, i przyiaźń: Pisarza swóiego bárdzo miłego, posyła do Juliusza do Fráncyi z listem, rekomenduiąc go w łaskę iego, i prosząc, áby mu do fortuny pomógł Odpisuje Ciceronowi Juliusz: *Data à te accepi Epistolā Sc. hunc quē misisti proximē faciā Regē.* Choć się to zwać niemoże, iáko teraz Krol Fráncuzki, ále pewnie że mu dał iedną z Fráncuzkich Prowincyą wrządy, których to Prowincyi, Rzym miał Páństwo Imię, á ci náznáczeni od Hetmanow *Reges*, wízyftkie odbieráli pożytki. Tey práwdy oczywiste świádk, i dóstátkow pártýkularnych ludzi Rzymskich relikwie, w owych dziwnych gmáchach pokázuią się, we Francyi i wízędzie, gdzie gory przenosiły, rzeki á *aquæduktámi* do łázien swoich prowadzili. Jest dotąd we Francyi *Pisonis aquæductus*, który trzy mosty ieden ná drugim wymurował, wzwyż łokci pułtorásta, á po nich Rzeká wierzchem chodziła, te i inne tym podobne koszty pokázuią: iákiey potencyi Hetman był Rzymski, kiedy tym pártýkularnym on ieden ták wielkie dóstátki, donátywy,

tywy, i rządy nądawał. Łátwo było tedy
 rękemu do'ázować, miał czym woysko u-
 iąć, miał czym ná Miasto ieden się porwąć,
 mając tak wielkie Prowincye, Imienia swę-
 go postráchem tkrępowáne w rezerwie. A
 Hetmán Polski co? że hybernę rozdaie! i to
 według Rzeczypospolitey Táryffy, czym
 má mieć *ad ambitū* woysko? á sam od Rze-
 czypospolitey niemając tylko 60. tysięcy.
 Druga racyá: że w Woyskách Rzym'skich
 nieflużyła Szlachtá Rzym'ská sama, i wię-
 ksza dáleko część legomin była ludzi Rzy-
 mowi poddanych, & *sociorū*. Jákoż: iákby
 to mogło być, żeby tak stráśzne woyská, kto-
 re wraz Azyá; Europę, i Afrykę obozami
 swemi napelniały, miała być z samych *E-*
quitibus Romanis? to jest z mieszkańcow
 Miásta iednego Rzymu? á przeto takich,
 ktorzy do rządu wolney Rzeczypospolitey
 nienależeli, łátwo było ná tęż zbuntować
 Rzeczpospolitą, ktorzy *dulcedinē libertatis*,
 sami nieskosztowali. Ale woysko Polskie
 wszystkie z Towárystwá zaciągnione, to
 jest z Szlachty dobrze osiadłej, rozumiem
 być rzecz niepodobną: aby Hetmán miał, i
 mógł záżyć przeciwko tey Rzeczypospoli-
 tey, którą sami *componunt*. Bo nietylko To-
 warzy-

warzyśzowi miło, ze Ociec, Brácia, Krewni, ná Seymikách i Seymách, fundácyę, rzády, rády administruią; ále że on sam z Obozu przyiechawszy po żołnierskiey prerogáty wie, sam może być obrány Poziem, Deputátem, Komisarzem &c. Jákoż tedy podobna będzie Hetmanowi *armare* Szlachetne woysko ná Imię, że tak rzekę Szlachetkie, á jáko niemá czynu Hetmán podobnych Rzymskim robić w woysku fakcyi, tak nie może & *tentare* tego woyská *in præjudiciũ libertatis* buntowac, i tak *manifestè*, i kompáracya tey Rzeczypospolitey Rzymskiey potencyi *claudicat*, i niebespieczeństwo tego upadá przykłądu.

2. **P**rzykłady Cudzoziemskie z Hiszpanii Fráncyi, Niemiec zebrane, i te prozycyi przytżley nietwierdzą. Náypzód że Monárchowie támcí, nie z bóiaźni buntow, álbo fakcyi to czynią, ktorzy Hetmánów swoich, náwet i bliskich krewnych iwoich, za náymniejszy słowko, więzieniẽ, wygnaniem, śmierciá przez ręce kátow(kie & *per sicariatus* karzą. Jáko to *in Imperio*, Wálsztyna, w Węgrzech, Mikołáia Seryniego, we Francyi Bironá Momoroniego, *Gvifrasovii* &c., niezliczonych, samego náwet Kárde-

Kárdeusza: Ale to czynią *ad ostentationē* Łowczyi swojey, pokazując liczbę Hetmanow że co kampania, to inšzy, czynią to na rekompensę ludzi wielkich, żeby się funkcya urzędu Hetmańskiego, iak náywięcey ich obeszło. Nákoniec: czynią to i z prywat niedostigłych, pod czas i z białogłowskich intryg, iako mowiono o jednym inšzych Hetmanow Miecz czyni, á tego kądziel uczyniłá &c. Z tych tedy okoliczności, przykład tych Państw, udzielnych *absolutorū Dominorū*, niemoże być pociągniony do Polski. Drugá: że cale inšzy we wšzystkim rząd, i cały *status* tamtych Państw naszemu przeciwny, iako *in toga*, tak *in sago*, tak iako w milicyi, tak w Hetmanách, iako w Dyscyplinách, i Artykułách woyskowych, tak w prerogatywie urzędów, niemoże żadną miarą z Polską *naturą*, i zwyczajami, i z prawami *concordare*.

3. **P**rzykład nákoniec z samych, ále dawnych Polaków, wprzod nim się pociągnąć może do terážnieyszego wieku, examinowany być powinien, pozwalam iá na to, że docześni bywali u Polaków Hetmani, ale náprzod spytámy się: iákie woyská były ná ten czas Polskie? á dowiemy się, że záciężnych nigdy niewidziáno, o kwar-

ciannym nieślyszano. Jakież były, jeżeli nie Polspolite ruszenia? które Hetmanow niepotrzebowały: bo każde Woiewodztwo naturalnego miało, a raczey uprzywilejowanego wodza, to jest Woiewodę; z samego Imienia iawną nomenklaturą woyny wodza, Woiewodę. Temi zaś, i Woiewodztwy, i woiewodami, albo Krol komendował albo wielki Marszałek, który do tychczas zowie się całej Rzeczpospolitey gospodarzem, na woynie Hetmanem. Kiedy zaś trąfiło się, że całe Polspolite ruszenie na koń wsiść niemogło, bywały z woiewodztw wyprawy, a nad temi wyprawami dawano komendę doczesną, komu rozumiano, i wtedy był Hetman doczesny, a to dla tego doczesną komendę dawano, bo i to samo z wypraw wojsko doczesne było, i po kámpánii, po Woiewodztwach się rozjechało. Nad czymże Hetman miał być Hetmanem? Kiedy nikt zgádnąć niemogł, jeżeli na drugą kámpánią sama szlachta na koń wsiędzie, czy też przez wyprawy wołować zechce. Ale gdy Rzeczpospolitá zniosła *continuū usū*, iako bywał polspolitego ruszenia; i na mieysce wypraw obmyśliła wojsko kwarciane, tak, iako teraz widzimy. Niech mi kto pokáże Hetmaná doczesnego, *et temporaneū*, iestem

stem pewien: że go nieznaydzie. A tak i ten Domowy z Polki przykład, iako i Rzym-
skie, i Państw postronnych átkomodować
się Rzeczypospolitey *ad præsente statũ*, ża-
dną miarą niemoże. Ale iuż czas przysć do
samey rzeczy.

4. **H**etmaná Rzeczypospolita, nietylko ná-
lusił wojenną, tak wysokiemi ob-
darzyła prerogatywami; ále chciała go mieć
Ś *ministrũ statũs*, i dla tego postanowiła go
Senátorem, żeby w rádach publicznych zdá-
niem swoim, Ś *activitate Senatoria*, mógł
po nagać *ad decora pacis*, uczyniła go náder-
m, drze strożem praw, á ráczey obrońcą:
żeby i sám wchodził do utrzymania tego,
co orężem zwykł bronić. Nákoniec nád woy-
skámi i woiemi, którym płaci Rzeczypospoli-
tá, dla tego moc tak obszerną dáła, żeby *al-*
tare nieco *contra altare Maiestatis* postawi-
ła, żeby ze Szlachcicá, i przysięgłego Sená-
tora, wolność Polska *asylum* w powadze i
władzy urzędu iego, i w woystkach swoich
znalazła, gdyby (uchoway Boże) á *Maiesta-*
te præmeretur. I to jest wielkie *arcanũ statũs*
nostri, przez ktore przodkowie nási w Wie-
rze Świętey Kátolickiey wolnościom ná-
szym *providerunt*, że ponieważ Hetmán z
woyskiem iedno jest, á woysko z Rzeczapo-

ipolitą; żeby (mówię) Rzeczpospolita z bronią
ney gotowości woyska, za manudukcyą He-
tmańską znalazła obronę *contra inopinos aus-
sus*, opressora iakiego, a zaś gdyby był He-
tman *temporarius*, byłby zawsze w rękach
Krolewskich, u woyska powagiby nie miał
ani Rzeczypospolitey był by *proscuus*, ani
oppressorom iey *terribilis*. Obawiając się bo-
wiem: aby go Krol *ad libitū suū* nie rzucił,
akkomodowałby się do woli iego, a żołnierz
obchodziłby się z Hetmanem tak, iako pod-
dany z Dzierzawcą trzyletnim.

5. **G**dyby Hetman nie miał być wieczny
w narodzie naszym wolnym, ani w
obozie komenda, ani na konsystencyach *di-
sciplina militaris*, żadną miarą *non subsisteret*
bo náprzykład: Hetman *temporarius* gdyby
kazał zpotkać się z nieprzyjacielem, albo iść
ná podjazd, a nie słuchano go, pytam się, ie-
żeliby mu kazał Hetman *temporarius* uciąć
szyję nieposłusznemu? oczywista rzecz że
nie: bo widząc, że urząd iego za rok, albo
dwa ustanie, miałby *justū metū*, żeby go kre-
wni áffrontem, albo śmiercią nienakarnili,
toż rozumieć i *de disciplina militari*, koby
takiego Hetmana szanował w Narodzie ná-
szym? gdzie *aequalitas*, gdzie emulacya, gdzie
zazdrość, gdzie pycha; a z tego widać

sum-

Summa rodzi się *licentia*, kto mowie takiego Hetmana czciłby? który za godzinę *fiet de Consule Rhetor*.

6. **P**Cd takim Hetmarem doczesnym, żadną miarą dobrze woyna prowadzić się nie może, bo na przykład będzie Hetman naznaczony na trzy lata, ten lat termin kończy się *in ipso aestu belli*, a że tak rzekę co być może przed takim nieprzyjacielem i potrzebą z nim; Hetman składa swój urząd nowemu oddaje Hetman złożony iako miał władzę, do zamierzonego w głowie swojej końca tę potrzebę prowadził, drugi nowy Hetman na inżte konfyderacye dyryguie, a tak do jedney sprawy przeciwne schodzą się *consilia*, iakoż być może szczęśliwy, i pożądany koniec.

7. **I**To niepoślednie prawnu Rzeczypospolitey byłoby *præjudiciū*, i emulacya w konkurrencyi, o tę tak piękną szarżę, i *incapucitas* tych, którymby przez tak częste odmiiany Buława oddawana była. Jest tego wielki przykład, za Krola Kazimierza podczas Kozackiey woyny, gdy pod korusmem Mikołaja Potockiego Hetmaná w niewolę wzięto, pod Prutem Kálinowskiego zabito, dała Rzeczpospolita czterem Regimentarzom komendę pod Pilawą, z których, że ież
dni

dni młodzi, experyencyi woiowania nie-
 mieli, drudzy bardziej statyflowie niż wo-
 iennicy byli, sromotnie niepotkawizy się z
 nieprzyacielem pouciekali, i woysko zgubili,
 dając potomuym wiekom ánimadwer-
 syą, że náuka Hetmaństwa dłudim stáranie-
 m, experyencyą i latami *comparatur*, bardziej
 niż dowcipem, i naywybornieyszym ro-
 zumem. I tá tedy niemála jest rácyá, żeby
 Hetmán był do śmierci, żeby *Et ipso se-
 mió*, przez wstárzałą experyencyą i powagą,
 był woysku, i nieprzyacielowi strálszy, á
 Rzeczypospolitey pożyteczny. Nákoricc,
 niemasz czego Rzeczypospolitey się obawiać
 Hetmana swoiego, nietylko iáko się iuż
 przedtym wywiedło, że szkodzić władzą
 swoią i woyskiem niemoże, co i z tych
 przykádow *patet*, że związki woyskowe w
 Polsce procz swywoli i zdzierstwa nád u-
 bogiem i ludźmi, nigdy przeciwko Rzeczy-
 pospolitey nie stawáły, áni wolności *in ma-
 terijs statús* nienáruszyły, áni z postronnemi
 Nacyámi fakcyi nieczyniły. Nietylko mo-
 wię że szkodzić Hetmán niemoże, ále wol-
 no go Rzeczypospolitey záfwe sádzić. Iá-
 ko się to ná Lubomirskim spraktykowało
 zá Krolá Jána Kazimierza, przy którym lu-
 bo Woiewodztwa stánęły, i lubo pod tarczą
 iedney

jedney części Rzeczypospolitey *tutus & securus* zostawać rozumiał, przecież od urzędu Hetmańskiego i Marszałkowskiego odsądzony, *in relegatione* za granicą umarł, ani mu Cesarzkie pieniądze, i woyska pomogły *contra fulmina* zagniewanego Krola, konsensem Rzeczypospolitey zmocnionego. Zkąd nauka Polakom, że mocniejszy nad Hetmana Rzeczypospolita, i że Hetman niepowinien myśleć, iakoż i żaden pewnie nie myślił *de his ingentibus ausis*. Ráczey *bono sensu*, w tym naywiększa zawisła Rzeczypospolitey szczęśliwość, áby naywiększą ułność do Hetmaná miała, i żeby nietylko nie myślała Hetmanowi powagi *detrahere*, ále ráczey: áby w niey ząwsze trwał, stárała się Tego *unice* od Hetmana żadać, żeby, żołnierz biorący płacą, *quisquis ille est*, niezasładał w rádach, i sądach Rzeczypospolitey, bo z tąd powaga Jey upada; i nierząd w Seymach Seymikách, Trybunálách, Komissyách, co ráz większy się rodzi.

KWESTYA VII.

Czy lepiej: żeby kwarciane woysko, to jest żołdowe było? czyli też przez wyprawę Woiewodztw y Powiatow?

Resolvitur imò.

Ze lepiej. áby było przez wyprawę Woiewodztw y Powiatow.

Już się to w przeszłej dotknęło kwestyi, co to było w Polsce przez wyprawy Ziwoiewedztw wojować. Należy rzec wojowali Polacy wsiadając na koń *virum nemine excepto*, kto ieno mógł oręż nieść, szedł na wojnę. Była ta wojowania maniera, od orientalnych Narodów zabrana, która w nich do tych czas praktykuje się, iako to u Turkow, i Tatarow, i tak niemasz tam danego Kommandanta, albo Rotmistrza, tylko wszyscy naturalni, to jest z urodzenia Oficerowie, i przełożeni, iako ten a ten Murza, komenduje temi a temi wsiadł, i ktokolwiek z tej wsi na wojnę wynidzie, idzie pod Chorągiew i komendę tegoż Murzy. Nawet i szyk naturalny i wieczny, mają jedne familie na prawym, drugie na lewym skrzydle, a w *corpus* idą trzeci. *Tandē* gdy się świat wyrolerował, gdy Szlachta Polska do pieniędzy, dostatkow, majątności przychodząc, w Ekonomie, w gospodarstwa, & *delicias* się puściła, niechcieli iść na wojnę, i postanowili wyprawy. To jest, to Woiewodztwo uchwaliło sobie tyle a tyle chorągwi, tym chorągwiom płacali, albo poczty pod nie *ex possessionibus* wprowadzali. Nakoniec iakom już w przeszłej namieniłem Kwestyi, zniesli to, i Kwarciáne woysko

pościanowili, którego zrazu nad kilką tysięcy
zieli się, bo im tylko z kwarty Obr Krole-
wili ich, to jest z czwartey części intraty
Starcisy każdego płacono, ale potym urosła
liczbá wielka, iako ją teraz widzimy do
trzydziestu tysięcy Koronnego, a dwunastu
Litewskiego woyska. Teraz tedy exami-
nujemy, czy lepszy i pożyteczniejszy Rze-
czypospolity był zwyczaj dawny wypraw
czyli też terazniejszy kwarcianego woyska

1. **L**epszy się zda być dawny zwyczaj,
Et ex venerando antiquitatis titulo, ie-
żeli temu wierzyć kowi damy wiarę.

Moribus antiquis stat Res Romana, virisq;
Widziemy to, *Et ex successu*, że porządniej-
sza bywała Rzeczpospolita przed tym, niż
teraz, i że więcej zwyciężowała krajów, i
mężnie nieprzyjaciół biłała, teraz ledwie się
ograć możemy nieprzyjacielem, a tak wie-
le krajów straciliśmy obfitych.

2. **Z**E przez wyprawy posuszniejszy
woysko być może rąprzod od cho-
ragwi odiechać niemoże, bo do domu po-
wrociwszy, pozostali w Domu Bracia ki-
iem zkonfuzyą wygnaliby *desertores castro-
rum*, a Towarzysz gdy w domu jest, niebędąc
Szlacheckiey podległy iurydykcyi, i wła-
dzy; może *tutus delitescere domi*, i uyma z
tad

tać woysku, że kiedy náybardziej. i náywię-
cey potrzebá woyska, náymniej się ráchu-
ie, z kąd *præjudicium* sławy woyska, i *pe-
riculum* łrogi zniesienia onego.

3. **W**oysko przez wyprawy, nie iest tak
ciężkie Rzeczypolpolitey; náy-
przod: Zóld mnieyszy, i iaki tobie wymowi
kázde *sigillatim* Woiewodztwo, potym Li-
berny niemalz, konsystency i n eznaia, prze-
chody niemogá byé tak *criminales*, kiedy
Szláhcica pozwać może *de Bonis* do Try-
bunału, á te przechody iedne zruynowały
Pólskę w dobrach dziedzicznych, á w do-
brách Krolewskich drugie konsystencye, á
nádgródá tego wśzystkiego do záług *refer-
tur*, ktore nim Rzeczypolpolita uchwali, *in-
juriatus* z głodu w przod umrze. Woysku
przez wyprawy, przy porachowaniu par-
tykularnym, kázde Woiewodztwo swoim
ludziom wytrácić szkody może záraz *exnunc*
Ponieważ ná záplatę wypraw zgody Seymu
wszystkich stánów i uchwały ich niepo-
trzebá, iáko ná Kwárciane woysko.

4. **O** Wo stráśzne w Poltzcze Imię *związek*
przed ktorym nietylko ludzie, ale i
wszystká chudoba drzy chłopka, przez
woysko wyprawne zniósoby się, bo gdy
zwyczajnie onie wypłacone záługi zóle-
nierz

nierz kwarciany wiąże się, i niby/Rzeczy-
pospolitey posłuszeństwo i Hetman wypó-
wieda, iuzby ten pretext ustał. Náypzod:
zeby trwałego woyska niebyło, tylko ná
jedne kampanią, po ktorey roziechałyby się
wyprawy do domu. Ná drugą kámpanią
trzebáby ieszcze woyska, znowuby wypra-
wiono, & sic consequenter. A tak płacąc sobie
sami, álbo *ex possessionibus* poczty máiąc,
ktoby niechciał *contribuere* ná zációzne wy-
prawy, niebyłoby áni oco, áni komu *terri-
bili nomine* związku, Rzeczpospolitą straszyc
przez co i fakcyom záwiłym, i rábunkom
okrutnym *clauderetur Janua*.

RESOLVITVR zdó.

Lepiej áby Kwarciane Woysko, álbo Zóldowe,
na ustúdze Rzeczypospolitey było.

I. *Antiquitatis usus* może być *renovan-
dus*, ále niezawsze *imitandus*, bo iá-
ko wlszystkie rzády do koniunktur czasu spo-
łobic się powinne, tak zá odmianą świata,
które co dzień *intercedit*, powinny i prawá i
Konstytucye odmieniać się. Proste wieki
prostych zwyczaíow potrzebowały, i rzá-
dow, polerownieyszy zaś świat ostrożniey-
szych potrzebuie obrzędów. Przemyśław
Xiáże Polskie poubierawszy drzewa w szy-
szaki,

szaki, zniósł nieprzyjaciela, który rozumiał na ten czas las ubrany włatki, że to wojsko było. Taką sztuką teraz naygrubszego nie podszedłby Nárødu, zaczym to co przed stem lät było w Polsce *proficui*, terazby za żärt miano. Co zaś do tego, że przysłych wojsk ordynacyą Rzeczpospolita szczęśliwiza w zawoiewaniu krajow była; niewypraw to sprawowała *activitas*, ale rząd domowy, którym teraz Rzeczpospolita *securitati suæ providere*, czy niechce, czy niemoże. Bo náprzykład, już tu nie wojsko i Hetman winien, że szczęśliwych progresow nieczyni, kiedy przez zerwanie Seymow i Seymikow wojsko niepłatne bywało, i po kilku lät ledwo niedarmo służyło. Niech Rzeczpospolita obmyśla pewny, i trwały podatek na zapłatę wojską, iako teraz jest, może się słusznie upomnieć starych Polaków tryumfow, o których teraz *altum silentium*.

2. **P**Rzyznaię: że przez wyprawy wystawiony żołnierz, będzie bårdziey musiał obozu pilnować, aniżeli Towarzysz, ale tak płatny iak teraz jest pilnować chorągwi powinien, choć nie dla obrony Ojczyzny, bo żadnego niemasz nieprzyjaciela, ale dla ćwiczenia siebie, czeladzi, i koni w sztuczkach

kách woiennych *ex professo* do tego *tēnetur*; i słusznie Het nan ordynansem, albo sądem do tey powinności Rot mistrzow, Porucznikow, i Towarzystwo *stringere* powinien.

3. **P**rawdą, że przedtym ciężkie Woysko nasze Rzeczpospolitey było, ale to rząd pochodziło, że náyprzod przez niepłatę woyska, przez borgową służbę, dawał się pretext woysku w marszách szarpać, które tak ząwżse mowiło: Gdybyśmy mieli wszyskie zapłacone zaslugi, mielibyśmy z czego żyć, i cudzegobyśmy nie pragneli, i swoimi byśmy w marsach żyli. Druga przez też niepłatność woyska, znáydował się pretext, w sądach rekompensować szkody do zaslug. Bo gdyby zapłacone zaslugi miał był żołnierz, żeby mu niewinna Rzeczpospolita została, toby go nieodsyłano było do zaslug, aleby musiał był *exnunc*, albo mieżkiem płacić, albo gárdłem, a tak krzywdy *referantur* do zaslug, bo ie każdy sobie od Rzeczpospolitey pretendował. Co zaś do konsystencyi, w tym Rzeczpospolita winna; bo taryfy słuszney i prawdziwey niemasz, ná lustracyą pozwolić niechca, i tak kto obrotniey szy, a raczey sumnienia gorzszego, to z siebie ciężar zwali ná drugih, iako i teraz *practicatur*, kiedy Starostwa mniey sze, albo

dzierę

dzierżawy w ręku Szlacheckich będące, więcej *contribuunt* hyberny, niż intratne Stárostwa w Páńskich ręku zostające.

4. **I** w tym *convenio*, żeby związku *prætextuose* przez fakcye niebyło, áleby też rządu w Rzeczypospolitey żadnego nigdy niebyło. Bo náprzykład: głyby do wojny Tureckiey, lubo Moskiewskiey, przyść miało, czy podobnaż, żeby od Poznánia, Gdańska &c. mieli pod Kamieniec, albo ná Budziaki pod Kijow, Smoleńsk &c. wyprawy swoje posyłać, i żeby konie te záysć mogły, i Tátarow, Kozakow, Kálmukow gonąć, i bić. *Et sic é contra*, gdyby wojna była w Wielkiej Polsce, czy mogłyżby im Małopolskie, i Ruskie *succurrere* Frowincye chyba takim ludem, iáki bywał podczas wojny Szwedzkiey; ná który bárdziej do tych czas ludzie nárzekaia, niżeli ná samych nieprzyjaciół Szwedow. Druga: iákaby to była *incōmoditas*, po jedney kampanii te wyprawy zwiiąć, ná drugą zaráz záciagać, i gdyby czas temu wystarczyć niemógł, i tá sama niewygoda szukać do wyprawy ludzi sposobnych do wojny, i posyłać ich tak daleko, byłoby to ciężey, niż przeszle przechody, i konsystencye woyská, w którym woysku i związku niebędzie szar-

panin żadnych, kiedy punktualna płaca zasług nastąpi, i trwać będzie iako teraz *practicatum*.

5. **N**igdy zaś tak posłuszne, i do Rycerskich dzieł sprawne woysko, przez wyprawy wystawione być niemoże, iako kwarciane; bo experyencya woienna, i śmiałość, nabywa się przez lata, i odprawioną często kampanią, a wyprawny żołnierz tylko jest jednoroczny, w woysku zaś kwarcianym niezłęknie się nieprzyjaciela ten, który go często widzieć może. Niemoże zaś być y w komendzie rząd dobry, tak iak w kwarcianym woysku, bo każdy Rotmistrz od swojego tylko Woiewodztwa *dependens* niebędzie tak posłuszny Hetmanowi, iako ten, który od iednego Hetmana ma *dependencyą*.

6. **B**lerz ny nakoniec náprzykład i utwierdzenie tych propozycyi, Łanowe piechoty, tę milicyą Rzeczpospolitą postanowiła znadanych gruntow, to jest: że żadnego inszego podatku niedaia z tych łanow ná ktorych siedzą, tylko wyprawę Hayduká i bywało tey piechoty przed lat kilkudziesiąt, tyśięcy dwa naście, á teraz i trzechset niewystawiaia, bo lubo podátek od nich z tych łanow odbieria, i przez Konstytucyą Gro-

Grodzińska ko nput tey milicyi uſtánowio-
 ny. Widział ſe kto w polu ie lnego żołnierza
 i uczynił ſe w oſtatniey rewolucyi, iąką
 Rzeczypoſpolitey uſługę? má czego Rzecz-
 poſpolita żałować, że te ſtany zgubione, *per*
potentiā iedne Pánów Staroſtów odebrane,
 drugie przez oppreſſyą Sołtyſów zdezoło-
 wáne, i tak ſłatwy bez koſztu Rzeczypoſpo-
 litey upadek milicyi. A z tąd brać ſię może
 przykłąd, coby z całym woyskiem ſię dzia-
 ło, gdyby przez wyprawę, ná uſługę Rze-
 czypoſpolitey chodziło. A zátym *sine ulla*
partialitate rzecz oczywiſta, że nie może in-
 ſzą milicyą Rzeczpoſpolita ſię poſłużyć, tyl-
 ko iednym kwarcianym woyskiem, i to To-
 wárzyſkim, i to że druſzy báią: żeby była
 więkſza Rzeczypoſpolitey uſługá, gdyby
 woyska Cudzoziemſkie ſane tylko ná uſłu-
 dze Rzeczypoſpolitey były, álleguiąc: że *di-*
ſciplina militaris Cudzoziemſka, ieſt poſtu-
 ſznieyſza, niź Towárzyſka, bárdzo ſię ná
 tym mylą, nigdyby prędzey Rzeczpoſpoli-
 ta niezgineła, iáko gdyby woyská Towá-
 rzyſkiego niebyło; bo woysko Cudzoziem-
 ſkie gdyby raz niezapłácone było, ucho-
 way Boże *rebelliā*, álbo w zwiázek poſzło,
 niedałoby ſię tak ſłatwo ukoić, iák náſze Pol-
 ſkie, ktorých bárdziej miłość ku Oyczy-
 źnie,

źnie, niż zapłatą ćwierci, rozwiązuie, a
 ranciby i protekcyi Panow cudzoziemskich
 szukali, i w fortecę którą wbiegliży, nieo-
 szacowaną w Folszcze szkodę pewnieby u-
 czynili. Z szlachetnym zaś woyskiem zaś
 w iże łatwiey, tylko mu płacić, i o to się sta-
 rać *ne miles egeat*, a wtedy niebędzie miał
 Hetman racyi, nieutrzymania w karności
 żołnierza, i należytych dzieł woiennych
 nieczynienia.

K W E S T Y A VIII.

Czy lepiej: aby płaca woysku była w ręku Podskar-
 biego Wielkiego iako bywała, czyli też po
 Woiewodztwach. *Resolvitur immo.*

Ze lepiej: aby w ręku Podskarbiego płaca Woy-
 sku była.

I Mię Podskárbiego we wszystkich Náro-
 dach drogie, i przez to *estimabile*, i hono-
 ru pełne, według owego Poety Epigramma:

Divitias & opes HON lingua Hebraea vocavit;

Gallica gens aurum OR Indeque venit Honor.

Wiedney Folszcze kłotliwe, przymowkom,
 zádawaniom, i pod czas samym wexom po-
 dległe. Jako to *in statu populari* bywa, w
 którym za prawo práwie biorą Artykuły pi-
 sać *quomodo vexandus thesaurarius*, ale to
pro consolatione mieć ten urząd powinien, że
 nay więkfi ludzie *in antiquitate* ná tym urze-

dzie á *Concivibus suis*, nietylko *strictè* ráchowani, ále i obwinieni niewinnie zostáli, iáko w Grecyi Themistocles, w Rzymie Scipio *Africanus*, tryumfy i korony za dzieła, i przysługi rycerskie otrzymáli, á *de pœna peculatûs* kondemnowani zostáli z niewyráchowanych pieniędzy. Tego zaś przyczyna tá, ze iáko *status popularis* nierządowi podległy jest, tak też *vicissim* bárdziej, niż *status Monarchicus* suspicyami nárabia. Jáko by pokázywał, iáko łatwo *damnificare* ten skárb, gdzie wolność i dobrych, i złych okrywa. Tak też wolno obmawiać i Podskárbiego, álbo przynajmniey za swoje pieniądze, ktore wszyscy *contribuimus* náłaiac się go, i nágadać się. Jest tey náтуры *rerû publicarû* piękny obraz w iedney historyi Rzymskiej. Był w niey kwestorem, álbo Podskárbim podciwy náder ieden człowiek, ktory ile się rázy ráchował, tyle miał kłopotow; ze ledwo kiedy wyráchować się mógł, i to szami práwie i potem skropiwszy Regestrá, exáminował się coby to za przyczyná bylá? ze im spráwiedliwsza iego skarbu Rzeczypospolitey Administrácyja, tym więktsza Exáminatorów záwziętość. Doszedł rády i sposobu, i doznał: ze *nocet esse probû*, wziął krásć i sam, i ná siebie, i rożnym rozdawáć,

to jest żatykać gęby. Przyšzedł czas ráchun-
 kow, aż spokojnie cū *summo plausu* przyzná-
 no mu, że się wyráchował, i kwit generál-
 ny z pompą mu dano, w tedy on dopiero
 rzecz do Rzeczypospolitey uczynił. Pokim
 ia podciwie skárb wasz ádministrował, i do
 szelągá wyráchować się dobrym sumnienié
 mogłem, nigdym się wyráchować niemógł.
 i tak wielkie wexy, i ostre zá podściwość
 moię odebrałem kalumnie. Gdym teraz sam
 tyło ukrádl, temu tyło, drugiemu, setnemu,
 (ktorych mianował) tyło rozdał, aż iá try-
 umfy zá kradzież, kwit zá szárpaninę, ho-
 nory odbierám zá niecnotę. Pátrzcież czym
 u was być lepiey, czy złodziejem? czy pod-
 ściwym *ararij publici* Ministrem? á z tąd o-
 czywiście pokazuje się, że *in statu populari*,
 żadnego urzędu tak opisanego mieć nietrze-
 bá, iáko Podskárbiego. Pierwsza, że nayła-
 twiey ukrzywdzić Rzeczpospolitą, bo iá też
 nayłatwiey przeprosić może, ná kilká sto-
 łow częstować, o kwit w ten czas się stárác,
 kiedy náypotrzebnieysza Rzeczpospolita, á-
 by Seym stánał, i inne *artes* wymyślone, i
 práktykowane iuż od Podskárbich, łatwą
 zgodę z Rzeczpospolitą uczynią. Drugá: że
 nie wolności i dobremu rządowi całego ná-
 rodu więcey nieszkodzi, iáko pieniądze; kie-

dy się ich u Podskarbiego nązbiera i kwit być może, kiedy sam zechce, i to ná Seymie stanie, co on rozkaże jak załośnie ná to pátrzymy, że złoto panuje, ále temu nieporadzimy.

1. **J**ezli to iest nieomylna, iákoż ták wszyscy powiadają, że niemoże być ten urząd bez utzkodzenia Rzeczypolpolitey: *Peccata erunt donec homines*. Toć lepiej, że iey ieden szkodził, niż tyśiąc, i *supposito*: że Podskarbi od wszystkich poborców zwiezio ne pieniądze *distribuit* ná woysko zúszczerbkiem onego, mnieysza będzie szkoda, kiedy się iedna umoczy ręka, niż w każdym Woiewodztwie Komisarzow, Márzałkow, Fiśkalnych poborców, i tyśiąc tytułow i rąk *activitas*.

2. **W**oysku lepiej iednemu się kłaniać, i iezli niemoże być inaczey, iednemu się okupować, niż iákom w przeszłym ráchowál punkcie, tak siłu ludziom, z ktorych u każdego zostáwiwszy po iednym talerze, ćwierć Towarzyśká zdechła, rozsypała się, i przepadła. Do tego: do iednego Podskarbiego, záplátę woyská trzymaiącego, cáłe woysko może iáko do *centrũ* ściągáć się, i co náybardziej ruynowało nieborákow deputatow, tak długie włóczenie się po Polsce,

szcze, pod czas; i z uciskiem, i z płaczem ubogich ludzi, to mniey drogi, i pewnieyszey expedycyi (spodziewać się mogą, gdy zaś po Woiewodztwach płacą, to iak po kweście Bernardyńska drogą. Przyiedzie Towarzy (z nayprzod się pytać kto czym? do Komisarza zaiedzie, ten go odeszle do Foborcy, Poborca do Sukkollektorá, Sukkollektor do Szlachcica, á Szlachcic niašto zapłaty, powie mu: Mości Pánie Bracie, w niebytności moiey na przeszłym Seymiku, aggrawowano mię bardzo, więc chciey poczekać do Seymiku, tam się domowię swey krzywdy, i pewnie odmienią alygnacyą Memu Mościám Pánu, i tak uboższy od Bernardyná Towarzyisz, z tey powraca Kwestyi:

Re minús infecta nemo redire potest.

3 **W** Niebepiecznóstwach wielkich, *in casibus novó emergentibus*, iako to za wtárgnieniem w Páństwo nasze nieprzyiaciela iakiego, álbo związki, potrzebá gwałtownie Rzeczypospolitey pieniędzy. Tych ná krédyt tylko jeden skárb dostać może, kiedy przy nim woysku zapłata. Bo tylló u Kupcow wziáwszy pieniądze, álbo im ásskuracyą da do zapłaty pewney, álbo ich łámych poborcámi porobi, bo jest iego *juris*, to łami sobie wybierać erogowane summy

mo-

moga. Teraz zaś kredytu Rzeczpospolita zaciągnąć niemoże, ani ásssekuracyi, kiedy w tak listu rękach podzielony száfunek skárbu.

4. **P**ODskarbiego w damnifikacyi swoiey, má ná czym patrzeć Rzeczpospolita, choć nie na substancyi, lubo i tá podlegá, to przynaymniey ná honorze, gdy mu kwitu nieda, á w ádministracyi Woiewodztw, nie tylko upomnieć się, ále dowiedzieć się o swoiey szkodzie niemoże, zwyczajną miedy sobą sympatyą. *Ubi omnes, nemo*, gdzie wlyscy rządzą, tám káżdemu szkodzić godzi się, to niemniey i za konfyderacya: że Podskárbi Poborców sądzić niemoże sam, i przeto łatwo dość ná nim spráwiedliwość. W woiewodztwách zaś po Seymikách obieráią Poborców, i przez parentele *datur jus sceleris*, protekcyá; á przeto *impunitas* wśzelaka náywiększego kryminału, á co náywiększa: że w takowych okazyách *manus manū lavat*, Seymik ochroni w rożnych subiektách Poborcę, á Poborcá w Exakcyi ochroni tych, ktorzy go bronili; á woysku, i przez to samey Rzeczypospolitey szkodá.

RESOLVITVR zdó.

Ze lepiey, áby płaca woysku bywała po Woiewodztwach.

I. **L**ubozdówna postanowioná maxyma, że przy administracyi publicznego skárbu, chodzi onegoż dąmnifikacya, iest to iednak nieomylná prawda, áni rzecz táka, ktoreyby się poradzić niemogło. Záczy m nierozumiem to kłaść za sentencyą nieomylną, żeby koniecznie mieli administratorowie publicznych pieniędzy, one *impunè* rozbierać; á z tą niezda mi się kłaść, za szkodę Rzeczypospolitey niepochybną, że *multitudo* rąk szafujących te pieniądze miała szkodzić rękom one szafującym. Ale choćby i tak było, dość i ná iednym złym Podskarbie, który gdy będzie bezbożny, i ná Honor swoy, i sumnienie niedbający, może sam ieden tylo uszkodzić, iáko sto innych po Woiewodztwach Komisarzow. Zátym: tá racya *non convincit* mnie, áby dla niey cały skárb i płacy woyská, iednym powierzác Podskarbiego, rękom.

2. **P**rawdą: że lepiej iednemu kłaniać się Podskarbiemu, niż tak wielu innym; ále niepożyteczniejszy. Bo nayprzod, gdy Podskarbi niebędzie chciał dármo wydác álsygnacyi, albo cále záweźmie się *quæcunq; odj*, álbó inney rácyi *partialitate*, tak będzie zbywał Deputátá woyskowego, iáko Woiewodztwa Komisarzow, i tak będzie od Análza

naizá do Kaifasza odtýł, i tę kwestárską obnýšli mu per grynacyą, iako itamten. A przecię Towarzylz łátwiey się domowi Komitarzowi, álbo Poborcy, rownemu w fortunie; i kondycyi, niż Podskarbiemu koronnemu, ktory Pań možny w dostatki, i przyjaciół. Do tego na Podskarbiego *forū* niema innego, tylko Seym jeden, i to w tedy: kiedy się Podskarbi o kwit stara, to w ten czas powinienby się kwitowi *opponere*, zádaiąc mu, że woysko zdepaktował, i skrzywdził. A podobnaż to! áby się ubogi żołnierz zdo- był na to, i na tylo potencyi, áby miał kwitowi przeszkodzić, ktory iuż Podskarbi, nayniešťuszniey tak wielą bankietami, upominkami i tyśiącami okupił. Na Kommissarza zaś, álbo Poborcę, co Seymik, to plac do upomnienia się. Niezlęknie się tam Leputat *in facie* Seymiku, wymowić prawdę, ile mając wolne głosy Szlacheckie po sobie, i wymowić może bezpiecznie, *ten Je Mśc wziął to á to odemnie*, záтым wielki strách ná Administratorow skarku Woiewodztw, taki głos musi być okropny, gdzie n niey cierpliwa Szlachta, nietyl'ko sąd formować ná Kommissarza może, ále i exekucyą uczynić, záwoławszzy *bij bij*. Łátwiey tedy w ysku przychodzi odbierać z Woiewodztw płacą,

niż

niż z rąk Podskarbiego, ády tylko była *generositas* w Deputacie, i żeby umiał rzecz twoją Seymikowi wyłożyć, do tego: Podskarbi Deputatom nigdy nie nieda, chyba by ná kogo był ołobliwie łaskaw, á Seymiki zawżé obmyślają Deputátom largicye, krom asygnacyi.

3. **W** Przypadkach Rzeczypospolitey nie spodzianie przychodzących, może sobie Rzeczpospolita taki kredyt uczynić, iáko i Podkarbi, bo tylko tymże samym Kupcom, u których pożyczyla pieniądze, też iámen: wybieranie tymże Kupcom poda, to ieden e będzie kredytu efekt. Nigdy zaś od skarbowych kredytów nie była wipomożona *in nec ssitatibus urgentibus* Rzeczpospolita.

4. **K** Wit Podskarbiego, iest to bęben zá gotórámi, i rzecz táka: ktorey się tylko prostacy boią, bo iáko kwity w konstytucyách nastały, niech mi kto pokaże, áby żyjącemu Podskarbiemu niedáno kwitu, kiedy Seym stánoł; chyba że Podskarbi umarł, to iuż dzieciom, áłbo żonie, ktorzy skárbu w ręku niemają, trudny iest do otrzymania kwit, ále nie temi czáły, pod ktore widzieliśmy, iáko łatwo Sukcesorowie Podskarbiego kwity otrzymáli. Zá żywota zaś Podskarbiego, kiedy on i pieniądze gotowe cía,

i kłady ma w dyspozycyi, i kilkudziesięć znacznych ludzi tak z Senatu, iako z Potełskiey Izby może ukontentować. Kiedy ręce zdrowe do pisania rejestrow, i papier jest zawsze się wyrachuje Podskarbi, a mowie, więcey i przerachuje Podskarbi, bo mu pułtorakroć sto tysięcy, albo więcey zostanie Rzeczpospolita winna. Jeden to tylko, (o którym piszą różne manuskrypta) Marek Maczyński Podskarbm bywłszy gdy *Annō* 1693. rachował się na Seymie Grodzińskim pod łaską Kryłzpiną, pokazał cnotę, bo po wyrachowaniu *ad assē*, najmniejszego procentu *originaliter*, że wydał, prosił Deputatów o kwit, który gdy mu słusznie i ochotnie dano, dopiero oświadczył: otożem dwakroć sto tysięcy Podskarbstwá mego, przez ten jeden rok Rzeczypospolitey ukradł, i wyraził: oto z tąd &c. i wracam ich. To nieszcześnie wielkie dla Rzeczypospolitey, iż ten świątobliwy Podskarbi, dla zerwánego tego Seymu Grodzińskiego, i innych po nim niedoszłych seymow, niemógł tak przykładnego i pamiętnego uczynku w Konstytucye wprowadzić. Co zaś oczywiśta, że kwit od przodków naszych wymyślony, na ukaranie Podskarbiego, teraz zażywany jest od nás na podżarpanie iego *in privatum*.

5. **C**O zaś Poborców, których instaurował i składał *in antecessum* Podskarbi, kiedy płacą miał w ręku swoich, to samo wielką powinno być racyą, żeby płaca wojska w rękach Podskarbiego nigdy niebyła. Bo na przykład, niechay ma w każdym Woiewodztwie swoim Exaktorów, dzieścię Szlachty dobrze osiadłych, ludzi *activos*, Parentelatorów, każdy z nich przynajmniej po dzieściu ci niech do iego fakcyi, woli, i utrzymania interesów zniewoli i przyprowadzi, to na każdym Seymiku będzie miał sto Szlachty, którzy nie tylko *jurabunt in verba magistri*, w interesach skarbowych, ale w każdej sprawie Rzeczypospolitey, cokolwiek zechce Podskarbi, to utrzymają, i do tego przyidzie iż niewydawszy szelągá jednego, tylko konferwowaniem na Foborstwie tej Szlachty albo zrzucaniem ich, kiedy interesom iego będą przeciwni.

A z tąd uważyc: liako jest *per immensum extensa potentia* Podskarbiego, kiedy ieden Szlachcic tam z tych wyżey namienionych, będzie miał choć trzy grosze od złotego, za pozwoleniem Rzeczypospolitey, a na przykład sześć Millionów na rok wojsku wyda, to będzie miał kilkakroć stotyście, kreátor swoich Szlachty, i Poborców zrobionych,

ných, niech ma ze sto w każdym Woiewodztwie, to ani Hermańská, ani żadnego Pana, by naymożniejszyego zrowná w Poltaczce potencya, ile wtey Rzeczypospolitey, gdzie *ipse sibi nocens populus*, za złotem, iako za magnese[m] się ciągnie, á krocey mówiąc: gdzie *Libertas libertate perit*.

6. **M**oże się i to za wielkie *arcanum statús* położyć, że lepiey, áby płaca woyska w rękách Woiewodztwa káżdego zostawała, bo kiedy *in quô fató* Rzeczypospolitey zamieszanie iá nie w Poltaczce będzie, iże ná oppręssyá wolności Polskiey postára się kto przeciągáć Woysko do siebie *instrumento* Podskarbiego, pieniędzmi sameyże Rzeczypospolitey zmocnionego, (iako zawsze łatwiey iednego z fakcyow. ć Podskarbiego, niż wśzystkich po Woiewodztwách Komisarzow,) może poyść woysko *in has partes*, gdzie go poprowadzi ten, ktor. płacá má ich w ręku. Woiewodztwa zaś *in hoc fatali casu*, mogą woyska zwołać przez uniwersały, ogłaszając: áby káżdá Chorągiew w repartycyi tego Woiewodztwa rostaiącá, płacá biorácá, szła do niego, i z nim się łączyła, ná obronę swobod, i wolności. Był tego w ostatnim Báránowskiego związku iáwny przykład, kiedy Woiewodztwá Wielko-

kopolskie, Krakowskie, i Sandomierskie, podobnemi uniwersałami, na Pánów związkowych zawałały, oświadczając: że nie tylko im płacić będą ale ich *ab æqualitate Nobilitari* odsądza, jeżeli się iako nayprędzey przed Elekcyą nierozwiążą. Te zaś uniwersały dosyć skuteczne były, gdyż zaraz po nich Chorągwie rwać się od związku poczęły, pod komendę Hetmańską, czym przy-muszony Báránowski, musiał w Samborze z Rzeczpospolitą ztraktować, będąc *magna parte* woyskã swego ogółocony. Kładzie się nákoniec: że nie tylko *utile*, ale & *dulce*, aby tá płaca woyskã po Woiewodztwách była, ná wieczne czasy regularná, gdyż może się i to *inter solatia*, ciężkiey kontrzybucy i Woiewodztwom ráchować, że sama Szlachta z rąk swoich zásslugi płaci. *Honorificū* to Sejmikom, że woysko kłania się, i o *deservitā* supplikuie *mercedem* Przytym: że sama Rzeczpospolita, niety ko *pro libitu suo* uchwali podatki, ale i one z rąk swoich wypłaca woysku, iáko sama sobie *contributor* i Podskarbi, przez co powagã Rzeczypo-spolitey rośnie, á Ministrow tych, ktorzy zwykli złotem publicznym świecić się, to jest: ktorzy zá pieniądze Rzeczypo-spolitey substancye rozprzestrzeniaią, i Woiewodztwu

twu *dominari* zwykli, skurczy się powągą
i potencya.

K W E S T Y A IX.

Czy lepiej: aby Podskarbi Wielki Koronny, publicznie się rachował? czy też Deputatom, i Posłom, na te rachunki naznaczonym.

Resolvitur i mō.

Ze lepiej: aby Podskarbi rachował się prywatnie Deputatom.

NIm się rączye zacząną, może się opisać *status quæstionis*. Lubo Podskarbi, za chwalebnyim teraz Rzeczypospolitey postą-
nowieniem podatkow z całej Polski, iako przedtym nieodbiera; są iednák roczne i różne Rzeczypospolitey dochody, które za złotym iego kluczem, to jest dyspozycyą, i rządem iego chodzą. Jako to jest cło ziemskie i wodne, żupy Krákowskié y inne, pogłówne żydowskie, donátywa Kupieckie, cła winne, &c. Te wszystkie rzeczy Podskarbi trzyma, i árenduie komu chce, i ná kogo łaskaw, i te dochody za rozkázaniem Rzeczypospolitey rozdáie. Prawdą, że to niemoiá rzecz ták *profundè in rationè* skárbow wchodzić, przecięż to iedno do konfyderacyi podáię. Zem slyszał: iż w te wszystkie Rzeczypospolitey prowenta, którem
námie.

námienić, wszystkie mówię nie więcej czy-
nić intraty mają, nad pięć, albo sześćkroć
sto tysięcy na każdy rok, a ja jestem *securus*,
i niezbicie wiadomy, że przynajmniej sto
tysięcy beczek winą węgierskiego, okrom
zámorskich, i Niemieckich, do Polski wni-
dzie, a od każdej beczki wiadomo całej Pol-
szczy, że dwadzieścia i dwa złote do skar-
bu idzie mytá. Co uczynićby Rzeczypo-
spolitey powinno, z samego winą węgierskie-
go, dwa milliony, dwakroć sto tysięcy.
Podźmyż do innych cel, i zataionych w
Rzeczypospolitey intrát; aleć to niemoia
sprawá, niech ją Bog sądzi. Ja mówię, że z
tych prowentow kiedy seym przyidzie, Pod-
skarbi się ráchuie, do tego: náznaczaia zwy-
czajnie Députatow, iemu przychylnych, i
mniej wiadomych rzeczy. Ci słuchaia co
mogą, i co umieia, w relacyi ná Seymie mó-
wia co chcą, i tak ná kwit *zgoda zgoda*, a
Polische szkoda szkoda. Owoż ja pytam się,
czy nie lepieyby, áby się nie przed Deputá-
tami, ale przed całą Izba Senátorską i Polel-
ską, *in praesentia* Maiestatu ráchowál, i po-
wiedam teraz że nie.

1. **B**O gdy przed Deputatami ráchowác się
będzie, iákby się też przed całą Izba rá-
chowál, kiedy ci Deputaci wysłuchawszy

go po woli rachunku, też wszystkie publiczne casy *izbie referunt*. Jakoby tedy on sam Podkarbi się rachował, kiedy oni to *pro informatione* powiedzą, co on przed nami rachując się powiedział.

2 **L**edwo *possibile* rachować się Podskarbiemu publicznie, gdzie tak siła Potow a z tych jedni są nieprzyjaciele Podskarbiemu, i tak czy słusznie, czy niesłusznie wezwoliliby go, niedając mu się dobrze i wymówić. Drudzy są sobie przyjaciele, i nie szukaliby nic innego, tylko żeby Podskarbiego do okupna przywieść. Trzeci są, którzy skárbowych rzeczy niewiadomi, ni zwyczajow, ni praw niewiedzą, i alboby się tam obeszli, alboby też Podskarbiego niewinnie trápili. Lepiej tedy że Rzeczpospolita deputuje ludzi *sedatos* wybranych którzy i rachunkow, i zwyczajow Podskarbach wiadomi, i bez tumultu, bez hałasu, mogą wszystkie przeniknąć *mysteria*, popisać cyrkumstancye, i rozumieć Rzeczpospolitey szkodę, albo pożytek, co *per pluriū manus*, ledwo *practicabile*.

3 **S**A wielkie Rzeczypospolitey *arcana secreta*, których niegodzi się casy *izbie propalare*, którą niesami tylko z Senatorami Potowie napełniaią, ale często Rzeczpospoli.

spolitey nieprzyjaciele, niemaż tak *abjectā conditionem*, bo i żydzi bywają, aby *ab hoc sacrario arceantur*, a dobrze to będzie? kiedy nayprzed przy publicznym rachowaniu na cały świat wynidzie: że Rzeczpospolita ordynaryiney intráty niemaż sześciukroć sto tysięcy? a oney ma Podskarbi sam więcej. Nuż w expensach są różne okkurencyje, gdzie *pro decore* Rzeczypospolitey nie trzebaż wszystkim wiedzieć, że albo dano, albo tak mało dano, oczymby ślepicy, albo nikt, albo mało kto wiedział. Bo náprzykład co jest *notoriū* terazż wszystkim, gdyśmy Kámiénica wziąć niemógli, a kolligáci niebardzo życzli, obiecano *privatim*, (*quā quā fuit illi Deorū*) Hanowi Tatarskiemu dwa dzieścia tysięcy Czerwonych złotych, jeżeli nam Kámiéniec oddadzą Turcy. Ten skárb gdyby wydać przyszło *ad executionē*, a w skárbie się tylko nienalazło; albo gdyby przyszło publicznie powiedzieć o tym, a żażby niebył wstyż, a żażby nie urąganie od Kolligatow, a żaż *non contemptus* słabości naszey &c.?

4. **N**Akoniec: czasoby ná Seym niestało, i przez te sześć Niedziel seymowe, tylkoby ráchunki iedne były. Bo náprzykład Podskarbi gdyby tylko rzekł; wydałem ná

to, to znalazłoby się zdziwić Posłów, którzyby gniewali się o ten wydatek, to zaraz prosię ogłas każdy, albo żądając: że nie dał, albo tłumacząc, że niepotrzebnie dał, albo wywodząc dla czego dał, i tak na każdym punkcie roztrząsnionym zetłaby Sessya.

RESOLVITVR 2dó.

*Ze lepiey: aby się Podskarbi Koronny w Se-
nacie rachował.*

1. **Z**E przez taki rachunek publiczny, lepiey wydaie się udzielne całej Rzeczypospolitey Panowanie, ponieważ przed wszystkie Rzeczypospolitey stany przynosi Podskarbi *calculū*, a nie przed niektórych; iako Rzeczypospolitey *gloriosū*, że Hetman Wielki zdziel Rycerskich i wojennych, i rządów swoich na kampaniach odprawionych, daie wszystkim stanom publiczną racę, wywodząc przez dyaryusze, co na wojnie codziennie robił, podając kweśtwoie pod cenzurę káždego. Dopieroż Rzeczypospolitey z tym piękniey, kiedy z wydanych publicznych pieniędzy, publiczny daie Podskarbi rachunek.

2. **Z** Godziłbym się, żeby jeden skutek był z relacyi Deputatów do skarbu, gdyby

bym był *securus* tych Deputatow wierności, ale kiedy wiem *continua praxi*; Nayprzod: że łatwo Podskarbiemu Marszałkowi Poselskiego ująć w tym, że upatrzonych od Podskarbiego, i iemu przychylnych naznaczyło tej Deputacyi Posłow. Tymże sposobem i Krola uprosi, aby mu podobnych z Senatu naznaczono, tychże samych różnemi uymuje sposobami. Jakoż tych Deputatow ma być i wierne słuchanie, i słuszną relacya? kiedy to, co *movere suspicionem* niesłuszności może, opuści się; a to się powie z wielką exagieracyą, coby słuchane być nie powinno.

3. **T**A konfuzya i tumult, ktorym w drugiej racyi moiej, w przeszłej rezolucyi namientłem, nie wiedzie się i przez relacyą Deputatow do skarbu. Bo ciż Posłowie, ktorzy wexować Podskarbiego, albo przez nienawiść osoby, albo z inższych prywat zechcą, iak to czynić mogą, gdy się publicznie Podskarbi rachować będzie iako przy relacyi Deputatow skarbowych. A przecię lepiej, że *ex ipso fonte*, w żadanych trudnościach mieć będą przy rachunku informacyą, aniżeli kiedy Deputaci, z ogorkami także uwina rachunki, że się prawdy domaćć niebędzie mogli, ani ten: który za

samą prawdą *militat*, ani ow: który tylko
passyą przeciwko Podskarbiemu narabia.

4. **K**okolwiek trzy stany Rzeczypospolitey
tey *reponit*, to jest: kokolwiek jest Se-
natorem, albo Posłem, wiedzieć powinien
o najmniejszy Rzeczypospolitey, albo
defekcie, albo pożytku; iednak, że kto do
tych stanów nienależy, (co my zowiemy
podczas Seymu *Arbitros*) powinien konie-
cznie z Izby być rugowany, i podczas takie-
go publicznego rachunku. I tak: przez ten
porządek zachowany być może sekret, Rze-
czypospolitey potrzebny; kiedy zaś w tym
Seym sobie porządku nieuczyni, i że wszy-
scy choć nie Posłowie, słuchać będą relacyi
Deputatów skarbowych, to i przez Depu-
tatów relacyą te *arcana* Rzeczypospolitey
wyjawiaią się, i iako prawie zwyczajnie
na obradach naszych bywa, spełni się owo
proste przysłowie: że te tajemnice, będą
wiedzieć i Woźnice.

5. **I**teraz się czasu zabranie *inevitabilis*, bez
tegoż Seym przez sześć Niedziel, tylko
się na różnych wlecze prywatách, ágdy się
ma kończyć, to tylko w iednym dniu i nocy
seria tractantur, co jest rzecz w Polszcze á-
m oduczona, ani się iey porądzić może. Co
że jest *extra materiam*. Kończy tym: że
ten polityczny Podskarbiego rachunek, o

którym tak dawno Podskarbiemu głoszą, a do exekucyi nie przywodzą, iest wielki postrach *ad bene ad ministrandā* skarbu *Provincia*, ktorego poty mieć niebędziemy, poki będzie pewien, że go ci rachunku szukać będą, których on sobie sam wybierze, którychby bårdziey Pátronámi skarbu, niż Sędziami, albo rachmistrzami názwać potrzeba. Byłaby więkřza w wydatkach skarbu ostrożność, gdyby Podskarbi niewiedział w czyie ręce wpadnie, a tak od niego umowień i uproszeni Deputaci, dają mu wolność *pro libitu*, dysponować Rzeczypospolitey skarbem. A gdy się zapatruję, iáko *utrumq;* ná Rzeczpospolitą ciężko, i wiernych deputatow ználeść, albo ich wiernemi uczynić, kiedy i same przy sięgi złemu sumnieniu niezágrodzą do wierności drogi, i z drugiey strony, ciężko publicznie się rachować, kiedy ietzcze prędczy zámęci się prawda, kiedy tak siła Inkwizytorow, niemogłoby błahym moim zdaniem, lepszego náleść się sposobu między temi dwómá, to iest publicznym rachunkiem, i przez Deputatow, tylko ten; żeby gdy się zaczęą rachunki Podskarbiego, codzień inszych Deputatow, i Krol z Senátem, i Marszałek z Izby Poselskiey náznaczył i żeby ci Deputaci codzień uczynili w Senacie

cie tego relacją, czego przez dzień wyślu-
chali Podskarbiego, i żeby to nie w słowach
ale *in scripto* podawali, a tak przez ten spo-
sob nayprzod Podskarbi niebędzie mógł *par-*
tialitate Deputatów tryumfować. A to ze
dwoch racyi: pierwsza, że niewiedząc ná
kogo los padnie być do rachunków iego De-
putatem, niemoże się ná niego przyposabiać
i gotować korrupcyą. Potym: że tak wielu
spodziewając się rachmistrzów, niestałoby
go onych korrumpować, a przynajmniey
trudnieyby było; niż tych pewnych ie-
dnych. i wybranych. Idla tegoć to Rzecz-
pospolita Wenecka, żadnym niepodlega fak-
cyom Cudzoziemskim, bo ná iedną sprawę
proponowaną od Doza (wtego głośną, wży-
scy cicho dają kalkulę białą, albo czarną;
iako się im zda, niewiedząc zaś Cudzoziemi-
cy iaki kalkul ná to który da, o co się Cudzo-
ziemiec stara; niewie kogo korrumpować,
i o ktorego starać się łaskę. Tożby się i w
tych działo rachunkach, to jest: alboby ca-
łą Izbę Senatorską i Poselską, Podskarbi kor-
rumpować musiał, (co nie jest podobna) al-
boby się też o samę słuszność starać usiłował;
zdesperowawszy, żeby iego co pomoc mo-
gły w niesłuszności praktyki, i w Deputa-
tach korrupcyę. Do tego: więceyby ludzi
w spra-

w sprawach, i uczynkach Podskarbiego informowało się przez ten Spółob. Bobby się wielu obeszło temi rachunkami, i wielubym wiedziało to, co teraz ci wiedzą, ktorzy nie powiedzą, i nico worzą Rzeczypospolitey oczu, raczey się zamazą, mając sami *diviti metallò manus pollutas*, iako w Poliszczu mowią, ręce namazane.

KWESTYA X.

Czyby było *præjudiciosũ*, i z ruiną wolności, gdyby niegodziło się rwać tych tylko Seymikow: *Deputackiego, i Relationis Seymiku, i Elekcyjnych?* czyli nie? *Retolvitur smò.*

Ze byłoby Præjudicium.

TRaktowawłzy Kwestye polityczne, *statũ Polski concernentes*, i dotknawłzy gdzie niegdzie rządow defekta, iakby też po całym ciełe *corporis politici* macałem kalestw chorob, i niemocy. Nakoniec przychodzę do naydelikatniejszyey ciała tegoż części *ad liberũ Veto*; ktorym to iako Alexandrá Wielkiego, mieczem każdy Szlachcic może *Gordũ nodũ* rozciąć; to iest Seymik zerwać. Ale w tey myśli będącemu *occurrit*: że ta część ciała Rzeczypospolitey, iest iako oko w ciełe ludzkim: bo w oku nayniebezpiecznieysze defekta, i choroby, toż *in libero veto* w rwanu Seymikow. Potym: oko gdy kto

le-

leczyć chce, nayszczęściey okáleczy, i náy-
 prędzey. Tak, gdybyśmy to *liberū veto* le-
 czyć chcieli, bodaybyśmy go nieokaleczeli.
 Dla tego ná końcu tę kwestyą tak delikatną
 kładę, i proponuję: że jeżeli się uda, żeby
 na niechwaloną i pierwsze kwestye nieby-
 ły odrzucone. Jeżeli zaś śmiać kto zechce, i
 osądzi, że *questionari* o tym niegodzi się, to
 już *in exitu* ná końcu ustąpię wszystkiego.
 Z tym się oświadczając, iż nie z mego kon-
 ceptu, ale z wielu o tym argumentujących,
 wziąłem do tej kwesty *assumpt*, *præcaven-*
do: że nie *universaliter liberū veto*, znosić
 tą kwestyą chcę, tylko tych Seymikow, kto-
 rych zerwanie sprawiedliwość świętą tá-
 muje, i na to, *pro & contra* równe dacie ráoye
 I. **N** Ayprzed wolność Polska iedyna ná
 świecie, we wszystkim má szczegó-
 łną tę *basin* w iednym fiowie *Niepozwalam*:
 któremu gdy się kto sprzeciwi, má prawo
 Szlacheckie przeciwko takiey wiołencyi
 protestować się, że ná iego *niepozwalam* nie-
 dbaia, i z tą gdy wynidzie protestacya, a-
li z Seymiku *caſſatur*, i żadney niema *acti-*
uitatē, i zaráz rozieżdzać się Seymikującą
 Szlachta powinna. Lubo tedy podczas nie-
 sultanie, podczas znamowy, podczas z po-
 dley okazji do tego rozerwania Seymiku,
 przy:

przychodzi, woli to jednak Szlachta cierpieć
 najprzód iż każdy ma ten przywilej, kto-
 ry gdyby jednemu nieuzedł, pewnieby ka-
 żdemu znaleziono racją, niesłuchania jego
 protestacyi. A potym: gdyby choć niesłu-
 chanie rwał kto Seymik, a niesłuchanoby ie-
 go protestacyi, potym choćby kto chciał i
 przy prawie stawiając rwać Seymik, nieda-
 noby mu *ex præjudicato*. Jest to tedy *liberum
 veto* iaką ow kwiat: który Naturalistowie
 zowią: *Nolite me tangere*; tego kwiatu choć
 kto czystą ręką dotknąć się chce, zaraz się
 wżyszek zamyka. Owoż tak i *liberum veto*
 być powinno, czy ktoś nie tknąć się go kto
 chce, czy nieślusznie; z wśze powinno się
 zamykać, boby *alias sensim sensim*, za czę-
 ścią całe ten kwiat uwiadł.

2. Jeżeli to jest *extra omne dubiū*, *Et omnē
 et quæstionē*, że Seymik Połelski, i inne,
 każdy Szlachcie rwać może z wśzelną wol-
 nością, toć się rozumieć może: że i w tych
 Seymikach wolność zawisła, żeby ich Sła-
 chciecowi rwać wolno było. Re najprzód
 weźmy Seymik *Relationis*, na tym po rela-
 cyi uczynioney od Połow, co się na Seymie
 działo, i iako pozostały Braci w Domu
 służyli; i gdyby *accideret co præjudiciosum*,
 wolności i prawom i zwyczajom; *daretur
 ratio*

ratio & occasio, do protestowania się przeciwko takowey Konstytucyi. Przytym na tychże Seymikách *relationis*, proponują różne materye, które ież iby komu nieprzyszły *ad placitū*, pytam się: á zaż i w tym nie jest wolności interes, mowić *niepozwalam* ná to &c. *& sic de alijs* Dopieroż w Seymikách Elekeyi Deputatow, i Urz. dników Ziemskich, (ktorzy to pod ten czas *per vim* się wdzierają ná takowe urzędy i funkcye) *Summa vis Libertatis*; iá Szlachcie, widzę że ten niegodzien urzędu tego, álbo przez złe obyczaje, ktorych iestem *conscius*, pnie się, i stara o ten urząd. To ja mam zabić całé Woiewodztwo, pozwoleniem ná iego obieranie? álbo znam, że mi iest nieprzyiacielem nieubłagany? to ja mam mu dać miecz ná siebie? iakaby to wolność była? gdyby iemu wolno było dostać się urzędu *cū prejudicio mei*, á mnieby niewolno było bronić siebie, przez niepozwolenie ná niego?

3. **K**ażdy *experyencyą* zeznaie, iako co dzień, *etas priore deterior subit*, iako dowcipy ná złe ustawicznie się polerują, i tym *ab institutis* Przodkow nászych tak dalekośmy się odstrychneli, że álbo co przydajeśmy, álbo umniejszamy od nich. Tożby się bez ochyby i teraz działo, gdyby stáneloż
że,

że, rwać się niemoga Seymiki *Relationis & Electionum*, wszystkieby poginęły Seymiki, bo chociaż na tych Seymikach, ktoreby się rwać niemogły, niegodziło się tylko o materiyach traktować należących do tych Seymikow, iako to na *Relationis*, iako się wyżej wyraziło. Jako to na Elekcyonálnych w obieraniu Urzędnikow Ziemskich, i Deputátow na Trybunały; przecię wiedza: że się ten Seymik zerwać nie może, wszęście sprawy choć naypoważniejszye, tábmy ie ściągali, i obracali ci, ktorzyby chcieli, aby te sprawy stáneły, á to *sub pretextu* tego, że się Seymik zerwać nie może. Z tąd iák iest *grave wolności præjudicium*, każdy zważyć może, i bronić tego do gardła powinien.

RESOLVTVR zdó.

Ze niebyłoby præjudicioſum wolności.

Wielki człón swego Polityk Xiąże Trzebicki, Biskup Krakowski, zwykł był powiadać jedną Historykę, którą ákkomodował do naszych Seymikow, á ta była taka: że ieden Szlachcic, ktory rad bywał na Seymikach miał Syná nieták ciekawego, iako sam był; á chciał go koniecznie áplikować do obrad publicznych, i woził go na każdy Seymik. Ten Syn iego był prostak, między

inne-

innemi *stolidæ mentis* przywarami, miał i ten: że wżysko gębę otwierał, i choć ią Ociec ow często zamykał policzkiem, i pięscią; niepomagało to: bo zawżze ow Syn ząpominał się gębę zamykać. Nakoniec ow Ociec poszedł z nim w traktat, i przykazał mu żebyś pamiętał iak przyedziemy na Seymik, gębę zámknąć, patrzcie ná mnie uśtawicznie i kiedy ią się po kalcie uderzę, (z ktorego i ná ten czas Polacy chodzili, szabeltarami ich zowiąc) to gębę zámknij; gdy to znak będzie, że ią postrzegł żeś ią otworzył, i dokazał ow pracowity Ociec, tylko udrzył w kalcę, to Syn gębę zámknął. Ták koncludował Trzebicki: to się znaszemi dzieie Seymikami; przyjdzie Szlachcic, ná Seymik, inż gębę otwiera, wońe ma *insultus* ná zepsowane obyczaje; ná nieexekwowane prawa, zgoła ná wżysstek nierząd; aż tu kto zboku uderzy w kalcę, to iest mieżek, brząkanie pieniądzmá, aż iaki taki *chłap chłap* zębami, i gębę zamykają; ta iest natura terażnieyszych Seymikow, że pieniądze, i respekt plują nám wolność, i porządek dobry. A zą tym konserwujemy *intaminate*, *& religiose* kleynotem nasz *Liberũ veto*, i sami go niepfuymy *tacite*. Boć niemałz ná wolność naszą cięższego i gorszego, iakośmy sami, i

pra-

prejudicium większego nad łakomstwo, i prywatne interesa.

1. **A** z tąż tey tak piękney ozdoby naszey zakała, nie z sprawy i Konstytucyi nowych nam *metuenda*, iako z nas samych; i gdyby w nas była ciota, niepowinnabyśmy się obawiać opisać nieco, nie wolność, ale swowolą, *Et licentiā; non liberū veto*, ale *abusū* onego, i owiżem: gdybyśmy oblerwancyą praw naszych bez respektu żadnego mieli, tym samibyśmy one opisali: Jako, i dla czego Szlachcie ma rwać Seymik, rostaćby wolność, i potężniejszyaby była, a tak te raz niewolą się zwać może. Kiedy ieden tylko ma wolność rwać Seymik, a my wszyscy niewolnicy, i słuchać jego musimy nieślusznosci. Jeszczeby to była rzecz znośniejszy, gdyby tylko w Imieniu tą niewola była, ale jakie szkody fortun, i substancyi naszych, ztąd idą? każdy ośadzi, kiedy często przez lat kilka bez Seymiku, kilkanaście bez Seymu i niewiemy iak giniemy.

2. do Nie mówię nic o Seymách i innych Seymikách, na których materye *stetus* traktowane bywają, niech że iusz na tych czy słusznie, czy nieślusznie, ma otwarte każdy polé: *Vetandi Et votandi*. Ale na Seymiku *Relationis*, pytam się co jest droższego
czy

czy wolność iednego Szlachcicá, który *Relationis* Seymik zerwać chce? czy konterwacya całego Woiewodztwa? Jeżeli mi odpowie kto, że droższa jest wolność tá á raczey *licentia* iednego, to iuż nic niemowię. Jeżeli rzecze, że konterwacya droższa, toć iey tá wolność *in hoc casu* ustąpić powinna. Bo na przykład, przywiozą Poślowie deklaracyą swoię, że na Seymie Generalnym pozwoliliśmy Imieniem Woiewodztwá naszego, ná tylo á tylo podatkow, Szlachcici iaki rzecze á ia na nie niepozwalam: Pytam się nayprzód *fides & activitas* Poślow, i na co im dána moc na Seymie postanowiać, i deklarować Imieniem Braći w Domu pozostałych, taki sposob podatkowania, álbo tylo podatkow uchwálić. Druga: iaka *securitas* Konstytucyi powszechną wszystkich Stanow zgodą utwierdzonych, i zápieczętowanych kiedy co iuż wydrukowano, że Woiewodztwo tylo, i takim sposobem deklarowało podatku, á na Seymiku *Relationis* przez iednego Szlachcicá *niepozwalam* zkasowane. Jaki záwód repartycyi generalney, kiedy Hetmanowi podadzą: tylo Woiewodztwo ma płacić, á to Woiewodztwo toż samo *retrahit*, potym i do samego *genus* kontrybucyi, ktore ma Woiewodztwo wziąć. Coż le-

lepiej, czy żeby słuchano *contradicentia*: i Seymik tem żeby się zerwał, i przez to, że nie uchwalono żadnych podatków, żeby w długi zostało Woiewodztwo, i żeby podpadło pod exekucyą żołnierską żeby niewiedziało co, i siła winno woysku? czyli też: żeby nie słuchając kontradykcyi, a raczy niepozwalając mu rwać tak potrzebny Seymik; od tak ciężkich uwolniło się zawodów, i strát, i szkód od woyska. To rozządzeniu każdego rozumnego zostawuję Szlachcica.

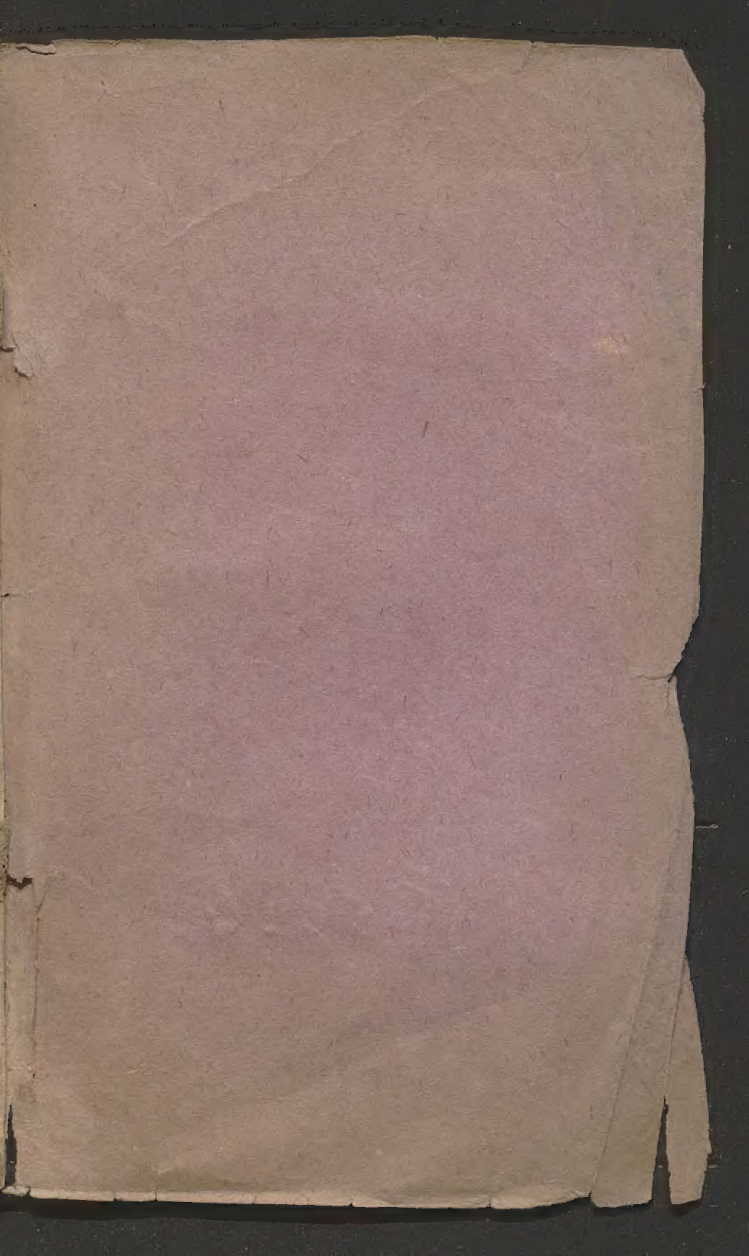
3. **C**O zaś do Seymikow Elekcyonalnych, te wszystkie, które się na Seymikach obierają urzędy, i wszystkie sądowne, i sprawiedliwość świętą zachowujące, a raczy administrujące. Jako to na Seymiku Deputackim, obierają na Trybunał Koronny Sędziów, na inży obierają Podkomorzych, Sędziów, Podśędków, Pisarzów Ziemskich, bez których Sady *vacant*, rozgraniczenia nie mają, Szlachta się najeżdża, wiolencyom, opressyom, i wszystkim kryminalom, (któreby Ziemskie Sady uspokoić mogły) otwarte wrotá, a *per hanc licentiam* ustawicznego rwania w Woiewodztwach niektórych lat kilkanaście Deputata na Trybunał nie mają, w inżych Woiewodztwach Podkomorzego przez lat kilkadziesiąt nie mają, w całej Polsce, podczas dziesięciu ledwie się Podkomorzych znayduie. Uważyć że to jeżeli takie Seymiku bez żadnego fundamentu prawa zerwanie, nie jest grzechem? jeżeli to rozumnego atakować

gować takie rozerwania pretexty, które żadney konnexyi, żadney rácyi Muszney niepokazują, tylko samą prywatną inwidya, albo zazdrość. Te i inne podobne rácy, albo pretexty, substancye, i honory, nás Braci Szlachty ruynujące, ażaż nieśa grzechem? pewnie są, a my co do tego grzechu *contribuimus?* oto żyj *Iustitiam sitientium.*

A Le żeby ta Kwestya, iako się zrazu namienilo nieurządzić *hanc nobilissimam* rzędu nášzego *animam*, kończę tym: abyśmy wolności nášzey *Ciuitates* do gardła byli, lubo Jey *abusus* widziemy, a teraz czy pochwałą, czy naganą za te pracę odbiorę? mniey o to dbam, bylebyśmy wszyscy Bracia Szlachta Bogą kochali, wolności po staropolsku bronili, Pánom na Symikách nieślużyli, na traktamenta ich niecisnęli, a dop eroż pieniędzy od nich niebrali. A nákoniec, byleśmy sami sobie byli Pánami, a nikomu nieobligowanemi, żadną prywatą nieuwodzaczemi się, i nic od nikogo niepragnącemi, to záprawne takowym procederem, porządna, i święta będzie wolność Polska. Oto się tylko staraymy, *ut avertamus, & auferamus mala à Gente nostra.*

FIAT, FIAT.





15020

